

Jerzy Bralczyk o tym, dlaczego przeklinają starsi i nawet dzieci, w pracy, na ulicy i w domu Str. 18-19

4,30
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 2353-6152

Nr indeksu 350-206



Piątek 5 marca 2021
magazyn

Gazeta

WROCŁAWSKA

**Anna Józefina
Lubieniecka**
Śpiewała
w Varius Manx
i u Piotra Rubika.
Zniknęła.
Teraz wraca
do show-biznesu.
Str. 26-27



FOT. ARCHIWUM ARTYSTY

ROK EPIDEMII

Dwanaście miesięcy
temu koronawirus
zawitał do Polski.
Nikt tak naprawdę
nie wie, kiedy
to się skończy

Str. 22-23



Świat Wciąż giną chrześcijanie. Skala tych
prześladowań rośnie. Czy sytuację zmieni
wizyta papieża Franciszka w Iraku?
Str. 14-15

HUBERT HURKACZ NAJBARDZIEJ MEDIALNYM SPORTOWCEM NA DOLNYM ŚLĄSKU



Strony 24-25

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Wspomnienie Pasjonowała go nie tylko
polityka. Był fanem rocka z lat 60. i 70.
Wrósł w Wałbrzych, ale kochał też dalekie
podróże. I umiał zaskoczyć Balcerowicza.
Dolnoślązacy o Janie Lityńskim. Str. 21

Dziś dodatek TV



Rozmowa
Kulisy najbardziej
sensacyjnych zbrodni
w XX wieku, mordercy,
praca śledczych
od kuchni. Str. 25

Czyim prezydentem jest Jacek Sutryk? Grzegorza Schetyny i...

Arkadiusz Franas
redaktor naczelny



Na dzień dobry

o pytanie jakis czas temu zadał mi jeden z moich znajomych restauratorów, który bacznie, aczkolwiek i z lekką niepewnością obserwował, jak prezydent Jacek Sutryk wędrował po różnych knajpkach twierdząc, że w trudnym czasie wspiera wrocławskich gastronomów. Odpowiedź jest już moja i za chwilę ją rozwinę. A ten znajomy tak się dopytywał, bo nie mógł zrozumieć, w jaki sposób Jacek Sutryk dobiera lokale. - Patrz, nawet księża zrezygnowali z chodzenia po kołędzie, a prezydent wręcz przeciwnie. Ciekawe tylko, czy przodem puszcza jakichś ministrantów, którzy zapytają się właściciela, czy przyjmuje prezydenta - dopytywał, dając do zrozumienia, że on wtedy by raczej podziękował i chciał chyba dopytać o jeszcze inne elementy wizyty duszpasterskiej przeszczepiane na grunt magistracki, ale na szczęście ugryzł się w język. Przypomniałem sobie tę rozmowę, bo w mijającym tygodniu dość głośno było o dwóch ratuszowych decyzjach: drastycznych zmianach w opłatach za parkowanie w centrum i powołaniu przez grupę samorządowców, na czele z Jackiem

Sutrykiem, jakiejś dziwnej formacji pod nazwą Dolny Śląsk - Wspólna Sprawa. Nietrudno się dopatrzeć analogii do powołanego kilka tygodni temu klubu radnych Jacka Sutryka z dopisaną właśnie frazą Wrocław Wspólna Sprawa. Na poziomie regionu „do Sutryka” zapisali się głównie weterani samorządowi silnie związani z dwoma partiami: Platformą Obywatelską i Lewicą. Podobnie jak we Wrocławiu. Czyli w przeciwieństwie do rządzących naszym województwem Bezpartyjnych Samorządowców, tu mamy Partijnych Samorządowców. Kto bogatemu zabroni... O co w tym chodzi? Nie jest dla nikogo tajemnicą, że cały pomysł powstał we współpracy, to tak żeby elegancko było, z Grzegorzem Schetyną, który szuka miejsca dla siebie i niewątpliwie chce zrobić na złość kolegom z PO. Jak już jakiś czas temu wspominałem, nie ma innej możliwości, jeśli lider partii godzi się, by jej nazwa zniknęła z politycznej mapy Wrocławia. A tak jest obecnie we wrocławskiej radzie miejskiej. Tam nie ma PO. Więc pan Grzegorz realizuje swoją wendetę i znalazł dla niej wykonawcę. Od dawna wiadomo, że Jacek Sutryk od początku kadencji próbuje pokazać, że jest lepszy niż jego poprzednik i ojciec duchowy. Ale realizuje to w sposób dość groteskowy. Cały czas podąża tropami wytyczonymi przez Rafała Dutkiewicza. Realizuje zaplanowane przez niego wiel-

kie inwestycje i OK. To przecież także Dutkiewicz kilkakrotnie próbował skupić wokół siebie samorządowców. W większości tych samych, co i obecny prezydent. Sutryk nawet próbował zacząć od górnego C i mocno wmieszał się w towarzystwo prezydentów z całego kraju, ale był skazany od początku na porażkę, bo tam doświadczonych samców alfa, i jedna nie samiec, jest wielu. Wrócił więc do matczynika, gdzie wydaje się łatwiej. Najprawdopodobniej, jak i poprzednik, zaliczy porażkę, bo Grzegorz Schetyna tradycyjnie rozegra to po swojemu. Boże, jaki ja dziś delikatny jestem, a poza tym w tej działalności nie ma żadnego celu. Poza kilkoma doraźnymi, jak wybory czy mityczna stała współpraca. Stała współpraca, gdy samorządy walczą o pieniądze z tych samych źródeł? Więc czyim prezydentem jest Jacek Sutryk? Z jednej strony solidne podwyżki za parkowanie i bilety komunikacji miejskiej, znowu zima zaskoczyła... Napisałbym jeszcze o tramwajach, ale jak pomyślę o tych zszarganych nerwach prezesa MPK przez naszą gazetę... Z drugiej, liczne wycieczki polityczne prezydenta po kraju i regionie czy zjazdy na stadionie. Prezydent oczywiście powie, że on to robi dla wrocławianek, wrocławian i wrocławiatek. Wierzą Państwo? Ja nie ukrywam, że mam kryzys wiary, zanim ona jeszcze na dobre we mnie rozkwitła. ©©

Pogoda w regionie

Pamiętaj: zadzwonił i złożył życzenia...

Pogodę mamy w kratkę. Po ociepleniu znów czeka nas ochłodzenie: kilka stopni powyżej zera w dzień, kilka poniżej 0 w nocy. Pogodowa huśtawka na pewno nie służy meteopatom, i nie tylko im. No, ale jak to się mówi, najważniejsza jest pogoda ducha. A w tej sferze mamy spore szanse, bo kalendarz przynosi kilka miłych dni. Oczywiście, najpierw Dzień Kobiet - co prawda 8 marca, ale na pewno lepszy do świętowania jest weekend. No i popularne imieniny: m.in. dziś Adriana, w niedzielę Teresy, w poniedziałek Beaty, w środę Cypriana, a w piątek Bożeny i Grzegorza. W czasach pandemii nie organizujemy spotkań i imprez. Ale jest parę innych sposobów, by złożyć życzenia, porozmawiać, zrobić komuś przyjemność. Nie ma co z tym czekać na szczyponkę! CH

Dzisiaj

4°C
-2°C



Barometr
1024 hPa
Wiatr
płn. 21 km/h
Uwaga
biomet niekorzystny

Sobota

4°C
-3°C



Barometr
1032 hPa
Wiatr
zach. 18 km/h
Uwaga
biomet niekorzystny

Niedziela

6°C
-2°C



Barometr
1022 hPa
Wiatr
zach. 32 km/h
Uwaga
biomet korzystny

Jutro u nas

Na Dzień Kobiet

Specjalne wydanie Magazynu Rodzinnego z okazji Dnia Kobiet. Nie przegap!



W poniedziałek

Magazyn Sportowy24

Czy polscy skoczkowie zdobędą kolejne medale na MŚ w Oberstdorfie?



We wtorek

Wołyńskie strzelczynie

Historia kobiet, które na pocz. XX w. zaczęły wstępować w strzeleckie szeregi.



Czy wierzyć w dyscyplinę stadionowych kibiców?

Sport

Jakub Guder
sport@gazeta.wroc.pl

„Otwierać stadiony!” - apelują kibice. - Skoro baseny są otwarte, dlaczego my nie możemy wejść na mecz? - pytają.

To już było pewnie kilka miesięcy temu. Uderzył mnie taki obrazek: mecz Herthy Berlin na Stadionie Olimpijskim. Są oczywiście piłkarze, ale na trybunach siedzi grupka kibiców - kamie co drugie miejsce, w szachownicę. Wygląda to wzorowo, porządnie. Jak to w Niemczech. A teraz pytanie, czy taką sytuację wyobrażamy sobie na polskich stadionach? Zaczniemy od wejścia na stadion - wszyscy się tłoczą przy bramkach, jeden obok drugiego. Oddech na oddechu.



COVID sprawia, że mecze gramy w Polsce bez kibiców

A potem trybuny - przecież na młynie i tak nikt nie siedzi na swoim miejscu. Generalnie nikt tam nie siedzi. Są tańce, śpiewy, wszyscy łapią się za ramiona i „robią Poznań”. Zachowanie dystansu to fikcja. Sport jest ważny, ale to jednak tylko sport. Poczekajmy jeszcze. ©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. PAVEŁ RELIKOWSKI

Kilka godzin trwały wczoraj utrudnienia na ulicach, a ok. 1000 osób musiało opuścić mieszkania na Popowicach, gdzie znaleziono bombę (250 kg) z II wojny światowej. Wywieźli ją stąd saperzy

PISALIŚMY

5-6.03.2011

Gazeta Wrocławska

Aktualny rozkład jazdy PKP Wrocław Główny

Kury, stać! Policja!

50 zł

rodziny

45+

Policjant na wagę złota

W Świebodzicach policja prowadziła śledztwo ws. kury noski. W Legnicy dostała zadanie znalezienia prania, które porwała wichura. W Dzierżoniowie ratowała kotkę, która weszła na dach. W Świdnicy policjanci mieli się zająć kaczoem, który przychodził z sąsiedniego podwórka i gwałcił kaczkę. Dziś, gdy policjantów brakuje, trudno sobie wyobrazić takie działania. Spadają one na strażników miejskich i strażaków. Ale przecież często pilotują kobiety jadące na porodówkę czy rodziców wiozących chore dziecko do szpitala. Albo przekonują kogoś stojącego na parapecie, że warto żyć. To nie są akcje jak z Bondy, ale jednak ważne. CH

WAŻNE TELEFONY: NUMER ALARMOWY - 112

Pomoc nocna i świąteczna we Wrocławiu

● Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka – Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 5, tel. 71 306 42 22.
● Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71 32 70 536.
● Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Koszarowa 5, tel. 71-395-76-07.
● Szpital Specjalistyczny im. A. Falkiewicza, ul. Warszawska 2, tel. 71 37 74 116, 71 37 74 117, 71 37 74 118, 71 37 74 119.

Oddziały ratunkowe

● Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71-327-01-00.
● Uniwersytecki Szpital Kliniczny, ul. Borowska 213, tel. 71-733-29-64.
● Wojskowy Szpital Kliniczny, ul. Weigla 5, tel. 261-660-373.
● Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka – Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 2, tel. 71-306-44-19.

Pomoc nocna i świąteczna w Legnicy

● Szpitalny Oddział Ratunkowy Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaszkiewicza 5, tel. 76 72 11 410, 76 72 11 411.
● Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaszkiewicza 5, 76-721-11-00.

Pomoc wieczorowa i nocna w Wałbrzychu

● Specjalistyczny Szpital im. dr. Alfreda Sokołowskiego, ul. Sokołowskiego, 4, Wałbrzych. Szpitalny Oddział Ratunkowy: tel. 74 64 89 968.
● Specjalistyczny Szpital Ginekologii-czno-Położniczy im. E. Biernackiego-go w Wałbrzychu, ul. Paderewskiego 10, tel. 74 88 77 169.

Pomoc nocna i świąteczna w Jeleniej Górze

● Wojewódzkie Centrum Kształcenia Jeleniogórskiej, ul. Ogińskiego 6, tel. 75 753 73 35.
● Powiatowe Centrum Zdrowia w Kamiennej Górze, ul. Bohaterów Getta 10, tel. 75-744-92-73.
● Dolnośląskie Centrum Rehabilitacji w Kamiennej Górze, ul. Janusza Korczaka 1, tel. 75 64 59 667.
● Szpitalny Oddział Ratunkowy Wojewódzkie Centrum Kształcenia Jeleniogórskiej, ul. Ogińskiego 6, tel. 75-753-71-18, 75-753-71-19.

Kontakt do Oddziału Epidemiologii PSSE we Wrocławiu:

● do godziny 15:00 Oddział Epidemiologii tel. 693-900-908 lub 71 361-42-90 wew. 5
● po godzinie 15:00 numer alarmowy Oddziału Epidemiologii: 603-720-579
● całodobowo NFZ 800-190-590

Przystanek Iwiny: budują peron II

Wrocław

Rozpoczęła się budowa drugiego peronu na przystanku Iwiny na obrzeżu Wrocławia. Ułatwi on korzystanie z pociągów mieszkańcom Iwin w gminie Siechnice i osiedli rejonu Jagodna. Inwestycja będzie zakończona w połowie roku.

Nowy przystanek Iwiny powstaje na linii kolejowej nr 276 Wrocław - Kłodzko - Międzylesie. Umożliwi on korzystanie z kolei, ułatwiając mieszkańcom dojazd do centrum miasta. Budowa rozpoczęła się z opóźnieniem. Dotąd zbudowano peron pierwszy i pierwszy tor, teraz rozpoczęła się budowa drugiego peronu oraz drugiego toru. Ryszyły też prace przy konstrukcji przejścia podziemnego - informuje Mirosław Siemieniec, rzecznik PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Przystanek Iwiny będzie miał dwa perony o szerokości 3,5 m. Jego wysokość ułatwi po-



Nowy przystanek powstaje w Iwinach, ale blisko osiedli wrocławskiego Jagodna. Stąd jego nieoficjalna nazwa „Jagodno”

drożnym wygodne wsiadanie i wysiadanie z pociągów. Droga do pociągów zapewni bezkolizyjne przejście pod torami. Dla podróżnych o ograniczonych możliwościach poruszania się będą dwie windy. Zostanie zamontowane oświetlenie. Perony będą wyposażone w wiaty, ławki, tablice informacyjne oraz gabloty z rozkładami jazdy. W rejonie przystanku zostaną

też zamontowane stojaki rowe- rowe. Przystanek powstaje we współpracy z gminą Siechnice, która zbuduje drogę dojazdową.

Budowa przystanku w Iwinach to kolejna inwestycja zwiększająca dostępność do kolei w aglomeracji wrocławskiej. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku został wybudowany przystanek w Mokro-nosie Górnym.

NASZA AKCJA



AKCJA „GAZETY WROCŁAWSKIEJ”

Już ponad cztery lata trwa nasza akcja: „Oddajcie nam Świebodzki!”. Nie wierzymy, że Dworzec Świebodzki usytuowany w samym centrum stolicy Dolnego Śląska nie jest potrzebny do rozwoju kolei i aglomeracyjnej, i regionalnej. Uważamy, że właśnie tu mogliby dojeżdżać pociągami wrocławianie z dalekich osiedli i mieszkańcy podmiejskich miejscowości. I wszyscy stąd wyruszać w inne rejony Wrocławia,

Przebudowywany jest przystanek Wrocław Muchobór, który obsługuje już m.in. pracowników biurów i firm w rejonie ulicy Strzegomskiej. Powstaje też nowy przystanek Szczepin w nowym centrum przesiadkowym przy ulicy Długiej. Tutaj będzie można przesiąść się z pociągu do autobusu i tramwaju. Oprac. CH

POWIEDZIELI

Przedsiębiorcy stanęli na wysokości zadania i nie tylko produkują, ale i eksportują maseczki. To poniekąd zmusza mnie do tzw. staropolskiego odszczekania tego, co mówiłem. Jestem dumny, że jednak produkujemy maseczki.

powiedział w programie Newsroom WP.PL profesor Andrzej Horban. Wcześniej szef Rady Medycznej przy premierze doradził przedsiębiorcom, „którzy nie mają za co żyć”, by wzięli się za produkcję maseczek, bo tych, jego zdaniem, w Polsce się nie produkuje.



Rok od pierwszego przypadku. Z koronawirusem jesteśmy w błędnym kole

Kraj

4 marca 2020 roku w Polsce oficjalnie potwierdzono pierwszy przypadek koronawirusa i rzeczywistość nie była już taka jak wcześniej. Najpierw strach, potem obostrzenia, kolejne lockdowny, a w końcu irytacja, protesty i zmęczenie.

Pierwszy pacjent z covidem zgłosił się do stacji sanepidu w Ślubicach w poniedziałek, 2 marca 2020 roku. A na ten moment, nie przesadzając, czekała cała Polska. Napięcie bowiem rosło, a pojawienie się wirusa

w Polsce było tylko kwestią czasu. Włochy, Austria, Niemcy, Czechy... - epidemia, coś zupełnie nowego, nieznanego, zbliżała się stopniowo do Polski.

66-letni pan Mieczysław wrócił od rodziny z Niemiec. Był tam na festynie, który okazał się ogniskiem zakażeń. Pacjenta przewieziono do szpitala, pobrano próbki i poddano je badaniom laboratoryjnym. Gdy potwierdziło się, że to koronawirus, o początku epidemii całą Polskę oświadczył minister zdrowia Łukasz Szumowski. Była środa, 4 marca 2020 roku. Sześć dni później potwierdzono,

że jest pierwsza ofiara śmiertelna epidemii. Była to 57-letnia kobieta w jednym z poznańskich szpitali. Miała objawy zapalenia płuc o bardzo ciężkim przebiegu klinicznym. Pierwsza ofiara śmiertelna koronawirusa na Pomorzu odnotowana została 7 kwietnia. Był to 79-letni mężczyzna z nadciśnieniem. Jego zakażenie potwierdzono testem cztery dni wcześniej.

Po okresie mobilizacji z wiosny 2020 roku Polacy są coraz bardziej zmęczeni pandemią. Narasta protest przeciwko obostrzeniom. Jednak nie ma dobrych wiadomości: mamy trze-

cią falę wirusa, a Pomorze jest w czołówce liczby zakażonych. Pojawiają się kolejne odmiany - bardziej zaraźliwe i groźniejsze.

Ile jeszcze potrwa pandemia? To pytanie zadaje sobie chyba każdy, ale jednoznacznej odpowiedzi nie ma. Dużo zależy od tempa szczepień, a przez fatalną politykę Komisji Europejskiej szczepionek brakuje.

Zdaniem wirusologa dr. hab. Tomasza Dzieciatkowskiego, co najmniej rok, a w najgorszym wypadku nawet do dwóch lat. Lekarz przypominał, że poprzednie epidemie wygasły samoistnie po trzech latach. Na ra-

zie jednak mamy błędne koło. Łagodzenie restrykcji doprowadza do tego, że ludzie tracą czujność, nie stosują się do obostrzeń i tym samym rośnie liczba zakażonych. Ta z kolei wpływa na ponowne wprowadzanie obostrzeń, co liczbę chorych zmniejsza. Potem, ponieważ sytuacja nieco się poprawia i dochodzi do zahamowania tempa zakażeń, pewne restrykcje są wycofywane i następuje otwieranie się niektórych branż gospodarki i lekkie podjęcie społeczeństwa. A wtedy, jak tłumaczył Dzieciatkowski, cały cykl powtarza się od nowa.

Z kolei amerykańscy naukowcy zasugerowali, że powrót do normalności nastąpi wtedy, kiedy zaszczepionych na koronawirusa będzie 70-85% populacji. Przy aktualnych wskaźnikach szczepień w tym kraju... pandemia koronawirusa skończy się za około 7 lat. Wynik nie uwzględnia jednak żadnego poziomu naturalnej odporności, który może wynikać z wyzdrowienia po COVID-19.

Przed nami więc marzec pod znakiem pandemii. Pozostaje mieć nadzieję, że kwiecień będzie lepszy. Oby...

(R) © ©

Czwartek, 25 lutego**Dawny kościół na sprzedaż**

Budynek dawnego kościoła protestanckiego (z 1832 roku) w Piotrowicach (gm. Kąty Wrocławskie) wystawiono na sprzedaż za 350 tys. zł. Po wojnie był tu zakład mechaniczny i skład mebli.

Nie żyje Stanisław Wolski

W wieku 72 lat zmarł znany wrocławski aktor, animator kultury, twórca happeningów Stanisław Wolski. Związany był z Teatrem Kambur, grał też w serialach.

Piątek, 26 lutego**Dziecko zmarło z powodu pobicia, a nie zimnej wody**

3-letnia Hania z Kłodzka zmarła z powodu obrażeń odniesionych w wyniku pobicia. To wynik sekcji zwłok. Minister Zbigniew Ziobro napisał na Twitterze: „Konkubent przyznał,

że pobił trzyletnią Hanię z Kłodzka. Dziewczynka, miesiącami była bita i przechodziła piekło. Ostatniego dnia jej życia, sprawca silnie kopnął dziecko w brzuch. Za takie bestialstwo prokurator będzie się domagać najsurowszej kary”. Rodzice zostali aresztowani na trzy miesiące pod zarzutem zabójstwa dziecka ze szczególnym okrucieństwem. Wcześniej badano wersję matki, która mówiła, że dziecko zmożyło się w łóżku i za karę polewała je przez kilka minut zimną wodą. Hania miała po tym wymiotować, zasłabnąć i umrzeć. Sekcja zwłok tę wersję śmierci dziecka wykluczyła.

Drugi przypadek śmierci zaszczepionego

Pod Kłodzkiem zmarł mężczyzna, który wcześniej przyjął szczepionkę na koronawirusa. Ewentualny związek zdarzenia ze szczepieniem nie

będzie jednak badany, gdyż rodzina nie zgłosiła tej sprawy prokuraturze. Wcześniej, po śmierci mężczyzny pod Oleśnicą, śledztwo nie wykazało takiego związku.

Ekoprotekt na Świdnickiej

Ok. 30 osób z Extinction rebellion Wrocław blokowało przez dwie godziny centrum, chcąc zwrócić uwagę na zagrożenia wynikające z globalnego ocieplenia. Miasto pozwała na wycinkę Lasu Mokrzyńskiego, podnosi ceny w MPK, lekceważy alarm klimatyczny - twierdzą aktywiści.

Dworzec w Imbramowicach już poremontuje

PKP zakończyły przebudowę (za 6,4 mln zł) dworca w Imbramowicach k. Świdnicy. To 12. obiekt z 17 na Dolnym Śląsku zmodernizowany w ramach Programu Inwestycji Dworcowych w l. 2016-2023. Jest ogrzewana poczekalnia, są toalety. Część budynku zajmie kolej. W przebudowie są dworce: Boguszów-Gorce Zachód, Bolesławiec, Szklarska Poręba Góra, Wałbrzych Główny i Węgliniec.

**Sobota, 27 lutego
Pierwsze operacje przeszczepu serca**

W Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym przy ul. Borowskiej przeszczepiono serce młodej kobiecie. Następnie młodemu mężczyźnie. Tym samym Wrocław stał się szóstym ośrodkiem w kraju, gdzie dokonywane są takie operacje.

Niedziela, 28 lutego**Nauczą kobiety strzelać**

Polska 2050 Szymona Hołowni wraz z Klubem Sportów Obronnych z okazji Dnia Kobiet będzie uczyć świdniczanek strzelać z pistoletu Glock oraz izraelskiego Uzi. Będzie też zbieranie darów dla szpitala psychiatrycznego w Złotoryi.

Poniedziałek, 1 marca**Podrożało parkowanie**

Dwa razy więcej kierowcy płacą za parkowanie w ścisłym centrum Wrocławia. Strefy A i B są śródmiejską strefą płatnego parkowania, gdzie opłaty za postój pobierane będą od poniedziałku do niedzieli w godz. 9-20. 7 zł za pierwszą godzinę postojową; 7,30 zł za drugą, 7,70 zł za trzecią, 7,00 zł za kolejną.

Uczli żołnierzy wyklętych

W Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych wrocławianie złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikami i tablicami upamiętniającymi ofiary prześladowanych przez władze PRL.

8 zagrożonych powiatów

W 8 powiatach trzecia fala koronawirusa zaczęła się na dobre. Oprócz Wrocławia i Wałbrzycha, są to powiaty: kłodzki, wrocławski, wałbrzyski, średzki, trzebnicki.

**Wtorek, 2 marca
Jest wykonawcą Nowej EC Czechnica**

Konsorcjum Polimexu Mostostal oraz Polimexu Energetyka zreali-



W środę ruszyła próbna matura. Jak wybory człowieka wpływają na jego życie - to jeden z tematów na wypracowanie

zuje pod klucz elektrociepłownię gazowo-parową Czechnica wrocławskiej Kogeneracji w Siechnicach. Podpisano warunkową umowę. Wartość inwestycji - ponad 1,1 mld zł. Nowa EC Czechnica ma być elektrociepłownią wykorzystującą jako paliwo gaz ziemny. Nowa EC Czechnica zastąpi obecnie pracującą, ale już wysłużoną elektrociepłownię Czechnica, wykorzystującą węgiel. Ciepło będzie kupować Wrocław, Siechnice, Święta Katarzyna i firma ogrodnicza Citronex.

**Środa, 3 marca
Amerykańska firma buduje biurowiec na Muchoborze**

Na terenie Wrocławskiego Parku Biznesu na Muchoborze Małym powstaje biurowiec firmy informatycznej

GlobalLogic. Budowa ma zakończyć się w październiku. Ma tu pracować do 1000 osób w branży IT. Biuro ma się wpisywać w potrzeby modelu pracy hybrydowej (część obowiązków wykonywana w firmie, część z domu).

Wyrok na Józefa Piniora

Sąd Okręgowy we Wrocławiu podtrzymał wcześniejszy wyrok 1,5 roku więzienia dla b. senatora PO Józefa Piniora. Polityk oskarżony był o przyjęcie łapówki w wys. 40 tys. zł. Sprawa dotyczyła przyjęcia pieniędzy w zamian za załatwienie sprawy w ministerstwie infrastruktury i Komendzie Głównej PSP dla biznesmena Tomasza G. Pinior utrzymywał, że to pożyczka.

WYBRAŁ: GCH



25.02. tłumy bawiły się na Wyspie Słodowej, jakby covid nie było

REKLAMA 059850691

wrocławski teatr lalek

Dzisiaj!

ALBO
O DZIEWCZYŃCE,
KTÓRA NIE ZNAŁA
WŁASNEGO
IMIENIA

prapremiera **6 marca 2021** wiek **6+**

PARTNERZY: Wrocław miasto spotkań, EPI, KD, PARTNERZY MEDIALNI: RADIO, RADIO, ram, WYB, Gazeta, www.undm.pl, 500dziesiąt, 400dziesiąt

REKLAMA 0010042939

TOZ Schronisko we Wrocławiu to nie tylko psy i koty. W ośrodku przebywają także inne gatunki, takie jak gryzonie, gady, a nawet... świnki wietnamskie. Pracownicy nigdy nie odmawiają wsparcia zwierzętom, które są w potrzebie. Niezwykle ważne jest także znajdowanie dla nich domów stałych, w których będą traktowane jak członkowie rodzin.

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt we Wrocławiu
ul. Ślazowa 2 51-007 Wrocław
Kontakt: biuro@schroniskowroclaw.pl
48 71 362 56 74
Więcej informacji: schroniskowroclaw.pl

1% ratuje zwierzęta
KRS: 0000154454

Pomóż
zwierzętom
ze schroniska!

Tramwaj zamienił się w buspas

Wrocław

Marcin Kruk

redakcja@gazeta.wroc.pl

Buspas zamiast torowiska to najnowszy pomysł Jacka Sutryka na rozwiązanie problemu z obiecywanym od lat tramwajem na Jagodno. W miejscu, gdzie planowano torowisko, powstanie trasa autobusowa. Prezydent Wrocławia zapewnia, że nie oznacza to rezygnacji z planów uruchomienia linii tramwajowej.

Na trasie tramwaju na Jagodno, która została wydzielona podczas remontu ul. Buforowej, powstanie buspas. O takich planach poinformował prezydent Wrocławia Jacek Sutryk podczas rozmowy w Radio Wrocław.

Pytany o to, kiedy tramwaj na Jagodno pojedzie, Jacek Sutryk odpowiedział, że obecnie trwają prace projektowe zmierzające do wybudowania buspasa w miejscu wcześniej wyznaczonym dla torowiska.

Jak przekazał Sutryk, ogłoszenie przetargu na budowę buspasa planowane jest jeszcze w tym roku, a autobus za tramwaj miałby pojechać za 2-3 lata. Prezydent Wrocławia poskarżył się na stopień skomplikowania budowy skrzyżowania torów tramwajowych i kolejowych, ale zapewnił, że miasto nie rezygnuje z planów na tramwaj.

- Jeżeli znikną wszystkie uwarunkowania i przeszkody w rozmowach z PKP, wówczas

mam nadzieję, że powstanie to rozwiązanie bezkolizyjne, że w poziomie nie będzie potrzeby przecinania się tych szlaków kolejowych z torami tramwajowymi - mówił Jacek Sutryk i dodał, że jednak nie chce czekać na rozstrzygnięcie, dlatego powstał pomysł buspasa.

Nowy buspas ma być tak skonstruowany, aby kiedyś łatwo było na nim wybudować torowisko.

©P



FOT. POLSKA PRESS

Trasa przyszłego torowiska tramwajowego ma się stać drogą wydzieloną dla autobusów, bo tramwaj to odległa przyszłość

Okradał i obmacywał kobiety w parku Tołpy

Wrocław

MK

redakcja@gazeta.wroc.pl

Policja ujęła mężczyznę, który napadał kobiety na Ołbinie. W niektórych przypadkach, by zmusić do oddania wartościowych rzeczy, groził, że zrobi krzywdę ich dzieciom. Podczas rozbojów również molestował swoje ofiary.

Zwyródniak wpadł po tym, jak zaczął napadać kobiety i groził, że skrzywdzi jej dziecko. Podjechał do kobiety na rowerze w parku Tołpy. Zażądał pieniędzy, karty bankomatowej i telefonu komórkowego. 32-latkę dzięki zdecydowanemu zachowaniu i obecności innych osób wyszła cało z tego napadu i zadzwoniła po policję. Kiedy funkcjonariusze przyjechali na miejsce, po-

dała im dokładny rysopis napastnika. Wkrótce dyżurny wysłał patrol w inne miejsce, w którym odpowiadający rysopisowi człowiek próbował napisać kolejną osobę. Niedługo potem w ręce policji wpadł 34-latek podejrzany o te rozboje.

Policjanci z komisariatu Wrocław-Ołbin uznali, że zatrzymany może być sprawcą pięciu innych podobnych czynów zgłoszonych w ciągu ostatnich dwóch dni przez kobiety. Dwa razy doprowadził je do tzw. innych czynności seksualnych. Jedną uderzył, powodując uszczerbek na zdrowiu. 34-latek przyznał się do rozbojów i dotykania miejsc intymnych niektórych napadniętych kobiet, ale nie potrafił wyjaśnić, dlaczego to robił. Został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu 12 lat więzienia.

REKLAMA

0010069275

REKLAMA

0010069356

**ŚWIĘTA WIELKANOCNE
Z REHABILITACJĄ NAD MORZEM!**

BEZPIECZNY HOTEL
- przestrzegamy zasady ochrony przed
zakażeniem COVID-19

30.03-13.04.2021
14 dniowy pobyt z rehabilitacją w Sarbinowie
w ośrodku z basenem, położonym 150 m od morza,
cena od 1680,- zł/os.

cena zawiera m.in.

- 14 noclegów w komfortowych pokojach zgodnie z wykupionym standardem,
- wyżywienie 3x dziennie, w tym tradycyjne Święta Wielkanocne
- cykl 20-zabiegów rehabilitacyjnych, program rozrywkowo-turystyczny

**DLA CHĘTNYCH TRANSPORT AUTOKAROWY GRATIS!
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!**

 Rezerwacja i sprzedaż miejsc: www.resurs.com.pl
lub w biurze W-w, ul. Wita Stwosza 16
tel. 71/ 372-40-53, 71/ 344-70-91

Aplikuj i zarabiaj!

20 zł/godz. brutto **+** Bonus do **15%***

Zadzwoń i dowiedz się więcej

800 060 801

pracujwamazon.pl

*uzależniony od frekwencji indywidualnej i realizacji celów przez zespół

Rośnie liczba zakażonych. Tymczasowy szpital przy Rakietowej będzie teraz potrzebny?

Wrocław

Andrzej Zwoliński
a.zwoliński@gazeta.wroc.pl

Trzecia fala pandemii koronawirusa rozpędza się tak szybko, że zaczyna brakować miejsc w polskich szpitalach. Otwarcie szpitali tymczasowych zapowiedział na wczorajszej konferencji prasowej Adam Niedzielski. Bardzo niepokojące dane dotyczą także Wrocławia i Dolnego Śląska.

Zagrożenie koronawirusem rośnie również w samym Wrocławiu. Współczynnik zakażeń na 10 tysięcy mieszkańców dziennie w ostatnich dniach wzrósł tutaj z poziomu 2,71 do 3,22. Coraz poważniejsza sytuacja jest także w powiecie wrocławskim - współczynnik zakażeń wzrósł z poziomu 2,93 do 3,46.

Minister zdrowia oświadczył wczoraj, że z powodu wzrostu zakażeń zostaną otwarte szpitale tymczasowe w dziewięciu województwach, w tym także na Dolnym Śląsku.



Szpital „covidowy” przy ul. Rakietowej we Wrocławiu ma przygotowanych 100 miejsc. Jak dotąd nie przyjmował pacjentów. Mogą się tu pojawić podczas trzeciej fali zachorowań?

- Trzecia fala pandemii rozpędza się i zaczyna oddziaływać na infrastrukturę szpitalną. Mamy o 2 tysiące więcej zajętych łóżek niż przed tygodniem - powiedział wczoraj minister Adam Niedzielski. - Oznacza to konieczność uru-

chomienia szpitali tymczasowych w 9 województwach - zapowiedział Niedzielski.

Wrocławski szpital może być otwarty w ciągu 3 dni

Szpital tymczasowy przy ulicy Rakietowej utworzony jesie-

nią 2020 roku, w czasie drugiej fali pandemii koronawirusa, nie był jeszcze wykorzystywany. Stoi pusty i nie zatrudniono w nim ani jednej osoby. Jeszcze w lutym zapowiedziano, że w przypadku trzeciej fali zakażeń, placówka

przy Rakietowej zostanie uruchomiona w ciągu trzech dni. Na początku będą w nim pracować medycy oddelegowani ze szpitala na Borowskiej, a w międzyczasie zostaną zatrudnieni ci, którzy jesienią zgłaszali się w nim do pracy.

Gdy w październiku zaczęto szukać miejsca na tymczasowy szpital, liczba zakażeń gwałtownie rosła. Wraz z nią zapelniały się miejsca w szpitalach,

talach. Ten wrocławski, przy ulicy Rakietowej, został ukończony wtedy, kiedy liczba zakażeń zaczęła spadać. Nie uruchomiono go więc i nie zatrudniono nikogo do pracy, choć zorganizowano nabór. Szpital tymczasowy ma być prowadzony przez Uniwersytecki Szpital Kliniczny, ale nie przekazano mu go po zakończeniu budowy.

USK ma być gotowy, by w ciągu trzech dni uruchomić placówkę na Rakietowej. Ale decyzję o jego otwarciu musi wydać wojewoda.

Przypomnijmy, że szpital przy Rakietowej kosztował najwięcej spośród wszystkich 19 tymczasowych szpitali (nie licząc tego na Stadionie Narodowym). Na jego budowę wydano przeszło 75 mln zł - o 20 mln więcej niż na drugi w zestawieniu szpital katowicki.

Wczoraj Ministerstwo Zdrowia poinformowało o kolejnych 1174 zakażonych na Dolnym Śląsku i 24 osobach zmarłych na Covid-19. Od początku pandemii - 113 659 zakażonych i 2818 zmarłych.

Szpital przy Rakietowej kosztował najwięcej spośród wszystkich 19 tymczasowych szpitali (nie licząc tego na Stadionie Narodowym)

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

REKLAMA

0010056642



Rzeźba w przestrzeni publicznej dla Niepodległej - 2021
program własny Centrum Rzeźby Polskiej

Program ma na celu dofinansowanie inwestycji w zakresie realizacji rzeźb w przestrzeni publicznej.

Program skierowany jest do samorządowych instytucji kultury niebędących współprowadzonymi przez Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz jednostek samorządu terytorialnego, w których istnieje wydział lub komórka organizacyjna sprawująca opiekę konserwatorską nad zabytkami lub przestrzenią publiczną.

Działania możliwe do dofinansowania to: realizacja projektów współczesnych artystów odpowiadających na potrzeby lokalnych społeczności, konserwacja istniejących dzieł, wykup depozytów rzeźb gotowych, realizacja odlewów prac artystów polskich i zagranicznych,

ewentualnie projektów rzeźb, w celu umieszczenia w przestrzeni publicznej - zewnętrznej i wewnętrznej ze stałym, nieograniczonym dostępem dla publiczności, np. w parkach rzeźby, foyer, lobby, na dziedzińcach siedzib instytucji użyteczności publicznej, w tym instytucji kultury, uczelni.

Termin składania wniosków: 31 marca 2021 roku.

Więcej informacji:
rzezba-oronsko.pl/rzezba-dla-niepodleglej

Kontakt:
program-rzezba21@rzezba-oronsko.pl

Program finansowany przez
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Institucja zarządzająca programem
40 LAT CENTRUM RZEZBY POLSKIEJ

REKLAMA

0010064788

Autoryzowany Dealer i Serwis Škody



ŠKODA

Autoryzowany Serwis VW



Volkswagen

GALL-ICM

Zapraszamy do salonu we Wrocławiu!!!

KUPIMY TWÓJ UŻYWANY SAMOCHÓD

Oferujemy:

- Największy wybór nowych aut dostępnych „od ręki”
- Całodobowy Serwis Skody i VW (ASO Wrocław)
- Naprawy gwarancyjne oraz pogwarancyjne
- Nowoczesną Blacharnię i Lakiernię

GALL-ICM Wrocław

al. Armii Krajowej 46

Salon: 71 364 74 50 Serwis: 71 364 74 60
auta.wroclaw@gall-icm.com.pl

www.GALL-ICM.com.pl

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY ON-LINE: <https://sklep.skoda-auto.pl>

4-krotnie popraw jakość słyszenia i wyeliminuj szumy uszne To małe urządzenie może zapewnić



GIGANTYCZNĄ POPRAWĘ słuchu nawet od 1. użycia!

To najskuteczniejszy sposób na wsparcie narządu słuchu, jaki w 2020 roku pojawił się na polskim rynku! Chcesz mieć wzorowy słuch bez pisków, szmerów i dudnienia w uchu? Załóż miniaturowy aparacik i jeszcze tego samego dnia: swobodnie rozmawiaj przez telefon, ciesz się telewizyjnym seansiem bez podgłaśniania, jak dawniej zatańcz do ulubionej piosenki z radia. Dzięki miniaturowym rozmiarom urządzenia nikt nie zauważy różnicy w Twoim wyglądzie, za to Ty usłyszysz kolosalną różnicę w jakości dźwięku. Już od 1. założenia! Przeczytaj, jak możesz dostać darmowy egzemplarz błyskawicznego wzmacniacza słuchu.



AKCJA REFUNDACJA – pula produktów za 0 zł!



Spiew ptaków za oknem, śmiech wnuczka w słuchawce telefonu, ukochane melodie – jest tyle drobniaków, które ułaskawiają życie... Od teraz możesz usłyszeć je nawet z dużej odległości i bez zakłóceń. Pomoże Ci douszny „drobiaz” o wielkiej mocy. Audio-technologiczny cud już od 1. zastosowania pomaga wzmocnić odbierane dźwięki, wyeliminować szumy uszne i uwolnić od słabego słuchu.

ZAKŁÓCENIA SŁYSZENIA?

WYŁĄCZ JE W 5 MINUT!

TOPwzmacniacz słuchu nowej generacji:

- ✓ Błyskawicznie wzmacnia dźwięki otoczenia i podgłaśnia je do 82%
- ✓ Natychmiast separuje mowę ludzką od odgłosów tła
- ✓ Automatycznie blokuje szumy, dudnienia, piski i trzaski fantomowe
- ✓ Pomaga usłyszeć i rozróżnić pełen zakres i każdy rodzaj dźwięków – od szeptu do chóralnego śpiewu

Najlepszy domowy sposób na szybką poprawę słuchu

Zaburzenia słyszenia da się pokonać w każdym wieku. Szybko i dyskretnie! Może to potwierdzić już 127 453 Polaków korzystających z tego niezwykłego urządzenia. Aż 97/100 osób przyznaje, że odkąd stosuje foniczny hit, wreszcie uwolniło się od zawstydzających przesłyszeń. Ludzie stosujący wzmacniacz słuchu nie muszą już przerywać rozmów krępującym „Słucham?” czy „Powtórz”. Wśród użytkowników powyżej 60. roku życia szczególnie

cenione jest nawet 4-krotne wzmocnienie oraz wyostrenie dźwięków z telewizora, telefonu i radia oraz wyciszenie szumów usznych. Wystarczy jeden ruch włączający aparat i koniec z sąsiedzkimi skargami na dudniący odbiornik! Od teraz rozmowa telefoniczna z lekarzem, urzędnikiem czy konsultantem telewizji kablowej będzie autentyczną wygodą a nie stresem, że coś źle usłyszysz. Błyskawiczne wzmocnienie słuchu oraz wytłumienie irytujących szumów i trzasków to jednak tylko część zalet dyskretnego fono-korektora. Czy wiesz, dlaczego 15 kolejnych osób codziennie uznaje to miniaturowe urządzenie za swój absolutny niezbędnik?

„Foniatryczny hit, który sprawdzi się w każdym wieku”



Na rynku wzmacniaczy słuchu wreszcie mamy urządzenie na miarę technologii XXI wieku:

niewielkie i... inteligentne. Ten audio-wzmacniacz samoczynnie odróżnia mowę ludzką od zgiełku i szumu. Dopasowuje też swoją moc, by maksymalnie wyostreć dźwięki wydawane przez ludzi. Równocześnie bezbłędnie wykrywa kierunek, z którego dochodzą fale dźwiękowe. Np. wiesz, skąd nadjeżdża samochód i słyszysz, w jakiej jest odległości.

Marek Jarocki, ekspert laryngologii

Miniaturowe rozmiary – ogromne korzyści dla Ciebie

Ten kompaktowy audio-wzmacniacz bez problemu ujmiesz w 2 palce. Jednak odległość, z jakiej

zbiera dźwięki, sięga 1 500 kroków. Oznacza to, że usłyszysz bez problemu:

- ✓ Szept – do 2,5 m
- ✓ Szum wody z kranu – do 10 m
- ✓ Dialog – do 20 m
- ✓ Śpiew ptaków – do 300 m
- ✓ Ruch uliczny – do 0,7 km

Najlepszy wzmacniacz słuchu według ekspertów MedicReporters!

Czysty i pełny zakres dźwięków? Nawet w 5 minut!

Zaawansowany wiek, przebywanie w hałasie, przebyte choroby – te wszystkie czynniki mogą stepić Twój słuch oraz wywoływać męczące szumy uszne. Ekspersi są zgodni: ten problem sam nie zniknie. Na szczęście współczesna nauka podsuwa Ci idealne rozwiązanie: małątki, prosty w obsłudze, dyskretny wzmacniacz słuchu, który zdołał już zaszkodzić sobie uznaniu ponad pół miliona Europejczyków. Pora na Ciebie! Zamów mini-korektor i już od 1. użycia czerp ze słyszenia maksymalną przyjemność.

„Wreszcie słyszę wszystko bez zakłóceń!”



Ciesz się doskonałym dźwiękiem za dnia oraz idealną ciszą w nocy! Ten aparacik w jedną chwilę wyłączył ogłuszający szum i „zwrócił” piękne dźwięki. Dziękuję!

Janina, 68 lat, Białystok

DYSKRECJA, LEKKOŚĆ, PROSTOTA

Taki jest **BESTSELLEROWY** wzmacniacz słuchu na rynku:

NIEWIDOCZNY – dzięki miniaturowym rozmiarom i kolorowi dopasowanemu do skóry pozostaje niezauważalny dla Twojego otoczenia

WYGODNY – opływowe kształty zapewniają pełen komfort noszenia, nawet przy podpieraniu głowy i leżeniu na boku

DOPASOWANY DO CIEBIE – 3 rozmiary nakładek gwarantują optymalne zamocowanie go w uchu. Nie wypadnie nawet przy bieganiu czy schylaniu się

HALO, ODBIERZ PREZENT!

KOMUNIKAT SPECJALNY: Zadzwoń jak najszybciej – masz szansę otrzymać audio-asystenta nowej generacji ze 100% refundacją od producenta. Nie musisz dosyłać żadnych zaświadczeń! Spiesz się, liczba darmowych urządzeń jest ograniczona.

„Tak dobrego słuchu nie miałam od 15 lat”



Dzięki temu wzmacniaczowi odzyskałam normalne życie. Znowu z przyjemnością rozmawiam z sąsiadami, telefonuję, odbieram domofon, słyszę każdy dzwonek do drzwi. W nocy za to świetnie się wysypiam, bo szumy uszne zniknęły całkowicie.

Zofia, 65 lat, Gniezno

„Odzyskałem świetny słuch w 1 wieczór”



Nie zliczę, ile razy wywołałam panikę w rodzinie, bo bliscy nie mogli się do mnie dodzwonić. Cały czas bezpiecznie siedziałem w mieszkaniu, tylko nie słyszałem telefonu. To małe audio-urządzenie rozwiązało problem. Z nim słyszę nawet, jak u sąsiada leci woda. Za to on wreszcie nie słyszy mojego telewizora.

Zbigniew, 76 lat, Radom

Regulamin: gimnastyczny.com



ZADZWOŃ TERAZ – produkty GRATIS czekają!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 20.03.2021 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA.

Zadzwoń: 22 598 71 84

SZYBKA WYSYŁKA!

pon. – pt. 08:00–20:00, sob. – nd. 09:00–20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

REKLAMOWANE W
TV

REKLAMA

0010071015

WÓJT GMINY RUDNA
59-305 Rudna, Plac Zwycięstwa 15, woj. dolnośląskie
informuje o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Gminy
wykazu nieruchomości:
Nr 51/2021 z dnia 3 marca 2021 r. w sprawie ogłoszenia
wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży.
Wykaz podlega wywieszeniu do dnia 26 marca 2021 r.

REKLAMA

0010065681



Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy **we WROCŁAWIU** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK OCHRONY (Bielany Wrocławskie)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regularnie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 667 047 337

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.”

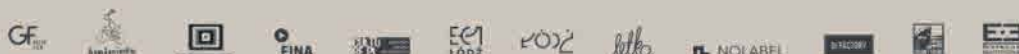
REKLAMA

0010061741

kino | nowe horyzonty poleca | bilety do kupienia na kinonh.pl



ZABIJ TO I WYJEDŹ
Z TEGO MIASTA
FILM MARIUSZA WILCZYŃSKIEGO
Z MUZYKĄ TADEUSZA NALEPY
W KINACH



PROMOCJA FILMU DOFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW POLSKIEGO INSTYTUTU SZTUKI FILMOWEJ

Nowy cmentarz we Wrocławiu ma prowadzić prywatna firma

Wrocław

Marcin Kruk
m.kruk@gazeta.wroc.pl

Cmentarz zajmie 30 hektarów i będzie miał 87 tysięcy miejsc do pochówku. Zostanie wybudowany na Oporowie przy ul. Awicenny. Mówiło się o tym już od kilku lat. Teraz miasto zaczęło tzw. konsultacje rynkowe w sprawie budowy.

To będzie druga pod względem wielkości nekropolia we Wrocławiu. Powstanie pomiędzy ul. Awicenny i cmentarzem Grabiszyńskim. Nowy cmentarz będzie połączony z tym na Grabiszynie.

Nekropolia będzie miała ponad 30 hektarów powierzchni. Na część przeznaczoną do grzebania zmarłych zaplanowano ponad 15 hektarów. Na tej powierzchni znajdzie się prawie 87 tysięcy miejsc pochówku, w tym blisko 19 tysięcy na urny. Kolejne 10 hektarów przeznaczono na tereny zielone, a 2,5 hektara na alejki. Zostanie wybudowana także kaplica cmentarna oraz drogi i kładka wraz z chodnikiem łącząca nowy



Nowa nekropolia będzie się łączyć z cmentarzem Grabiszyńskim

cmentarz z cmentarzem Grabiszyńskim.

Inwestycja będzie podzielona na dwa etapy. W pierwszym etapie będzie budowana m.in. kaplica, budynek administracyjno-biurowy z publicznymi toaletami, centralny plac wejściowy, główna aleja, kolumbaria, przygotowanie terenu powierzchni kwater do pochówków, punkty czerpania wody, ławki, ogrodzenie dla I etapu z bramami i furtkami oraz ogrodzenie

tymczasowe dla II etapu budowy. Powstaną chodniki, parking na 240 aut, kładka nad Ślężą do cmentarza Grabiszyńskiego.

W etapie drugim będzie przygotowane prawie 8 hektarów powierzchni grzebalnej dla ponad 50 tysięcy miejsc pochówku.

Miasto chce wybudować cmentarz w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Oznacza to, że firma, która wybuduje cmentarz, będzie nim

Inwestycja, według założeń miasta, będzie kosztować 111 mln zł w pierwszym etapie i blisko 70 mln zł w drugim

także zarządzała i go utrzymywała. Do ustalenia pozostają zasady, na jakich miasto będzie korzystało z cmentarza oraz szczegóły wynagrodzeń. Na zgłoszenia partnerów ratusz czeka do końca marca. W kolejnym etapie przygotowywania inwestycji ogłoszony zostanie przetarg na budowę cmentarza.

Inwestycja, według założeń miasta, będzie kosztować 111 mln zł w pierwszym etapie i blisko 70 mln zł w drugim.

We Wrocławiu działa dziś sześć cmentarzy komunalnych: na Osobowicach - 58 300 miejsc, Psim Polu - 26 000 miejsc, Jerzmanowie - 3 700 miejsc, Pawłowicach - 3 900 miejsc, Leśnicy - 2 800 miejsc.

Zakaz wprowadzania psów na Stadion Olimpijski nielegalny

Wrocław

Jarosław Jakubczak

j.jakubczak@gazeta.wroc.pl

Teren wokół Stadionu Olimpijskiego to popularne miejsce spacerów. Zarządca obiektu nie pozwala jednak wchodzić tam z psami, a ochroniarze wyganiają spacerujących z czworonogami. Okazuje się jednak, że zakaz ten został wprowadzony nielegalnie!

Na ogólnodostępnym terenie Stadionu Olimpijskiego, którym zarządzają Akademia Wychowania Fizycznego i Młodzieżowe Centrum Sportu, od lat obowiązuje zakaz wprowadzania psów. Dotyczy on nie tylko obiektów sportowych, lecz całego terenu, na którym są alejki i dużo zieleni.

- Zakaz został wprowadzony w trosce o bezpieczeństwo osób korzystających z kompleksu Stadionu Olimpijskiego w celach sportowych i rekreacyjnych. Wskutek niefrasobliwości właścicieli psów, którzy wchodzili tam bez smyczy i kagańca, dochodziło do sytuacji zagrażających bezpieczeństwu osób prze-

bywających na stadionie. Zakaz został wprowadzony w celu zapewnienia bezpieczeństwa osób korzystających z usług sportowych i rekreacyjnych oferowanych przez kompleks - tłumaczy kanclerz AWF Adam Roczek.

Znaki zakazu umieszczone są przy wejściach na stadion. Spore zamieszanie wprowadza jednak fakt, że przyklepione przy różnych wejściach tablice z regulaminem nie są ze sobą spójne. Od strony ul. Mickiewicza na tablicach widnieją napisy mówiące o zakazie wstępu z psami bez smyczy, natomiast przy wejściach od al. Paderewskiego - już o całkowitym zakazie wstępu z psami.

- Spaceruję tu z psem od lat. Ostatnio zostałem upomniany w niemiły sposób przez ochroniarza pilnującego obiektu i wyrzucony ze stadionu. Choć psa prowadziłem na smyczy - mówi pan Jakub, właściciel labradora. Podobnych sygnałów otrzymałmiśmy więcej.

Okazuje się jednak, że zakaz wprowadzania psów w miejsca, takie jak np. Stadion Olimpijski, jest niezgodny z prawem - uwa-

żają prawnicy. Ich opinie potwierdzają orzeczenia sądów, które wskazują jednoznacznie, że zakaz ten nadmiernie ogranicza swobodę poruszania się i przebywania w określonym miejscu. - Całkowity zakaz wstępu z psem na tereny zielone wokół Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu jest wprowadzony nielegalnie. Jest to miejsce ogólnodostępne i pełni funk-

Zarządcy obiektów ogólnodostępnych, w drodze uchwały, mogą ustalać sposób postępowania ze zwierzętami

cję parku - tłumaczy radca prawny Anna Stachyra.

- Zgodnie z wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 20 czerwca 2018 sygn. II OSK 3084/17, wprowadzenie w regulaminie utrzymania czystości i porządku na terenie gminy zakazu wprowadzania zwierząt na dany teren

jest środkiem nadmiernie ograniczającym swobodę poruszania się i przebywania w określonym miejscu. Swoboda ta przysługuje wszystkim obywatelom, w tym właścicielom zwierząt. Ponadto, Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 9 września 2014 sygn. II OSK 654/14 orzekł, że podzielić należy pogląd co do wadliwości zapisu zakazującego wprowadzania psów i innych zwierząt domowych do obiektów użyteczności publicznej.

Zarządcy obiektów ogólnodostępnych, w drodze uchwały mogą ustalać sposób postępowania ze zwierzętami, tak aby ich obecność w danej przestrzeni nie była uciążliwa. Ponadto, właściciele czworonogów muszą liczyć się z odpowiedzialnością cywilną za szkody wyrządzone przez zwierzę.

Oznacza to, że w ramach swobody wejścia z psem na teren zielony, właściciel nie powinien dopuścić np. do niszczenia zieleni, lub zanieczyszczenia terenu przez zwierzęta, przypominają Anna Stachyra. ©P



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Kompleks Stadionu Olimpijskiego to teren ogólnodostępny. Sądowe wyroki jednoznacznie stwierdzają, że zapisy w regulaminach takich miejsc o zakazie wprowadzania psów są nielegalne

MATERIAL INFORMACYJNY ALLEGRO

0110039048

REKLAMA

0010055557

Rozwijaj biznes z solidnym partnerem

Dołącz do ponad 120 tysięcy sprzedawców Allegro

Coraz częściej zamiast przemierzać sklepowe alejki, wolimy „przeklikać” w sieci produkty, które nas interesują. Jednak start internetowego biznesu to nierzadko duży wydatek, a zdobywanie klientów trwa latami. Warto więc pomyśleć o prostszej alternatywie, jaką jest sprzedaż na Allegro, platformie pierwszego wyboru dla polskich konsumentów.



Co trzeba wiedzieć, rozpoczynając działalność w e-commerce?

Raporty wskazują, że Polacy zmienili w ostatnim czasie nawyki zakupowe i przenieśli się do online'u, czego efektem jest rozwój e-commerce. Jeśli przedsiębiorca decyduje się na rozpoczęcie swojej przygody z e-handlem od Allegro, nie musi szukać klientów - w końcu są oni już na platformie. Na Allegro znajdzie też szereg narzędzi, które pozwolą na rozwój na bardzo konkurencyjnym rynku.

Własny sklep internetowy, a może sprzedaż na Allegro?

Budowa lojalnego grona klientów, a co za tym idzie zwiększanie zarobków, trwa latami i wymaga nakładów finansowych, które nie od razu mogą się zwrócić. Dlaczego więc nie sprzedawać na platformie, która dla 80% inter-

nautów jest ulubionym miejscem e-zakupów? Klienci lubią Allegro, ponieważ mają dostęp do ponad 120 tysięcy firm oferujących im wszystko, czego potrzebują. Doceniają też wygodę, szybkie dostawy oraz jakość obsługi. Allegro to firma, działająca na polskim rynku od ponad 20 lat oraz największa platforma e-commerce w Polsce, która każdego miesiąca przyciąga średnio 20 mln internautów, co odpowiada 76% użytkowników Internetu w Polsce.

Rozpoczęcie działalności na platformie nie wymaga wkładu własnego - sprzedający nie wnoszą stałych, np. miesięcznych, opłat. Rozliczenie dokonywane jest na podstawie prowizji od sprzedaży.

Jak zacząć sprzedaż na Allegro?

Rozpoczęcie sprzedaży na Allegro jest bardzo proste - wystarczy wpisać NIP do formularza rejestra-

cyjnego, aktywować adres e-mail i wykonać przelew weryfikacyjny w wysokości 1,01 zł. Kwota ta zostanie zwrócona po kilku dniach. I gotowe! Teraz można zabrać się za budowanie oferty. Wpływ na powodzenie sprzedaży ma wiele czynników. Najważniejsze to: atrakcyjne zdjęcia, rzetelny opis, czytelne nagłówki, ceny dostosowane do stawek konkurencji i oferty specjalne - np. Allegro Smart!, program oferujący klientom darmowe wysyłki oraz zwroty. Bardzo ważna jest również komunikacja z kupującymi, która przyczynia się do pozyskiwania pozytywnych ocen. Każdy sprzedawca, który dołączy do Allegro, może korzystać, nawet przez 8 miesięcy, z pakietu powitalnego, czyli specjalnych promocji. W ramach tego udogodnienia otrzymuje do 100% zniżki na prowizję od sprzedaży (do 50% w przypadku ofert wyróżnionych). Program obejmuje też m.in. pakiet 100 wyróżnień dla ofert oraz darmowy abonament profesjonalny (narzędzia dla sprzedawców). Jak widać, rozpoczęcie sprzedaży na Allegro jest naprawdę proste. Wielu sprzedawców odnosi pierwsze znaczące sukcesy zaledwie po kilku tygodniach. W 2020 roku jeden z nich osiągnął wartość sprzedanych produktów w wysokości 1 mln zł zaledwie po... 19 dniach.

RATUJ z nami!



Dolnośląski Inspektorat Ochrony Zwierząt

odbieramy zwierzęta oprawcom



Dolnośląski Inspektorat Ochrony Zwierząt jest głosem tych, którzy sami o pomoc nie są w stanie poprosić.

Każdego dnia przeprowadza na terenie całego województwa dziesiątki interwencji - w skali roku są to tysiące akcji ratunkowych, podczas których odbierane są skrzywdzone istoty. Pomagamy piesiom, które są głodzone i katuszone przez swoich opiekunów. Wyrzucamy je ze środowiska patologicznych naduży, zapewniamy im opiekę i wdramy konieczne leczenie.

Równolegle szukamy im nowych domów adopcyjnych, a także inicjujemy administracyjne i karne postępowania w celu ukarania oprawców, biorąc w nich udział do zakończenia sprawy. Obecnie pod opieką Inspektoratu znajduje się ponad sto zwierząt domowych, gospodarskich oraz dzikich, w tym m.in. psy, koty, krowy, konie, świnki, kozy, łabędzie, czy jeże. Niektórym z nich udaje się trafić do nowych domów, a część po rekonwalescencji wraca do naturalnego środowiska.

Jedną z podstawowych potrzeb organizacji jest posiadanie własnej przestrzeni przeznaczonej do przebywania w niej uratowanych podopiecznych i dlatego tworzymy dla nich bezpieczny azyl. Tu zwierzęta są najważniejsze, są otoczone miłością i należytą troską.

PRZEKAŻ
1%
diodz.org.pl

KRS: 0000645982



<https://www.facebook.com/DIOZpl>

Ozdrowieńcy mają być szczepieni jedną dawką

Warszawa

Maciej Badowski
m.badowski@polskatimes.pl

- Chcemy wydłużyć czas pomiędzy podawaniem pierwszej a drugiej dawki szczepionki - poinformował szef KPRM Michał Dworczyk. Z kolei ozdrowieńcy będą szczepieni po 6 miesiącach od zakażenia i otrzymają tylko jedną dawkę.

- Na dzisiaj wykonano 3,6 mln szczepień. Jedną dawką zaszczepiono już ponad 2 mln osób - poinformował podczas konferencji prasowej szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michał Dworczyk. - Od początku realizacji programu, odkąd pojawiły się informacje od producentów szczepionek, deklarowaliśmy, że do końca 1 kwartału 1 dawkę zaszczepimy co najmniej 3 mln osób. Dzisiaj możemy powiedzieć, że ten cel został osiągnięty - poinformował.

- Chcemy wydłużyć czas pomiędzy podawaniem pierwszej a drugiej dawki szczepionki. Aktualne wyniki badań wskazują, że tego typu zmiany można wprowadzić bez żadnego uszczerbku dla skuteczności szczepień - powiedział i dodał, że od przyszłego tygodnia szczepionka AstraZeneka będzie podawana po 12 tygodniach od pierwszej dawki. W przypadku szczepionki Pfizera to będą 42 dni. Do tej pory było to 21 dni. Z kolei osoby, które przebyły zakażenie, czyli grupa ponad 1 mln osób, będą szczepione jedną dawką, po sześciu miesiącach od zakażenia.

Dworczyk poinformował, że do niedzieli 7 marca zakończone zostanie szczepienie ponad 90 proc. nauczycieli. Zarówno tych ze szkół podstawowych i średnich, jak i wykładowców. - Na 14 marca przewidziano zakończenie szczepienia wszystkich nauczycieli - przyznał.

- 8 marca rozpoczną się szczepienia uzupełniające w grupie „zero”, które potrwają do 21 marca. Następnie 10 marca rozpocznie się rejestracja grupy 1b, czyli pacjentów przewlekłe chorych. 15 marca ruszą szczepienia wspomnianych pacjentów, a tydzień później ruszy szczepienie pacjentów w wieku 69 lat, później szczepione będą kolejne roczniki - powiedział szef KPRM.

Minister Dworczyk tłumaczy, że przerwy w zapisach są związane z przygotowaniem systemu do szczepienia kolejnych osób w drugim kwartale oraz przypominał, że wciąż działają trzy kanały rejestracji, czyli telefoniczna, e-rejestracja oraz zapisy za pomocą SMS-a.

Jak tłumaczyła Anna Goławska z Ministerstwa Zdrowia, pacjenci przewlekłe choroby będą otrzymywali e-skierowanie, ponieważ jak wyjaśniła, NFZ dysponuje listą chorych osób. - Osoby dializowane nie będą musiały zapisywać się przez e-rejestrację. Będą szczepione w punktach dializ, gdzie zapiszą się na szczepienie - przekazała Goławska. Pacjenci z nowotworami będą z kolei szczepieni w punktach onkologicznych.

©©

Uczniowie na razie nie wrócą do szkół. Co z klasami I-III?

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Minister edukacji Przemysław Czarnek zapowiedział, że na razie nie ma warunków, aby starsi uczniowie powrócili do nauki stacjonarnej. Co więcej, stwierdził, że wzrost zakażeń koronawirusem może spowodować, że również uczniowie klas I-III szkół podstawowych będą uczyć się zdalnie.

W najnowszym rozporządzeniu rząd postanowił, że uczniowie klas I-III w dalszym ciągu będą uczyć się stacjonarnie. To jednak może się zmienić za sprawą wzrastającej liczby przypadków koronawirusa w niektórych częściach Polski.

Dla przykładu w województwie warmińsko-mazurskim nie tylko starsze roczniki, ale także uczniowie najmłodszych klas szkoły podstawowej muszą uczyć się w domu.

Minister edukacji Przemysław Czarnek pytany był w czwartek na antenie TVP Info, czy istnieje możliwość, że uczniowie klas I-III z innych województw będą uczyć się zdalnie. - Niestety, jest takie ryzyko - odpowiedział, wskazując jako przykład właśnie województwo warmińsko-mazurskie. - Musielibyśmy cofnąć tam dzieci do nauki zdalnej z uwagi na zdecydowanie większe wskaźniki zakażeń w tym województwie, zdecydowanie też



Uczniowie stęsknili się za nauką w szkole, co potwierdzają wypowiedzi maturzystów

Resort zdrowia ostrzega, że w najbliższym czasie więcej województw może być objętych większymi restrykcjami

większą liczbę szkół, która pomimo tego stacjonarnego trybu przechodziła na tryb zdalny, bądź hybrydowy, w porozumieniu z powiatowymi stacjami sanitarnymi, bo wirus tam się rozprzestrzeniał bardzo szybko - mówił Czarnek.

Szef MEiN pytany był również, kiedy wrócą do szkół uczniowie klas IV-VIII szkół podstawowych i szkół średnich. - Ja

też czekam na to, by były warunki ku temu, by uczniowie klas IV-VIII i uczniowie szkół ponadpodstawowych, ale również studenci przynajmniej hybrydowo wrócili do nauczania stacjonarnego, ale tych warunków na razie nie ma - stwierdził.

Minister wskazał, że obecnie obserwujemy wzrost zakażeń COVID-19. - Więc póki co przygotowujemy się, a w ramach tych przygotowań prowadzimy bardzo zaawansowaną akcję szczepień nauczycieli, co pozwoli nam na podejmowanie decyzji w przyszłości - tłumaczył.

Przemysław Czarnek wskazał, że do tej pory zaszczepiło się 60 proc. nauczycieli. - Do 10 marca chcemy, by zaszczepieni byli wszyscy bądź niemal wszyscy

scy, w zależności od tego, ilu się zgłosi w tej dodatkowej akcji - mówił.

Dodał, że za tydzień będziemy mieli zaszczepionych wszystkich nauczycieli, co da szansę na to, żeby „podejmować decyzje o powrocie stacjonarnym do szkół bardzo szybko, jeśli tylko warunki pandemiczne na to pozwolą”.

Zgodnie z rozporządzeniem, które weszło w życie 1 marca, przez najbliższe dwa tygodnie w całej Polsce przedłużone będzie zawieszenie zajęć stacjonarnych dla uczniów klas IV-VIII szkół podstawowych.

Do nauki stacjonarnej nie wrócą także podopieczni szkół dla dzieci i młodzieży, szkół podstawowych dla dorosłych, szkół ponadpodstawowych, placówek kształcenia ustawicznego, centrów kształcenia zawodowego, ośrodków rewalidacyjno-wychowawczych i domów wczasów dziecięcych.

Uczniowie klas I-III nadal mogą chodzić do szkół. Wyjątkiem jest tu woj. warmińsko-mazurskie, gdzie nauka stacjonarna także dla najmłodszych została zawieszona do 14 marca.

Resort zdrowia ostrzega jednak, że w najbliższym czasie więcej województw może być objętych ostrzejszymi restrykcjami, w tym powrotem do nauki zdalnej najmłodszych.

W żłobkach i przedszkolach, podobnie jak to było do tej pory, w całym kraju zajęcia odbywają się stacjonarnie. ©©

REKLAMA 0010056158

**Kupię mieszkanie
za gotówkę**

→ **535 030 567**

REKLAMA 009998066

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW**

tel. 600 609 606

Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 007441681

Magazyn Rodzinny

W każdą sobotę z Gazetą Wrocławską

Jesteśmy z Wami
w najważniejszych
chwilach życia

079807710

REKLAMA

Zostań prenumeratorem!

Oszczędzasz 42 zł*

Prenumerata na 3 miesiące za 49 zł miesięcznie



**Gazetę dostarczymy
codziennie**
do Twojego domu, biura,
tam gdzie chcesz !

zamów:

71 727 62 37

od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00

email:
prenumerata@gazeta.wroc.pl

**Oferta tylko dla nowych
prenumeratorów**

* Średnia oszczędność miesięczna w porównaniu
do ceny w kiosku kwiecień - czerwiec 2021 r.



Jak zapobiec gwałtownym wyrzutom insuliny?
Eksperti przekonują: TO ŚWIETNE WSPARCIE PRZY WYRÓWNYWANIU POZIOMU CUKRU

Cukier w normie - mimo podjadania?

TAK! To szansa na unormowanie poziomu glukozy i bezpieczne chudnięcie

SPRAWDŹ, JAK ODEBRAĆ PROFESJONALNY STABILIZATOR CUKRU ZA DARMO I ZADBAJ O SWOJĄ SYLWETKĘ

Za nami długie tygodnie przymusowej bezczynności – jeśli Ty też większość czasu spędzasz w domu, częściej sięgasz do lodówki, za to niewiele się ruszasz, koniecznie przeczytaj o innowacyjnym stabilizatorze cukru, który może wesprzeć organizm zagrożony wahaniami glukozy, pomóc zbić cukier i złagodzić objawy „przecukrzenia”, a do tego ułatwić chudnięcie nawet 3,5 kg tygodniowo.



Pionierski kompleks
SugarBalance+

Twój sprzymierzeniec
w walce z cukrem może:

- 1 Wsparcie organizmu przy wyrzutach insuliny i pomóc ustabilizować glukozę
- 2 Zmniejszyć stężenie cukru we krwi
- 3 Łagodzić objawy insulinooporności

To może brzmieć nieprawdopodobnie, ale od dziś stosując ten preparat cukier przestał skakać, mimo że wciąż zdarza mi się zjeść ulubioną szarlotkę czy czekoladki – tak swoją opowieść zaczyna pani Maria, jedna z użytkowników innowacyjnego blokera SugarBalance+, która dzięki domowej metodzie mogła ustabilizować poziom glukozy, zmniejszyć poziom

złego cholesterolu i wymknąć się z sidła insulinowej pułapki. „Gdyby nie ten środek, moje samopoczucie i wygląd pozostawiałyby wiele do życzenia. Tymczasem czuję się doskonale, zmniejszyłam nadciśnienie, zapanowałam nad cukrem, zyskałam mnóstwo energii i na dodatek schudłam aż 10,5 kg”.

**DZIĘKI
NOWATORSKIEMU
BLOKOWI
CUKRU MOŻESZ:**



**5 MOŻLIWYCH
REZULTATÓW:**

- Wsparcie prawidłowej produkcji insuliny
- Zahamowanie wahań i nagłych skoków glukozy
- Zmniejszenie stężenia cukru we krwi nawet o 59%
- Redukcja zbędnej tkanki tłuszczowej – likwidacja otyłości brzusznej
- Powrót energii i poprawa samopoczucia

- Pozbyć się napadów wilczego głodu i ochoty na słodkie
- Schudnąć z brzucha, wysmuklić talię
- Przestać odczuwać ciągłą senność, drętwienie nóg, rozdrażnienie, bóle mięśniowe
- Poprawić swój wzrok
- Zmniejszyć ciągłe pragnienie i konieczność częstego oddawania moczu

„Ustabilizowałam cukier i schudłam. Ten produkt skradł moje serce!”

„Latami męczyłam się z insulinoopornością i wahaniami cukru. Gdy zaczęłam pomocniczo sięgać po ten środek, zaobserwowałam zmniejszenie się dolegliwości takich jak: ciągła senność i apatia, niemożliwe do ugaszenia pragnienie, nocne skurcze łydek czy napady wilczego głodu. Cukier jest bliżej normy, ja przestałam chodzić ciągle głodna i rozdrażniona, a przy okazji zrzuciłam kilka kilogramów w niecałe 2 miesiące!



Jestem zachwycona. Polecam ten preparat każdemu diabetykowi.”
Irena, 55 lat, Szczecin

99% użytkowników
bardzo duże zadowolenie
ze skuteczności preparatu

**Insulina
pod nadzorem**

Eksperti przyznają, że rewolucyjny stabilizator cukru wzbogacony o kompleks SugarBalance+ to ewenement wśród tego typu środków. Preparat daje szansę na unormowanie gospodarki węglowodanowej organizmu, a wkrótce po tym częstotliwość nagłych wyrzutów insuliny może zmniejszyć się nawet o 62%. To dlatego aż 9/10 osób bardzo szybko zauważa wyraźny wzrost sił

i brak ospałości, mniejszy apetyt na słodkie, a także redukcję nocnych skurczów łydek, uciążliwego swędzenia skóry czy konieczności częstego oddawania moczu.

Ranking **NUMER 1** w naturalnym wspieraniu pracy trzustki

**Niższy cukier =
szybszy spadek wagi**

Regularne stosowanie blokera spowalnia proces rozkładu cukrów, zmniejszając tym samym hiperglikemię poposiłkową, a do tego zwiększa wychwyt glukozy z krwi, nie dopuszczając do wystąpienia nadmiernego stężenia cukru w organizmie. Jeśli więc nie możesz poskromić żywieniowych zachcianek i boisz się, że przytyjesz – innowacyjna formuła jest właśnie dla Ciebie. Pionierski specyfik pomoże utrzymać w ryzach poziom glukozy i cholesterolu, dając Ci kontrolę nad apetytem, nawet 2x szybszy metabolizm i naturalną łatwość w rzucaniu zbędnych kilogramów.

**Nie pozwól,
by cukier się
rozszalał**

Decyzja o rozprawieniu się z nadmiernym stężeniem cukru we krwi i nadprogramowymi kilogramami jeszcze nigdy nie była tak prosta. Pójdź śladem tysięcy osób w całej Polsce i tak jak oni, z pomocą nowatorskiego środka zapanuj nad atakami głodu i apetytem na słodkie. Zobacz, jak niewiele trzeba, by pomóc unormować poziom glukozy we krwi, spalić zbędną tkankę tłuszczową, odzyskać energię do życia i poprawić swoje zdrowie. Na co więc jeszcze czekasz?

**ZADZWOŃ TERAZ –
produkty GRATIS czekają!**

**Błyskawiczna stabilizacja cukru
i szybsze odchudzanie**

NIE ZWLEKAJ!

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

Pierwsze 100 osób, które
zadzwoń do 19.03.2021 r., otrzyma
100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!

**SZYBKA
PRZESYŁKA**

ZADZWOŃ: 71 728 20 76



Czekamy na Twój telefon: pon. – pt. 08:00 – 20:00, sob. – nd. 09:00 – 20:00.
Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

*Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości – Debiut Roku 2020



„Poskromić cukier, utrzymać idealną sylwetkę – teraz to możliwe”

„Nasze analizy pozwalają stwierdzić, że substancje aktywne zawarte w preparacie skutecznie wspierają pracę beta wysp trzustkowych, wpływając na prawidłowe wydzielanie naturalnej insuliny. To może być olbrzymia szansa zwłaszcza dla osób z otyłością brzuszną, stanem przedcukrzycowym i zaburzoną gospodarką węglowodanową. Już po krótkim czasie stosowania środka stężenie glukozy we krwi może ulec zmniejszeniu, poziom cukru ustabilizować się, a wahania i nadmierne wyrzuty insuliny zostać powstrzymane.”

Tomasz Rawski, specjalista w zakresie dietetyki

Wojna szczepionkowa trwa. Czy UE przegrywa?

Rozmowa

- Chińczycy nie zakładali, że Zachód tak szybko wprowadzi szeroki program szczepień. Z kolei Bruksela nie brała pod uwagę, że nastąpią tak poważne opóźnienia w produkcji i w dostawach szczepionek. W efekcie wytworzyła się próżnia, w którą Pekin postanowił szybko wejść - mówi dr Michał Bogusz, główny specjalista programu chińskiego z Ośrodka Studiów Wschodnich.

W ostatnich dniach dużo mówi się o chińskiej dyplomacji szczepionkowej, ale Pekin już od samego początku pandemii prowadzi politykę sukcesu w kontekście koronawirusa. Kiedy władze podjęły decyzję o próbie przekucia porażki w Wuhan w sukces Chin?

Tej decyzji w ogóle nie trzeba było podejmować. Chiński system działa w ten sposób, że jego istotą jest zaprzeczanie wszelkim porażkom i mówienie, że czego byśmy nie robili, to zawsze osiągniemy sukces. W takich sytuacjach Chińczycy

działają niemal jak na autopilocie. Jest dla nich naturalne, że jeżeli pojawiają się jakieś kłopoty, to jest to w gruncie efekt wrogiej propagandy kłamstw. To stały element chińskiej polityki, a argumenty są zwykle bardzo podobne.

Chińczycy ruszyli światu na ratunek z własnymi szczepionkami. Unia Europejska zdawała się tego nie dostrzegać dopóki po chińskie preparaty nie zaczęły sięgać państwa UE.

Trudno powiedzieć, czego spodziewała się Bruksela. Na pewno obie strony bardzo zaskoczyły siebie nawzajem. Chińczycy nie zakładali, że Zachód tak szybko wprowadzi szeroki program szczepień sądząc, że wszystko potrwa co najmniej pół roku dłużej. To że masowe szczepienia populacji w Europie rozpoczęły się już na przełomie 2020 i 2021 roku, okazało się dla Pekinu sporym wyzwaniem i wtedy w Chinach przyspieszono pracę nad zwiększaniem mocy produkcyjnych szczepionek. Z kolei urzędnicy unijni nie wzięli



Szczepionki z Rosji i Chin nie zostały na razie dopuszczone na rynek UE

pod uwagę, że nastąpią tak poważne opóźnienia w produkcji i dostawach preparatów przeciwko COVID-19. W efekcie wytworzyła się próżnia, w którą Pekin postanowił wejść.

Czy Chiny wysyłają nawiązkę swoich szczepionek w świat, ponieważ w związku z relatywnie niewielką skutecznością nie chcą ich stosować wśród własnych obywateli?

Pandemia koronawirusa ma trzy wymiary - medyczny, społeczno-polityczny oraz

ekonomiczny. Na Zachodzie kładzie się nacisk przede wszystkim na kwestie medyczne i gospodarcze. Natomiast w Chinach w każdej sprawie priorytetem jest aspekt polityczny i społeczny. Chińskie szczepionki zabezpieczają przez zachorowaniem objawowym na COVID-19 mniej więcej w 50-60 procentach, poza tym chronią przed zgonem i poważnymi powikłaniami, a to z medycznego punktu widzenia jest doskonałą wiadomością. Ale na poziomie społecznym, to już bardzo zła wiadomość. Bo to oznacza, że będzie spora liczba ludzi zaszczepionych, którzy jednak zachorują objawowo. Oni nie umrą i nie będą mieli komplikacji, ale jednak zostaną zakażeni, a to oznacza, że mogą zacząć być negatywnie nastawieni do systemu. To może z kolei spowodować kłopoty z chęcią przyjmowania kolejnych dawek na nowe warianty koronawirusa i w konsekwencji po roku powrót do sytuacji wyjściowej.

Wojciech Szczęsny
wszczesny@polskatimes.pl

Wicepremier chwali inwestycje spółek skarbu państwa w innowacyjność

Warszawa

Maciej Badowski
m.badowski@polskatimes.pl

Inwestycje to podwaliny dla przyszłości i innowacyjności - mówi wicepremier Jarosław Gowin i dodaje, że zwycięzcami będą te kraje, które trudny czas pandemii wykorzystają do głębokich zmian i reform.

- Inwestycje w niektórych światowych gospodarkach, np. w Stanach Zjednoczonych, już dzisiaj mają istotny wpływ na ożywienie gospodarcze. Inwestycje stanowią podwaliny dla przyszłości i innowacyjności polskiej gospodarki - powiedział w czwartek.

Przyznał, że członkostwo Polski w UE stwarza „gigantyczne szanse rozwojowe”, ale wiąże się z „akceptacją różnych regulacji”. - W moim przekonaniu, często zbyt daleko idących, hamujących zdrową gospodarkę czy wzrost - stwierdził. Jak tłumaczył dalej, wspólna Europa to wielki sukces, w którym „Polska ma znaczący udział”. - W ostatnich 15 latach zanotowaliśmy wzrost PKB o 143 proc. - dodał. Gowin tłumaczył, że trzeba roz-

wijać instrumenty ułatwiające firmom: ekspansję zagraniczną, łączenie się z innymi firmami oraz absorpcję najnowszych technologii, szczególnie w procesie automatyzacji produkcji. - Jednocześnie jako państwo musimy współfinansować badania nad nowymi, zaawansowanymi produktami, ułatwiać dostęp do finansowania, budować popyt na produkty ze strony publicznej i lobbować za korzystnymi regulacjami na poziomie UE.

Gowin przyznał, że „wiele tych instrumentów istnieje”, ale powinna zostać wytworzona synergia pomiędzy nimi. - Realizacja strategicznych inwestycji z punktu widzenia kraju nie wyczerpuje wszystkich zadań przedsiębiorstw. Ich ugruntowana pozycja i duże możliwości finansowe powinny być wykorzystywane do zaangażowania w nowe, zaawansowane przedsięwzięcia - tłumaczył dodał, że „stąd właśnie projekty spółek skarbu państwa”. Wymienił obszary m.in. zielonej energetyki, wodoru, big data, technologii chmurowych, sztucznej inteligencji, telemetrii, pojazdów elektrycznych czy dronów. ©

REKLAMA

009999341

0010070096

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanie, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnania przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”** – Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy

zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Halera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszewska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„ARKA”** – całodobowe przewozy zmarłych, kompleksowe usługi. Własna chłodnia. Bardzka, Włodkowica, 71/344-65-84, 601-732-075.

● **„Bożena Witwicka”** – Usługi Pogrzebowe, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Bezgotówkowo - rozliczamy ZUS w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Borowska 254, Wrocław - naprzeciw Akademii Medycznej, 71/336-12-65, Kościuszki 67/1a (róg Gwarnej) Wrocław 691-220-203, Krzyżowice ul. Główna 14, 71/311-84-40, Sobótka ul. Św. Jakuba 26, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **BARDZKA** – Zakład Pogrzebowy. Całodobowe przewozy. Kompleksowe usługi.

Formalności USC, ZUS, bezgotówkowe rozliczenia. Całodobowy telefon: 71/795-67-89.

● **CAŁODOBOWE PRZEWozy ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **„GLORIA”** Usługi pogrzebowe i kremacyjne. Sprzedaż pomników. 24 h. Tel.71/338-19-19.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **KREMATORIUM GLORIA** dowolne terminy kremacji, ul. Kwiatkowskiego 13, tel. 71/338-19-19, www.krematoriumgloria.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWozy ZMARŁYCH**, tel. 71 332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na transport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **RIP** – Zakład Pogrzebowy, pl. św. Macieja 6 - Najtaniej! Specjalizacja: Kremacje.

Cmentarze komunalne: Osobowice, Grabiszyn, parafialne. Rezerwacje i krótkie terminy. Rozliczanie ZUS. Ekskluzywny karawan Lincoln. Tel. 71/321-03-01, 71/372-29-44. Całodobowo.

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

● **„RÓŻA”** – Zakład Pogrzebowy. Organizujemy pogrzeby, kremacje oraz transport zmarłych. Kompleksowa organizacja ceremonii pogrzebowych. ul. Kleczkowska 3, 50-227 Wrocław telefony całodobowe: 71 79 328 80, 601 280 750

● **SĘPOLNO – ZARZĄDCA CMENTARZA** Zakład Usług Pogrzebowych (RIP II) informuje, iż obecnie wszystkie sprawy związane z organizacją pogrzebu, jak również zakup trumien i akcesoriów można załatwić bezpośrednio w kaplicy na cmentarzu. Całodobowe przewozy zmarłych. Kompleksowe usługi pogrzebowe 24h, tel. 609-674-859, 71/372-29-44.

● **„TAROM”** – Semaforowa 1, 71/342-59-50, 2 4 h; Kasprowicza 26, 603-604-649, www.tarom.pl

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci w dniu 18 lutego 2021 r. naszego Kolegi



adwokata

Jerzego Przegona



Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie
składają

koleżanki i koledzy adwokaci
z Izby Adwokackiej we Wrocławiu

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w dniu 6 marca 2021 r. o godz. 9.00 w kaplicy w kościele pw. NMP na Piasku we Wrocławiu (ul. Katedralna 4).

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 13 marca 2021 r. (sobota) o godz. 11.00 na cmentarzu komunalnym w Wołowie (ul. Rawicka).

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 5 marca

● GRABISZYN

Urszula Truchlec g. 8.00
Antoni Jakliński g. 9.00
Bogdan Ptak g. 10.00
Anna Sobieraj g. 11.00
Danuta Kulik g. 12.00
Adam Liniarski g. 13.00

Ewa Krysiak g. 14.00
Weronika Bąk g. 15.00

● OSOBOWICE

Grażyna Irena Majka g. 8.00
Krystyna Małgorzata Szczudłowska g. 8.40
Maria Lesisz g. 9.20
Andrzej Górny g. 10.00
Władysław Lange g. 10.40

Antoni Mirosław Smużny g. 11.20
Danuta Jankowska g. 12.00
Julian Osowicz g. 12.40
Mirosław Zygfryd Szumigała g. 13.20
Tadeusz Nosko g. 13.20
Kazimiera Babiaryz-Dymek g. 14.00
Teresa Sawicka g. 14.40
Józef Swirski g. 15.20

● PSIE POLE

Teresa Suszyńska g. 9.00
Józef Puchalski g. 10.00
Irena Flis g. 12.00
Wiesława Lubczyńska g. 13.00

● PAWŁOWICE

Andrzej Garcarek g. 12.00
Władysława Suchodolska g. 13.00
Marianna Przybył g. 14.00

● LEŚNICA

Urszula Rogala g. 14.00

● JERZMANOWO

Antonina Reszka g. 11.00
Helena Krauze g. 14.00

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Wrocław, ul. św. Antoniego 2/4,
71 374 82 49
reklama.wroclaw@polskapress.pl

Rzeszów

Z Sejmu na fotel prezydenta miasta? Grzegorz Braun startuje

Posł z Konfederacji Grzegorz Braun będzie kandydatem partii na prezydenta Rzeszowa. Ogłosił to w czwartek podczas konferencji na rzeszowskim Rynku. Grzegorz Braun zgromadzonych dziennikarzy powitał tradycyjnym „Szczęść Boże”, a następnie publicznie ogłosił swoją kandydaturę. Grzegorz Braun w Rzeszowie ma swoje biuro poselskie, w którym regularnie bywa. Jego miejsce w Sejmie, w razie wygranych wyborów, zajmie Tomasz Buczek, działacz Konfederacji. Grzegorz Braun nie chciał jednak zdradzić nic ze swojego planu na rozwój Rzeszowa. Choć zapewniał, że jest on „starannie przemyślany”. Szczegóły ma ujawnić podczas kampanii wyborczej.

Warszawa

Polacy zauważyli pogorszenie swojej sytuacji finansowej

Ponad połowa z nas nie odczuła problemów finansowych związanych z trwającą od roku pandemią koronawirusa – wynika z sondażu United Surveys przeprowadzonego dla RMF FM i „Dziennika Gazety Prawnej”. Pogorszenie swojej sytuacji materialnej zauważył co czwarty badany. Jednak z powodu licznych obostrzeń i zakazów związanych z pandemią prawie 44 proc. z nas jest mniej zadowolonych z życia. (AIP)

Wymaz z odbytu na COVID-19? Chiny tak witają podróżnych na lotniskach

Pekin

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Pekin wprowadza obowiązkowe wymazy z odbytu dla wszystkich zagranicznych podróżnych. Tak sprawdza się, czy przybysz nie ma koronawirusa. Wiele krajów protestuje przeciwko tym procedurom.

Chiny wprowadziły obowiązkowe wymazy z odbytu pod kątem wykrywania obecności koronawirusa dla wszystkich zagranicznych podróżnych przybywających do tego kraju. Pekin twierdzi, że takie testy zapewniają wyższy stopień dokładności niż inne metody przesiewowe badania obecności wirusa, podaje „The Times”. W ramach nowych procedur na lotniskach w Pekinie i Szanghaju pojawiają się specjalne punkty, w których dokonywane będą wymazy.

Japończycy mówią o „niegodnej” procedurze

Decyzja Pekinu wywołała natychmiastową reakcję wielu krajów, które testy określają jako



Chińczycy zaproponowali „niegodną” metodę badania wymazów

upokarzające. Japoński rząd wyraził zaniepokojenie, że jego obywatele są poddawani „niegodnej” procedurze, narzekali na to również amerykańscy dyplomaci.

Katsunobu Kato, sekretarz japońskiego rządu, powiedział, że poprosi Chiny o zmianę charakteru badań po tym, jak niektórzy japońscy podróżni zgłosili się do ambasady Japonii w Chinach i narzekali, że zostali poddani te-

stom wymazów z odbytu, co spowodowało u nich „ból psychiczny”.

Jako możliwy kompromis Lu Hongzhou, lekarz z Szanghaju, powiedział chińskim mediom, że wymaz z odbytu można zastąpić próbką kału. Wydaje się, że Korea Południowa przyjęła tę ofertę, Japonia również prowadzi rozmowy na temat umowy, która pozwoli jej obywatelom uniknąć testu polegającego

na włożeniu do odbytu bawełnianego wacika nasączonego solą fizjologiczną, by pobrać próbkę kału.

Pekin: Wymazy z odbytu są lepsze

Według Pekinu rozszerzenie testów wymazu na lotniska jest częścią szerszych naukowych dostosowań do chińskich środków kontroli pandemii. Li Tongzeng, lekarz zajmujący się chorobami układu oddechowego, powiedział chińskim mediom państwowym, że wymazy z odbytu są lepsze, ponieważ ślady wirusa pozostają dłużej w próbkach kału niż w nosie lub gardle.

Rzecznik chińskiego MSZ Wang Wenbin broni testów, bo mają one oparcie w nauce i są zgodne ze zmianami zachodzącymi w epidemii, a także z odpowiednimi przepisami i regulacjami.

Uznać wyniki szczepień z innych krajów

W odpowiedzi na głosy krytyczne tej metody, Wu Zunyou, główny epidemiolog w Chińskim Centrum Kontroli Chorób,

Rzecznik MSZ broni testów, bo mają one oparcie w nauce i są zgodne ze zmianami zachodzącymi w epidemii

zaproponował, aby Pekin i Waszyngton zniosły wzajemne ograniczenia w podróżowaniu między nimi. Powiedział, że powinni uznać dowody szczepień każdego kraju i starać się wznowić podróże w sierpniu lub wrześniu, gdy Stany Zjednoczone spodziewają się uzyskania odporności stadnej. Początkowo większa swoboda w podróżowaniu miałaby dotyczyć jedynie podróży służbowych.

Metoda dla osób w izolacji

Chińscy lekarze przeprowadzili już w swoim kraju testy wymazów z odbytu, aby upewnić się, że badani są wolni od wirusów. W styczniu tę metodę zastosowano na niektórych mieszkańcach przebywających w izolacji. ©©

REKLAMA

0010054448

Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „MAŚLICE”
ul. Pilczycka 196D 54-144 Wrocław
71/ 354 15 35

MIESZKANIA WARTO ZAMIESZKANIA

Leśnica, ul. Brzezińska

od 5800 zł/m²

Tylko 21 mieszkań

Tylko u nas:
- ogródki na parterze
- duże tarasy na II piętrze
- mieszkania z antresolami

Doskonała lokalizacja.
Spokojne otoczenie.
Przedszkola i szkoły.

więcej informacji na:
www.maslice.pl

CENTRUM HANDLOWE ASTRA

RODZINNIE? GDZIE? W CENTRUM HANDLOWYM ASTRA!

*bo u Nas każdy
znajdzie coś dla siebie.*



W-w, ul. Horbaczewskiego 4-6

SUPERMARKET SPOŻYWCZY

pon - sob czynny w godz. 8⁰⁰ - 21⁰⁰

POZOSTAŁE CZĘŚCI OBIEKTU

pon - sob czynna w godz. 9⁰⁰ - 20⁰⁰

ASTRA w C.H. TGG ul. Słubicka 18

SUPERMARKET

pon - sob czynny w godz. 7⁰⁰ - 21⁰⁰

NIEDZIELA HANDLOWA 28.03.2021

czynne w godz. 9⁰⁰ - 18⁰⁰

ZNAJDŹ NAS NA 

WWW.ASTRA.WROC.PL



Na świecie wciąż giną chrześcijanie. Skala prześladowań rośnie

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski
@polskapress.pl



Spoleczeństwo

Według danych ogłoszonych przez Agencję Informacyjną Fides, tylko w 2020 r. na świecie zginęło 20 misjonarzy: 8 księży, 1 zakonnik, 3 zakonnice, 2 kleryków i 6 osób świeckich.

Mordy religijne to tylko wierzchołek całej spirali anty-chrześcijańskiej przemocy. Najnowszy raport międzynarodowej organizacji Open Doors podaje, że w ciągu ostatniego roku wzrosła intensywność „różnych form” prześladowań chrześcijan na świecie. Obecnie ok. 300 mln chrześcijan doświadcza „bardzo wysokiego lub ekstremalnie wysokiego poziomu prześladowań” w 50 krajach uwzględnionych w światowym indeksie.

Najgorzej w Korei

Open Doors podając swoje dane posługuje się precyzyjną definicją pojęcia „prześladowanie”. Mówi o nim wówczas nie tylko wtedy, gdy chrześcijanie są „ranieni, torturowani czy zabijani z powodu swojej wiary”, ale także gdy chrześcijanie z powodu swojej wiary „tracą miejsca pracy lub środki na utrzymanie; kiedy dzieci z powodu swojej wiary lub wiary rodziców nie mogą dostać się do szkół lub mają ograniczone szanse zdobycia wykształcenia; kiedy chrześcijanie z powodu presji otoczenia lub w obawie o swoje życie muszą opuścić swoje rodzinne strony”.

Powysze przykłady można określić mianem dyskryminacji, ale nie zmienia faktu, że są one zakazane przez międzynarodowe konwencje oraz deklaracje i powinno się im przeciwdziałać. Podobnie jak w przypadku, kiedy zabrania się chrześcijanom budowania kościołów, czy spotykania się w prywatnych domach, jak również gdy przez uciążliwe procedury utrudnia się lub wręcz uniemożliwia rejestrację chrześcijańskiego kościoła bądź związanej z chrześcijaństwem organizacji.

W statystykach najbardziej wrogich chrześcijaństwu

państw przoduje niezmiennie - od 2002 r. - komunistyczna Korea Północna. Według raportu portalu Deutsche Welle ze stycznia 2020 r., dla reżimu dynastii Kimów „wszystko, co chrześcijańskie, jest zniechędzone (...). Dziesiątki tysięcy chrześcijan walczy tam o przetrwanie w okrutnych obyczajach pracy”.

Dalej wymieniana się: Afganistan, Somalię, Libię, Pakistan, Erytreę, Jemen (w wyniku ataków na chrześcijańskie kościoły zginęło tam w 2019 r. ponad 200 osób), Iran, Nigerię, Indie, Irak oraz Syrię. Kolejne pozycje zajmują: Sudan, Arabia Saudyjska, Malediwy, Egipt, Chiny, Mjanma, Wietnam, Mauretania, Uzbekistan, Laos, Turkmenistan, Algieria, Turcja, Tunezja, Maroko, Mali, Katar i Kolumbia.

Krwawy Irak

Według raportu Open Doors, w 2019 r. śmierć „za wiarę” poniosło 2983 chrześcijan, co jest liczbą niższą niż w poprzednich latach, ale za to w roku 2020 zginęło ich aż 4761. Dane szacunkowe wskazują natomiast na ogromny wzrost liczby ataków na kościoły, które wzrosły pięciokrotnie - 9488 w 2019 r. w porównaniu z 1847 atakami

Jako jedną z nowych form nękania czy wrogich praktyk wobec chrześcijan wskazano także inwigilację w internecie

w roku 2018. Jedną z nowych form nękania czy wrogich praktyk wskazano także inwigilację w internecie przy pomocy technologii cyfrowych (np. w Chinach, Indiach), która ma na celu dokładniejsze „wykrycie i zidentyfikowanie osób praktykujących chrześcijaństwo oraz skuteczne tego uniemożliwienie”.

Symbolem masowej i zorganizowanej eksterminacji ludności chrześcijańskiej jest z kolei Irak. Tam prześladowania zaczęły się już na przełomie wieków (okrutną zapowiedzią było zamordowanie w 2006 r. Paulosa Faraja Rahho, abpa Mosul, którego muzułmanie ścięli, a jego ciało porzucili i wyrzucili na śmietnik). W latach 2003-2014, w wyniku mordów ISIS liczba chrześcijan żyjących w tym kraju zmniejszyła się

o ponad milion 300 tys. Dziś zostało ich tam ok. 200 tys.

Są też państwa, które spadają w tym niechlubnym rankingu o kilka pozycji, a prześladowania obserwuje się tam nieco rzadziej. Takim państwem jest np. Turcja. „Turcja przesunęła się w rankingu 50 państw o największym ucisku chrześcijan z 26 miejsca na 36, Republika Środkowoafrykańska z pozycji 21 na 25, Mali z 24 na 29, a Meksyk, który w ubiegłorocznym Indeksie znajdował się na 39 miejscu, tym razem w ogóle się w nim nie pojawił” - informował w 2020 r. portal Deutsche Welle.

Co nie znaczy, że Grecy, ormiańscy i syryjscy chrześcijanie mniejszości nie doświadczają dyskryminacji religijnej. Zazwyczaj nie są uznawani za pełnoprawnych członków tureckiego społeczeństwa i doświadczają różnego rodzaju przeszkód prawnych i biurokratycznych. Mają problem ze znalezieniem pracy w sektorze publicznym, a żołnierze często spotykają się z nierównym traktowaniem i szykanami, często politycznymi. Dowodem przekształcenia Hagii Sophii i świątyni na Chorze w Stambule w meczety.

Chrześcijańska pandemia?

Open Doors wspomina w swoim raporcie o innym aktualnym problemie, który prawdopodobnie dotyczy większości krajów, gdzie żyją prześladowani chrześcijanie. Okazuje się, że globalna pandemia koronawirusa „wzmaga presję na chrześcijan”, przede wszystkim w Afryce i Azji. „Niczym katalizator pozwoliła w wielu miejscach ujawnić się poglądom i strukturalnym dyskryminacji” - wyjaśnia Markus Rode, szef niemieckiego oddziału Open Doors. „W sieci dystrybucji pomocy, która była oferowana w wielu krajach, w przekazywaniu środków sanitarnych i żywności odnotowaliśmy bardzo silne przejawy dyskryminacji w stosunku do chrześcijan” - mówi z kolei Cristian Nani - dyrektor włoskiego oddziału Open Doors.

Niechętnie chrześcijaństwu władze po prostu wykorzystują trudną sytuację zdrowotną do dodatkowego upokorzenia wierzących. W praktyce wygląda to tak, że to chrześcijanie byli często ostatni w kolejce, właśnie ze względu na wyznawaną wiarę, a zdarzało się, że dla nich już nie wystarczało i nie



W Iraku wciąż giną chrześcijanie. Czy sytuację zmieni wizyta papieża Franciszka w tym kraju - nie wiadomo

otrzymali niczego. „To jest emblematiczne dla sytuacji spowodowanej przez COVID w ubiegłym roku” - dodaje Nani.

Zjawisko zauważyło nawet Centrum ds. Afryki w ramach Departamentu Obrony USA, odpowiedzialne za analizy bezpieczeństwa, które zbadało

możliwe skutki działania koronawirusa na kraje afrykańskie. Wedle danych Centrum wśród krajów najbardziej zagrożonych znajdują się Sudan,

Nigeria, Etiopia i Somalia i to właśnie w tych krajach docho-
dzi też do najsilniejszych prze-
śladowań chrześcijan. Choć wirus zagraża wszystkim lu-

dziom w równym stopniu, bliższa analiza pokazuje, że chrześcijanie często podwójnie cierpią z powodu pandemii i jej skutków.

Przykładem raporty z Somalii, Ugandy i Burkina Faso mówiące o szerzeniu się informacji, że za kryzys spowodowany koronawirusem winni są chrześcijanie. Na przykład islami-
styczna somalijska milicja Al Shabaab wezwała ludzi, aby uważali na choroby zakaźne, takie jak Covid-19, które „są rozprzestrzeniane przez woj-
ska krzyżowców, którzy naje-
chali na ten kraj”.

W Europie i Polsce

Listy prześladowań i dyskrymi-
nacji chrześcijan nie uwzględ-
niają zazwyczaj państw eu-
ropejskich. Jednak ataki na chrześcijańskie miejsca kultu oraz symbole są również obecne i coraz bardziej pow-
szeczne w Włoszech, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Irlandii, Belgii, Danii, Włoszech czy Francji, Niemczech, a nawet w Polsce.

Jak podaje Gatestone Institute, około 3 tys. chrześcijańskich kościołów, cmentarzy i pomników zostało zdewastowanych, spalonych lub zniszczonych w Europie w 2019 r. Przemoc wobec chrześcijan jest najbardziej rozpowszechniona we Francji jednak ma ona miejsce również w innych

europiejskich państwach. Dane z francuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych poka-
zują, że ataki na chrześcijan w przeciągu kilku lat wzrosły ponad dwukrotnie i stanowiły 90% aktów przemocy ze względu na religijność. Według danych rządowych z lutego 2019 r. spłonęło aż 11 kościołów, a w 2018 r. spłonęło ich ponad 800. W Polsce również dochodzi do niepokojących aktów agresji względem chrześcijan, w zdecydowanej więk-
szości katolików. Co roku w raportach składanych przez Centrum Wolności Religijnej Ordo Iuris zgłaszanych jest co roku kilkadziesiąt przypadków z całej Polski. Podczas odbytej w kwietniu 2018 r. w Warsza-
wie konferencji „Wolność religijna. Wybrane zagadnienia” opublikowano dane o ponad 1000 przypadków dyskryminacji katolików lub przestępstw na tle religijnym przeciwko chrześcijanom w Polsce.

Przypadki nienawiści wobec katolików dotyczyły przede wszystkim agresji słownej wobec księży - 12 proc. Była to przemoc słowna (870 przypadków), agresywne zachowania (16 przypadków) oraz przemoc fizyczna (28 przypadków). Doszło także do 837 profanacji (zniszczenia pomników, kaplic, profanacje krzyża, kościoła, bluźniercze napisy, profanacje Najświętszego Sakramentu).

REKLAMA

509547573

Wrocławski Teatr Komedia

TEATR NA KANAPIE

DAMSKI BIZNES
8 MARCA - GODZ. 19:00

BILETY OD 16 zł

WWW.TEATRKOMEDIA.COM

REKLAMA

0010061832

STAWY?

Teraz poczwórne skuteczne działanie!

WYKORZYSTAJ EFEKT WSPÓLDZIAŁANIA:

Krople do **WEWNĄTRZ** + krem laurowy i rozmarynowy na **ZEWNĄTRZ**

LAUROSEPT Q73 + STAWOSAN Q7 + STAVOX R9 + ROZMARINE R99

Laurosept Q73 - suplement diety
Stawosan Q7 - krem laurowy: rozgrzewa
Stavox R9 - krem rozmarynowy: ochładza
Rozmarine R99 - nowość

Te **4** innowacyjne preparaty dopełniają się! Jest to przyczyną jeszcze większej skuteczności połączonej formuły!

ZAMÓW KOMPLEKSOWĄ FORMUŁĘ Z DOSTAWĄ DO TWOJEGO DOMU

zadzwoń: 33 817 34 24

33 817 34 25 • 602 883 921 • lub zamów online: www.asepta.pro

Dostępne również w **APTEKACH** i sklepach zielarskich

Suplement diety jest środkiem spożywczym, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny.

Zbigniew Girzyński: Na czele rządu może stanąć Jarosław Kaczyński

Myślę, że Zjednoczona Prawica dotrwa do końca kadencji. W jakimś ekstremalnym przypadku, a taki też należy brać pod uwagę, bo polityka często wymaga podejmowania ryzykownych decyzji, zawsze pozostaje do wykorzystania jeszcze jedna opcja: rząd, na czele którego stoi Jarosław Kaczyński. Wtedy spory, na jakiś czas przynajmniej, na pewno by się wyciszyły – mówi Zbigniew Girzyński, polityk Prawa i Sprawiedliwości

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl



Rozmowa

Opozycja mówi tak: mit Zjednoczonej Prawicy upadł, mamy Zjednoczoną Prawicę podzieloną. I co pan na takie stwierdzenie?

To myślenie życzeniowe. Stan Zjednoczonej Prawicy nie jest może idealny, ale daleki od marzeń opozycji, która zdaje się sama specjalnie zjednoczona nie jest i próbuje trochę zaklinać rzeczywistość poprzez szukanie kłopotów w drugim obozie politycznym.

Marek Suski mówi tak, stopniując: wróg, śmiertelny wróg, koalicjant. To chyba coś znaczy?

Zdaje się, że to zdanie zapożyczone z licznych złotych myśli Leszka Millera. Wydaje mi się, że to on jest pierwotnym autorem tego cytatu, a biorąc pod uwagę różne obozy polityczne, w których funkcjonował i był premier Leszek Miller, i pan minister Marek Suski, to najlepszy dowód na to, że jest to prawda o charakterze uniwersalnym.

Dobrze, to pomówmy o faktach. Zostaniemy przy Solidarnej Polsce, która ma zagłosować przeciw unijnemu Planowi Odbudowy po Pandemii, przeciw unijnej strategii energetycznej, a na ostatnim posiedzeniu Sejmu chciała wysłuchać ministra Głińskiego wbrew woli Prawa i Sprawiedliwości.

Solidarna Polska rozczarowana odwołaniem z funkcji wiceministra Janusza Kowalskiego chciała w trzeciorzędnym w sumie głosowaniu zademonstrować, że od jej głosów może zależeć większość koalicyjna. W tym zakresie jej się to udało, bo to głosowanie PiS przegrał. Ono było w sumie mało istotne, chodziło o informację, jaką pan wicepremier Głiński złożył, ale kłopotliwe, bo przecież nie mu-

siał jej składać. Ten cel polityczny, który Solidarna Polska chciała osiągnąć – osiągnęła. Jakie będą tego konsekwencje? Zobaczmy. Historia zna tysiące tego typu epizodów, z których nic nie wynika. Z drugiej jednak strony niekiedy drobny incydent potrafił doprowadzić do rozpętania prawdziwej wojny.

Ale już unijny Plan Odbudowy po Pandemii i strategia energetyczna to ważne kwestie. Wyobraża pan sobie sytuację, w której koalicjant głosuje inaczej niż rząd?

Oczywiście, że w tak kluczowych sprawach sobie tego nie wyobrażam. Myślę, że w tym zakresie trwają w tej chwili bardzo intensywne rozmowy, aby do takiego porozumienia doszło. Tak przypuszczam, bo oczywiście pewności nie mam. Być może zamiast rozmów jest po prostu pokerowa licytacja i przekonanie, że koalicjant nie odważy się zaryzykować tak otwartego konfliktu.

No dobrze, ale Solidarna Polska na czele ze Zbigniewem Ziobro i wspomnianym już wcześniej Januszem Kowalskim krytykowała premiera Morawieckiego za to, że nie było polskiego weta w sprawie unijnego budżetu. Od tygodni mówią, że zgłoszą przeciw ustaleniom w Brukseli. I co? I teraz się z tego wszystkiego wycofują?

W polityce widziałem już wielokrotnie bardzo daleko idące zwroty. Janusz Kowalski aktywnie kiedyś działał w Platformie Obywatelskiej, kandydując nawet z jej listy do Sejmu. Zbigniew Ziobro odszedł z PiS w 2011 roku, aby założyć własną partię i bardzo mocno krytykował przez kilka lat Prawo i Sprawiedliwość. Retoryka obu panów i całej ich obecnej formacji uległa w międzyczasie zmianie. Słowa w polityce nie znaczą wiele. Liczą się przede wszystkim czyny. Te słowa, które dziś padają, nie będą miały żadnego znaczenia pod warunkiem, że



Girzyński: Być może zamiast rozmów jest po prostu pokerowa licytacja

w głosowaniach, które przed nami ta formacja polityczna poprze plany rządu. Jak będzie? Nie potrafię odpowiedzieć w tym momencie na to pytanie.

Wystawienie swojego kandydata w wyborach na prezydenta Rzeszowa, wiedząc, że PiS wystawi swoje go, to też był ze strony Solidarnej Polski czytelny sygnał wysłany prezesowi Kaczyńskiemu.

Wybory prezydenta Rzeszowa będą dla PiS wielkim wyzwaniem i jeszcze większym problemem. Rzeszów to miasto 200-tysięczne, tymczasem PiS od jakiegoś czasu przegrywa we wszystkich miastach powyżej 100 tys., a i tych mniejszych ma coraz większe problemy, aby odnieść zwycięstwa. I nie ma żadnego znaczenia czy to miasta na tzw. Ścianie Wschodniej, czy na Zachodzie. Dotyczy to zarówno wyborów samorządowych, jak i parlamentarnych. Doskonałym przykładem są chociażby ostatnie wybory do senatu. W okręgu rze-

szowskim wygrał wprawdzie tamtejszy kandydat PiS, bardzo zresztą doświadczony i ceniony Stanisław Ożóg, jednak wygrał dzięki głosom z okolicznych powiatów. W samym Rzeszowie z jedynym kontrkandydatem całej zjednoczonej opozycji przegrał stosunkiem 40 do 60. W związku z tym obawiam się, że to są wybory, które będą niezwykle trudno Prawu i Sprawiedliwości wygrać, a wręcz będzie to niemożliwe. Z całą pewnością jednak wystawienie większej liczby kandydatów po stronie Zjednoczonej Prawicy jeszcze bardziej sytuację skomplikuje.

Porozumienie Jarosława Gowina też dość jednoznacznie stwierdziło, że nie poprze tzw. ustawy medialnej, która nakłada na media dodatkowy podatek. To kolejny koalicjant, który mówi Prawu i Sprawiedliwości: nie.

Tak jak powiedziałem, problemów w obozie władzy jest sporo i rzeczywiście rząd będzie się musiał z nimi zmie-

rzyć. I tak jak w poprzednim przypadku, tak i w tym trzeba będzie poszukać jakiegoś porozumienia. To sytuacja, mimo wszystko łatwiejsza, bo nawet jeśli doszłoby do wycofania się rządu z propozycji dotyczących podatku medialnego, to nic wielkiego się nie stanie. Nie jest to sprawa fundamentalna, zasadnicza – po prostu jakaś ustawa, którą rząd postanowił przeprowadzić, nie zostanie przeprowadzona. W przypadku spraw europejskich związanych z Planem Odbudowy i polityką energetyczną, zwłaszcza jeśli chodzi o tą pierwszą kwestię, to rzecz o wiele poważniejsza i myślę, że ta sprawa będzie bardziej spędzała sen z powiek rządowi niż te zawirowania związane z Porozumieniem.

Pan media dobrze zna, uważa pan, że ta ustawa, która nakłada na nie dodatkowy podatek jest zasadna? Cemu ma właściwie służyć? Może chodzi o uderzenie w media niezależne?

Nie byłem entuzjastą tej ustawy, jak zresztą każdej na-

kładającej nowe podatki, dlatego nie podpisałem się pod tym projektem. Natomiast, zawsze jeżeli chodzi o każdą ustawę, także i w tym przypadku, decyzje podejmuje się na finiszu prac sejmowych, wążąc wszystkie rachunki strat i zysków. Póki co, ta ustawa nie jest jeszcze procedowana.

Dlaczego Jarosław Kaczyński chciał rozbić Porozumienie? Dlaczego pozwolił, czy zainspirował Adama Bielan do wystąpienia przeciwko Jarosławowi Gowinowi? To zemsta za wybory prezydenckie?

Nie mam wiedzy, żeby działania, które podejmował Adam Bielan i jego współpracownicy w Porozumieniu, były czynione za wiedzą, a tym bardziej z inspiracji Jarosława Kaczyńskiego, tak jak pani stwierdziła. Więc nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

Umówmy się, nic w Zjednoczonej Prawicy nie dzieje się bez wiedzy i zgody Jarosława Kaczyńskiego. Myślę, że

i na dymisję Janusza Kowalskiego i na próbę rozbicia Porozumienia prezes musiał wyrazić zgodę.

Co do dymisji Janusza Kowalskiego, to jestem przekonany, że tą wiedzę Jarosław Kaczyński posiadał. Czy posiadał taką wiedzę, jeśli chodzi o działania Adama Bielana? Czy go inspirował do tego? Tu bym nie był taki pewien. Po pierwsze od początku ryzyko tej operacji było na tyle duże, że chyba Jarosławowi Kaczyńskiego nie opłacałoby się go podejmować. Druga wątpliwość jest zupełnie innej natury. Wszyscy przyzwyczailiśmy się do tego, że obecna partia Jarosława Gowina, czyli Porozumienie, to jedyny byt polityczny, jaki ten polityk stworzył. To nie jest do końca prawda. Gowin po odejściu z Platformy Obywatelskiej zakładał już swoją partię, ona się nazywała Polska Razem. Nawet najwięksi znawcy polskiej sceny politycznej uważają, że Porozumienie powstało w wyniku formalnego przekształcenia partii Polska Razem w partię Porozumienie. To nieprawda. Do Polski razem należało wielu polityków (głównie z dawnego PJN), których Jarosław Gowin postanowił „zgubić” podczas tego rzekomego „przekształcenia”; byli to np. Paweł Ponceyljusz i Paweł Kowal. Paweł Kowal był de facto w tej partii drugą osobą po Jarosławie Gowinie. Stał bowiem na czele Rady Politycznej i to on tak naprawdę powinien zwołać zjazd tej partii, który mógłby doprowadzić do jej formalnego przekształcenia. Jarosław Gowin poszedł jednak na skróty. Wiedząc, że w Polsce Razem jako partii stracił większość, ale opierając się na grupie lojalnych wobec siebie posłów, która do tej partii należała, zwołał swoich zwolenników i stworzył nową partię Porozumienie. Paweł Kowal, będący wówczas poza parlamentem (Gowin nie wynegocjował dla niego miejsca na listach PiS w 2015 r.), zajęty pisaniem habilitacji kopii nie kruszył, choć gdyby poszedł na drogę sądową, to sprawę być może by wygrał, tylko co by mu to dało? Adam Bielan w Porozumieniu miał pozycję podobną do Kowala z czasów Polski Razem. Różnica jest jednak taka, że sam ma silniejszy mandat polityczny jako eurodeputowany i dysponował poparciem kilku innych czynnych posłów. W tej sytuacji podjął więc ryzyko politycznej rozgrywki, wiedząc, że ma rację jeśli chodzi o statut partii. Z całą pewnością liczył na przychylny odbiór takich działań ze strony Jarosława Kaczyńskiego. To jednak zbyt mała przesłanka, aby utrzymać, że Jarosław Kaczyński „zainspirował” Adama Bielana, aby ten rzucił rękawicę Jarosławowi Gowinowi.

Podobno zarówno Solidarna Polska, jak i Porozumienie mają świadomość, że nie znajdują się na listach wyborczych PiS w przyszłych wyborach parlamentarnych, więc muszą walczyć o niezależność i wyborców, budować swoją pozycję. Może stąd wynikają te konflikty. Jak pan myśli?

Czy się znajdują, czy nie znajdują, nikt tego dzisiaj nie jest w stanie powiedzieć. To są nasze przypuszczenia wynikające z bieżących wydarzeń. Wszystko będzie zależało od szans na zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości w kolejnych wyborach. Jeśli te szanse będą realne, wtedy na listach PiS będzie miejsce i dla działaczy Porozumienia, i Solidarnej Polski zgodnie z zasadą „wszystkie ręce na podkład”. Jeśli te szanse będą iluzoryczne, albo nie będzie ich wcale, nie znajdują się na tych listach nie tylko działacze partii panów Ziobry i Gowina, ale także całkiem spora grupa obecnych posłów będących członkami PiS, którzy czymś tam po drodze podpadną lub zagrożą pozycji regionalnych liderów układających listy wyborcze pod siebie i swoich stronników. To mechanizmy, które w naszej polityce politycznej są znane od lat i dotyczą nieomal wszystkich partii politycznych. Wyjątkiem od tej reguły jest Polskie Stronnictwo Ludowe, ale ono z zasady musi stosować taktykę „wszystkich rąk na pokład”, aby nie potknąć się o próg wyborczy.

Tylko wszyscy wiemy, że Jarosław Kaczyński nie wybaczania nielojalności czy niesubordynacji, a zarówno Jarosław Gowin jak i Zbigniew Ziobro mocno mu zaszkodzi. Z tym się pan chyba zgodzi?

Gdyby Jarosław Kaczyński takich rzeczy nie wybaczal, to Zbigniew Ziobro nigdy po raz drugi nie znalazłby się na listach sygnowanych nazwą Prawo i Sprawiedliwość. A znalazł i wszedł do parlamentu w 2015 i 2019 r.

Copan myśli o tych plotkach, jakoby Daniel Obajtek miał zamienić Mateusza Morawieckiego w fotelu premiera?

W przestrzeni publicznej pojawiła się plotka, że być może gdy uporamy się z pandemią, większość rządu będzie chciała dokonać spektakularnego zwrotu wizerunkowego i wymienić premiera Mateusza Morawieckiego na jakiegoś innego polityka, w tym kontekście pojawiło się nazwisko prezesa Daniela Obajtka. Na pierwszy rzut oka to dość realny scenariusz, dlatego zaczął szybko robić karierę, ale wydaje mi się, że ci, którzy dali mu wiarę, nie docenili dwóch elementów, które mogą go zniweczyć.

Jakich?

Po pierwsze determinacja premiera Morawieckiego, który niekoniecznie chciałby odchodzić z urzędu w takich mało komfortowych dla siebie okolicznościach. A po drugie faktu, że w każdej karierze, nawet tak spektakularnej jak prezesa Obajtka, zawsze mogą pojawić się epizody, które budowany misternie wizerunek polityka potrafią mocno nadszarpnąć.

Co pan sobie pomyślał, jak posłuchał taśm Daniela Obajtka ujawnionych przez „Gazetę Wybiorną”? Taśm, na których pan Obajtek mówi, co mówi, takim, a nie innym językiem.

Pomyślałem sobie, że to, co od 10 lat mówię swoim wszystkim kolegom i koleżankom rozmawiając o języku, jakim się posługujemy, ma sens.

A co im pan takiego mówi?

Mniej więcej 10 lat temu dużo nad sobą pracowałem i pozbyłem się ze swojego języka nie tylko niecenzuralnych określeń, ale nawet nieładnie brzmiących wyrazów. Od tamtej pory jestem takim społecznym szermierzem, który stara się przekonywać do tego również innych. Paru kolegów i koleżanek, bardziej kolegów, bo

Słowa nie będą miały żadnego znaczenia pod warunkiem, że w głosowaniach Solidarna Polska poprze plany rządu

to mężczyźni mają większą skłonność do przeklinania, udało mi się od tego odzwyczaić. Dzisiaj się takim językiem nie posługuję. Przekonując do tego znajomych używam następującego argumentu: funkcjonując w przestrzeni publicznej każdy z nas jest narażony na to, że jakieś jego rozmowy w takich czy innych okolicznościach mogą zostać utrwalone, tak jak w tym przypadku. I na końcu, jeśli popatrzymy na historię wszystkich nagrań, które do tej pory ujawniono w polskiej polityce, to żadne te sprawy nie kończą się przed sądem, zostaje jedynie zły wizerunek polityka, właśnie z powodu języka, jakim się posługiwali. Po co więc ryzykować. Jest jeszcze jeden argument, którego używam. Zdecydowana większość osób działających w polityce to szczerzy patrioci. Naprawdę dotyczy to wszystkich formacji politycznych, choć oczywiście ten patriotyzm często postrzegamy bardzo różnie. Ktoś dla przykładu w imię patriotyzmu i dobra Polski będzie chciał, aby podatki były wyższe, bo to pozwala realizować programy

społeczne, a ktoś, żeby były niższe, bo to pobudza przedsiębiorczość. Skoro więc jesteśmy patriotami, to czy nie jest rysą na naszym szacunku dla Ojczyzny wulgaryzacja języka?

Ale nie chodzi tylko o słownictwo, chodzi o to, że pan Obajtek, będąc wójtem Pćimia, właściwie działał w biznesie, składał też fałszywe zeznania przed sądem, za co grozi nawet 8 lat więzienia.

Nie będę się w tych kwestiach wypowiadał, bo nie czuję się kompetentny. Te wątpliwości powinny być rozpatrzone przed stosownymi organami wymiaru sprawiedliwości.

Myśli pan, że ta sprawa przyhamuje, jak sam pan określił, spektakularną karierę Daniela Obajtka?

Z całą pewnością mu w tej karierze nie pomoże. Myślę, że przede wszystkim jego plany polityczne, jeżeli takowe miał, bo może one były wyłącznie elementem plotek, które nieodłącznie polityce towarzyszą, będzie mu ciężiej zrealizować. Nikomu jeszcze tego typu historii nie pomogły.

Politycy Zjednoczonej Prawicy nie wykluczają przedterminowych wyborów. A pan?

Nasza konstytucja dopuszcza taką ewentualność. Osobiście jednak nie sądzę, aby do tego doszło i wydaje mi się, że wybory będą w konstytucyjnym terminie, a więc jesienią 2023 roku.

Czyli uważa pan, że Zjednoczona Prawica, mimo że podzielona, dotrwa do końca kadencji?

Myślę, że tak. W jakimś ekstremalnym przypadku, a taki też należy brać pod uwagę, bo polityka często wymaga podejmowania ryzykownych decyzji, więc w ekstremalnym przypadku zawsze pozostaje do wykorzystania jeszcze jedna opcja, a mianowicie rząd, na czele którego stoi Jarosław Kaczyński. Wtedy spory, na jakiś czas przynajmniej, na pewno by się wyciszyły.

Jest jeszcze możliwość rządu mniejszościowego.

Tak, to też jest jakieś rozwiązanie, biorąc pod uwagę, że taki rząd miałby wsparcie prezydenta. To też rzecz, którą w polskim życiu parlamentarnym na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat obserwowaliśmy, choćby w końcowym okresie rządów SLD, kiedy prezydentem był Aleksander Kwaśniewski.

Przypomina pan sobie jakieś ważniejsze wydarzenie ostatnio, wypowiedź, inicjatywę, której autorem byłby prezydent Andrzej Duda?

Nie, pan prezydent po wygranej w wyborach doszedł do wniosku, że powinien zrobić krok do tyłu i nie wikłać się w bieżące spory polityczne. Nie wiem, czy uczynił tak z uwagi na własne przemyslenia, czy też zasugerował się opinią swoich doradców, ale tak to interpretuję.

A ja jej nie rozumiem, mówiąc szczerze, bo mam wrażenie, że ostatnio dla większości Polaków prezydent Duda kojarzy się wyłącznie z jazdą na nartach.

Być może taka jest taktyka kreatorów jego wizerunku, żeby się kojarzył z przyjemnymi rzeczami, oczywiście dla tych, którzy lubią taki sport uprawiać.

Tylko prezydent Duda jest młodym człowiekiem, po skończeniu drugiej kadencji będzie musiał jakoś się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Myślę, że taki wizerunek mu raczej nie pomoże.

Nie przesadzajmy z tym odnajdywaniem się w nowej rzeczywistości. Nasze państwo może jakoś specjalnie byłych polityków nie rozpieszcza, ale akurat o byłych prezydentów dba. W Polsce prezydent jest dożywotnio uposażony, ma przyzwoite wynagrodzenie, pieniądze na obsługujące go biuro i zapewnioną ochronę. Kiedy popatrzymy na to, jak sobie radzą w życiu nasi byli prezydenci, których mamy obecnie trzech (Wałęsa, Kwaśniewski i Komorowski), to nie widzę powodu, dla którego prezydent Andrzej Duda za prawie pięć lat, miałby jakieś problem z tym, co ma dalej robić.

Mówię o tym, że prezydent Kwaśniewski coś robił, był politykiem mocno obecnym na scenie politycznej. Mam wrażenie, że prezydent Duda nie robi nic.

Prezydent Kwaśniewski po odejściu z urzędu był politykiem także bardzo młodym, nawet dwa lata młodszym niż prezydent Duda będzie w 2025 r. I też się wszyscy zastanawiali, co będzie robił, jakie ma plany, czy będzie podejmował jakieś inicjatywy. Próbowali, podejmowali. Już nikt nie pamięta, że był dwa razy twarzą kampanii ugrupowań politycznych startujących w wyborach (Lewicy i Demokratów w 2007 do naszego parlamentu i Europy Plus do Parlamentu Europejskiego w 2014). W 2007 r. była nawet debata telewizyjna byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i wówczas urzędującego premiera Jarosława Kaczyńskiego w ramach kampanii wyborczej. Nic mu to nie dało poza rozmienianiem się na drobne. Więc to nie są przykłady jakoś specjalnie kuszące dla Andrzeja Dudy, który naj-

wyrażniej uznał, że nie ma sensu niepotrzebnie podejmować ryzyka wikłania się w spory polityczne.

Tylko Aleksander Kwaśniewski kończąc swoją drugą kadencję był odbierany jako poważny polityk. Mam takie dziwne wrażenie, że Andrzej Duda, oprócz tego, że będzie się kojarzył z nartami, to będzie wciąż odbierany jak Adrian z „Ucha prezesa”. I o to bym się martwiła na miejscu prezydenta Dudy.

Z zupełnie innej pozycji politycznej stratał Aleksander Kwaśniewski w roku 1995, gdy zostawał prezydentem - był wówczas liderem obozu politycznego, który rządził Polską, bo SLD było wtedy filarem koalicji rządzącej krajem. Inna była pozycja prezydenta Dudy, gdy wygrywał wybory w 2015 roku. Więc porównywanie tych osób do siebie i oczekiwania w stosunku do prezydenta Dudy, aby szedł tą samą drogą, co prezydent Kwaśniewski, są nietrafione. Osobiście widzę dla Pana Prezydenta ogromną przestrzeń do działania, która mogłaby naprawdę bardzo przysłużyć się Polsce i Europie, a i dla niego zbudować nie tylko przestrzeń do aktywności po 2025 r., ale także piękne miejsce w historii. Wywiady prasowe nie są jednak przeszkazą do udzielania tego typu rad Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Myśli pan, że damy sobie jakoś radę z pandemią?

Mam nadzieję, że tak. Z jednej strony zyskujemy odporność, bo wiele osób przechorowało już Covid-19, a z drugiej strony rośnie ilość osób, które są zaszczepione, nawet jeśli tempo szczepień ze względu na dostępność szczepionek nie jest takie, jakie chcielibyśmy. Pozytywne są doświadczenia ubiegłego roku kiedy latem, mimo w zasadzie całkowitego zrezygnowania z obostrzeń, tempo rozprzestrzeniania się wirusa było niskie. Mamy przecież do czynienia z chorobą w dużej mierze podobną do grypy, a więc sezonowo mniej lub bardziej dokuczliwą. Myślę, że po Wielkanocy powinniśmy stopniowo zacząć wracać do normalnego funkcjonowania, a od 1 czerwca całkowicie do rzeczywistości przed pandemią. Potem należą się nam wszystkim porządne wakacje, a po nich, jeśli nie zmarnujemy naszej szansy, możemy rozpuścić gospodarkę do 7-8% wzrostu PKB przez wiele kolejnych lat. Więcej wolności, mniej regulacji w każdej dziedzinie naszej gospodarki, a wiek XXI będzie tak samo „złoty” dla Rzeczypospolitej jak był wiek XVI.

Jerzy Bralczyk: Kwalifikacją dla polityka powinien być takt i dobre maniere

Nasze myśli są takie jak nasz język. I odwrotnie: język jest jak myśli. Jeżeli posługujemy się takim właśnie językiem wulgarnym, to znaczy, że w naszych myślach też jest bardzo dużo braku tactu, braku dobrych manier; a w moim przekonaniu są to rzeczy ważne – mówi prof. Jerzy Bralczyk, językoznawca

Anita Czapryn

a.czapryn@polskatimes.pl



Rozmowa

Podoba się panu język polityków i osób będących na świeczniku?

Najczęściej się uogólnia, a takie uogólnianie jednych krzywdzi, w stosunku do innych może okazać się bardziej niż trzeba wyrozumiałym. Dlatego wolałbym nie dawać sądów ogólnych. Są politycy, którzy mówią sprawnie i sensownie, i tacy, którzy tak nie mówią. Prawda jest jeszcze taka i dość powszechnie postrzegana, że przypisujemy lepsze mówienie tym, z którymi się zgadzamy, a nie zawsze na to zasługują. Rzadko się zdarza, że kogoś lubimy, ale nie akceptujemy jego sposobu wypowiadania się.

Jak traktować przeklinanie u osób publicznych? Jako objaw braku kultury, złego wychowania, zwykłe chamstwo?

Jest wiele przyczyn. Niechętnie o tym mówię, bo w ogóle rozmowa o tym nie jest w dobrym tonie, w moim przekonaniu. Ale istotnie to jest problem. Myślę zatem, że jest szereg wytłumaczeń. Jednym z nich jest to, że politycy to akurat tacy ludzie, którzy bardzo często chcą wykazać się odwagą, pewnością siebie. Chcą uchodzić za ludzi mocnych. W stereotypie ludziom mocnym przypisuje się także brak troski o elegancję wypowiedzi. Oczywiście moglibyśmy sobie wyobrazić taki rodzaj wzorca, w którym wysoko premiuje się język elegancki; chętnie bym w takim społeczeństwie żył. Ale nie zaw-

sze to jest możliwe. Dlatego też niektórzy po prostu prężą muskuły. Manifestują swoją odwagę, swoją bezkompromisowość. Tak robią najczęściej w relacjach ze sobą czy to w rozmowie roboczej, bo uważają, że ten rodzaj zachowania przyniesie im większe korzyści. Albo czasem chcą skorzystać z takiej swojackości, takiego zapanbractwa czy, jak to się kiedyś mówiło, amikoszonerii. Zawiera nieprzyzwoite słowo francuskie, ale oddaje istotę (ami - przyjaciel, cochon - świnia; przyp. red.).

Istotę bratania się z kimś, spoufalania, skracania dyktansu? Pokazania: „Jestem taki fajny”.

Tak, tak właśnie. To jest to wszystko razem. Właściwie doświadczenia współczesnych polityków powinny już ich ostrzegać przed tym, że, rzecz można: „Cokolwiek pan powie, może być użyte przeciwko panu”. To jedna z takich przyczyn. Czasami, zwyczajnie, w ten sposób ujawniają się naturalne cechy kogoś. To jest przykre, że te same czynniki psychologiczne, które windują ludzi w polityce i sprawiają, że zajmują coraz to bardziej odpowiedzialne stanowiska, są też takimi czynnikami, które pokazują nadmiernej swobody obyczajów. No, ale do tego jeszcze dochodzi inna sprawa. Mianowicie cała kwestia populistyczności; populi-

Przyznam, że jestem przeciwko sankcjonowaniu wulgaryzmów także w manifestacjach i demonstracjach

zmu. Ten populizm pokazuje – w różny sposób zresztą jest objawiany – ale dość często w takim przeciętnym wyobrażeniu, mówiąc dość żartobliwie, elektoratu, że świat jest dosyć prosty. Nie ma co owijać tej prostoty w bawełnę; wiadomo, jak jest. Niektórzy postrzegają świat w jego złożoności i to byłoby chyba sensowniejsze. No, ale na ogół ludzie patrzą tak, że wszyscy próbują coś komplikować, a tak naprawdę, to wiadomo, że jedni to złodzieje, inni to kłamcy. Do tego dochodzi jeszcze czynnik postrzegania polityka, czyli budowanie negatywnego stereotypu polityka jako kogoś agresywnego i mało uczciwego. Słowo „polityczny” znaczyło kiedyś tyle, co „grzeczny”, „układny”. Ktoś, kto się zachował politycznie, zachował się elegancko. Słowo „parlamentarny” w odniesieniu do języka oznaczało pewien rodzaj, może niekoniecznie elegancji, ale swego rodzaju wyszukania. Tak jak język dyplomacji, który nie może być chamski. Ale dziś, w sytuacji, kiedy ktoś ma też polegające na odchyleniu od normy zaburzenia, które sprzyjają niepowściągliwości językowej – a jak pani słyszy, sam się stara być tutaj powściągliwy – może się łatwiej przebić. To jest ten syndrom Nikodema Dyzy, który przecież zjednywał sobie innych, a także zyskiwał popularność przez słowa wulgarne.

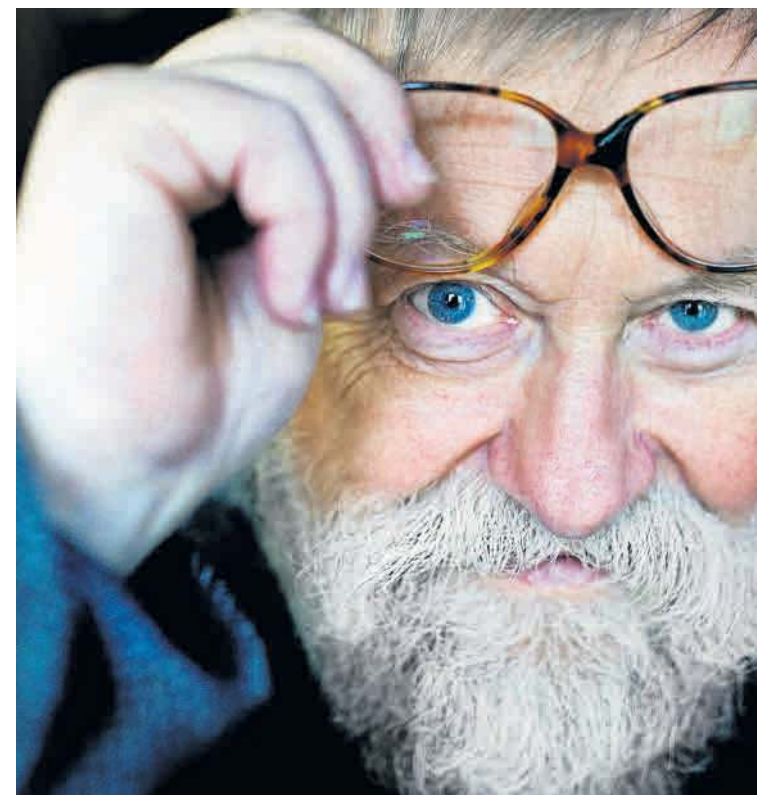
Ten syndrom został teraz przypisany panu prezesowi Danielowi Obajtkowi po tym, jak publicznie jego nagrania, zawierające niepolityczne i nieparlamentarne słowa.

Nie on pierwszy i nie on ostatni. Tego rodzaju słowa słyszeliśmy w wypowiedziach

wielu innych jeszcze. No, ale jeżeli sobie wyobrazę premiera, który mówiłby takim językiem, a ponieważ byłby niepowściągliwy, bo miałby zdiagnozowaną chorobę Tourette’a i gdyby, powiedzmy, zachował się tak na forum międzynarodowym, no to z jednej strony ogarnia mnie śmiech pusty, ale z drugiej liłość i trwoga.

Polskie Stowarzyszenie Syndrom Tourette’a wydało już specjalne oświadczenie, w którym napisało, że „przekleństwa wypowiedziane przez osoby niedotknięte koprolalią są objawem braku kultury, a nie zespołu Tourette’a”. Ale chciałam też zwrócić uwagę na coś innego. Wcześniej władza nie szczędziła krytyki kobietom, które wyszły protestować na ulice w związku z orzeczeniem TK dot. tak zwanej ustawy antyaborcyjnej i krzyczały brzydkie słowa, że zacytuje...

...nie cytuję. Niechętnie je słyszę. Być może niektórzy politycy postrzegają odmienność tych sytuacji. Uważają, że to, co przystoi w gabinecie czy przy stole restauracyjnym, czy przy stole, albo u siebie w domu, nie przystoi na ulicach. Także niektórzy uważają, że to, co przystoi silnym mężczyznom, nie powinno być cechą dziewcząt. I ten stereotyp jest dosyć silny. Przyznam, że jestem przeciwko sankcjonowaniu wulgaryzmów także w manifestacjach, demonstracjach. Nie lubię tego. Uważam zresztą, że to nie jest tak, jak niektórzy chcą – przejaw bezsilności. Czy, że tak się zachowuje ktoś doprowadzony do ostateczności. Przeciwnie; uważam, że często jest to manipulacyjne, że używanie tych słów może być też jakimś wy-



pracowanym środkiem językowym, którym chce się zjednać. No i rzeczywiście się zjednuje bardzo wielu. Nie sądziłbym, że to jest manifest rozpacz. Raczej uważam, że można wyrażać nawet najmocniejsze emocje językiem bardziej ogarniętym, bardziej parlamentarnym. A w przypadku tych polityków, którzy używają wtedy, kiedy są w swoim własnym gronie, słów nadmiernie męskich, jestem jeszcze bardziej surowy. Kwalifikacją dla polityka powinien być takt i dobre maniere. Kiedy tak będzie – nie wiem. Wydawało się na przykład i w stereotypie było nawet przedwojennym, że w dyplomacji, na przykład w MSZ używa się języka wyrafinowanego, dyplomatycznego. Tak by się chciało, żeby był pewien egzamin dla polityka: sprawdzenie umiejętności posługiwania się językiem eleganckim. Cokolwiek chcemy, da się wyrazić także taktownie, elegancko, w dobrej polszczyźnie. Ten rodzaj knajackiej, wulgarnej rozmowy może się niektórym podobać, ze względu na taką niby spontaniczność. Spontaniczność, naturalność jest jednym z warunków wiarygodności. Dla wielu, jeżeli ktoś będzie mówił nadmiernie elegancko, to być może będzie kłamliwy. To już Goethe pisał, że „Kto w słowach jest wytworny – kłamliwy i marny”. Myślmy, że ktoś, kto owija wszystko w bawełnę, jest bardziej nieprawdziwy. No, a ja wcale tak nie uważam.

Nie ma pan wrażenia, że ta językowa wulgarność jest wszędzie? Przeklinają niemal wszyscy. Na ulicy. W pracy. Starsi, młodzi, dzieci.

Powiem teraz rzecz przykrą. Rozmowa taka jak nasza wcale nie zmniejszy zapotrze-

bowania czy chęci do używania wulgaryzmów. Im bardziej się na to zwraca uwagę, tym bardziej jawi się to jako atrakcyjne. To jest jak z dzieckiem, któremu jak się coś zakazuje, to ono bardziej będzie tego chciał. W eleganckim towarzystwie, jeżeli komuś wymyknęło się brzydkie słowo, to się tego nie roztrząsało. Nie zwracało się, po prostu, uwagi. Gdyby tak ignorować tego rodzaju zachowania, ignorując jednocześnie racje, które się za tymi słowami kryją, to myśle, że moglibyśmy doprowadzić do języka, który przedstawiałby nasze myśli ciekawszymi. Nasze myśli są takie, jak nasz język. I odwrotnie: język jest jak myśli. Jeżeli posługujemy się takim właśnie językiem, to znaczy, że w naszych myślach też jest bardzo dużo braku tactu, braku dobrych manier; a w moim przekonaniu są to rzeczy ważne.

Kiedyś człowiek, który skończył studia, inżynier był wręcz zobowiązany do tego, aby używać języka człowieka wykształconego.

Już powiedziałem wszystko, co na ten temat myślę. Wolałbym rozmawiać na przyjemniejsze tematy.

W latach komuny...

...tak, tak, w latach dawniejszych, w latach komuny tego nie było.

Cenzura nie pozwalała na używanie nieparlamentarnych słów?

Może właśnie tak. Dobrze, to już powiem, co myślę na ten temat. Pisałem zresztą o tym sporo, dawno temu; o języku propagandy politycznej i o tym języku oficjalnym, i o nowomowie, jak się wtedy mówiło, choć trudno to było nazwać nowomową. W każdym razie



Jerzy Bralczyk: Tak by się chciało, żeby był pewien egzamin dla polityka: sprawdzenie umiejętności posługiwania się językiem eleganckim

FOT. BARTĘK SYTA

Słowo „polityczny” znaczyło kiedyś tyle, co „grzeczny”, „układny”. Ktoś, kto się zachował politycznie, zachował się elegancko

uważało się wtedy, że ten język oficjalny, szablonowy, język ideologicznej formuły, która obowiązywała w PRL, to sztuczny, napompowany ideologicznie oficjalny język, w którym się kłamię. Było dość wyraźne przekonanie o odrębności tego języka. Można by powiedzieć, że na przeciwnym krańcu był język potoczny, czasami prosty. Potoczny, a nawet wulgaryzmy mogły być odreagowaniem, gdyby zaś ktoś użył wulgaryzmu na posiedzeniu któregoś z kolei plenum Komitetu Centralnego, to byłby skandal niebywały. Mimo że tam byli, przynajmniej deklaratywnie, robotnicy, to jednak mówiło się tym językiem oficjalnym. No i potem poszło to, niejako, w drugą stronę. Zaczęto faworyzować język mniej oficjalny.

Czy to, jak się zmienia język, jest czymś ciągłym? Na ile daje się w tych zmianach zauważyć wpływ różnych wydarzeń?

To pytanie istnieje od wielu lat - czy zmiany odbywają się skokami, czy jest to zmiana łagodna, linia bez zygzaków. Język reaguje bardzo szybko - a można inaczej powiedzieć - język reaguje szybko w tej sferze zewnętrznej, w słowach, w terminach, które się pojawiają; ale nie zawsze zostają na dłużej. Są też jednak zmiany, które sięgają trochę głębiej; sięgają w strukturę, w gramatykę. Sięgają nawet tego rdzenia języka, którym są zaimki

osobowe. Przecież nie znamy wielu języków, ale w wielu językach wiemy, jak brzmi ja, ty, on, my, wy, oni, bo to jest podstawa. A to właśnie nawet w tej sferze dokonują się zmiany. Dzisiaj nie mówi się już raczej: „Mnie się podoba”, tylko: „Mi się podoba”. To jest zmiana w zakresie form zaimków osobowych. Bardzo często na pierwszym miejscu stawia się „ja”, którego kiedyś się nie stawiało. Mówiło się: „Byłem”. Teraz się mówi: „Ja byłem”. Czyli nawet w tej sferze, tej najbardziej rdzennej, te zmiany się dokonują. Można zastanawiać się, z jakich to jest powodów, czy to jest wpływ innego języka, znaczy angielskiego? Zresztą „ja” to nie jest tłumaczenie angielskiego „I”, tylko „me”. Redukcja tego „mnie” w celowniku także może być interpretowana w kategoriach zmiany społecznej. Tak samo, jak ożywianie niektórych rzeczowników, które należały kiedyś do męskonieżywotnych, a teraz są odnawiane jak męskożywotne, w związku z czym mówimy: „wysłać mejla”, a nie „mejł”. Albo „wysłać esemesa”, a nie „esemes”. To są tendencje, które mają charakter społeczny. Tak samo, jak zmiany leksykalne, kiedy pojawiają się inne znaczenia słów. Inne znaczenie dzisiaj ma słowo „projekt”, słowo „zarządzać”. To są te słowa, które już w języku potocznym zaczęły zastępować dawne nasze słowa - te same słowa, ale z innym znaczeniem. „Projekt” dzisiaj to może już być coś zrealizowanego. „Zarządzać” możemy na przykład ryzykiem.

Zarządzamy też czasem.

No, właśnie. To są zmiany już poważniejsze, głębsze, bo dotyczą też sposobu myślenia. To, że pojawiają się jakieś słowa na oznaczenie rzeczy, których do tej pory nie było, to normalne, nic specjalnego nie zmienia. W końcu całe obudowanie językowe internetu musi być nowe. No i jest nowe. Dla wygody przyjmujemy anglicyzmy, bo nie musimy wciskać tłumaczeń w rodzaju myszy czy sieci, ale możemy też i angielskie słowa tutaj stosować.

Pandemia zostawi trwały ślad w naszym języku?

Zostawi trochę słownictwa. Ale też zostawi inną rzecz, bardzo ważną, a mianowicie wynikającą z typu kontaktu. Zdalny kontakt, online, czy tłumacząc żartobliwie - na linie, wprowadza pewne inne zwyczaje językowe. To, jak my postrzegamy dziś swojego rozmówcę, że często wykładamy bez możliwości obserwowania swojego audytorium - wpływa na sposób naszego mówienia. Jak to dalej wpłynie, trudno powiedzieć. Przede wszystkim nie wiemy, jeśli pandemia się zakończy, czy

nie będzie tak, że wiele naszych kontaktów pozostanie w sferze zdalnej. To jest dość wygodne: zamiast jechać do Gniezna, mogę się spotkać ze słuchaczami w Gnieźnie, właśnie za pośrednictwem internetu. Niby zawsze tak było, mogłem tak się spotykać już dawno temu, no ale jednak do Gniezna jechałem. Teraz nie mogę jechać, to rozumiem, tak jak z panią.

Spodobało mi się sformułowanie: „inteligentny bezobjawowo”. Zawiera również żart pandemiczny. Jak to się panu podoba?

Żart jest jednym ze sposobów obrony. Bronimy się przed rzeczami groźnymi, trochę się z tego śmiejąc. Wszystkie te jednoimienne szpitale czy współwystępujące objawy...

...współistniejące choroby.

Tak, czy też „wyplaszczanie krzywych”.

Teraz na tapecie jest wyszczepianie.

Wyszczepianie jest kategorią socjologiczną. Różnica między zaszczepieniem a wyszczepieniem jest taka, jak między zamordowaniem i wymordowaniem - przepraszam za drastyczność porównania. Wyszczepia się grupy ludzi. A zaszczepić można jedną osobę czy dwie osoby; w każdym razie ma to charakter bardziej medyczny.

Jaka nas czeka językowa przyszłość?

Przede wszystkim dobrze by było, żeby nas czekała przyszłość. Jeżeli przetrwamy, to pewnie jako gatunek z językiem. I myślę, że ten język wytworzy mechanizmy, które będą nas mogły a to ostrzegać przed czymś niedobrym, a to łagodzić objawy czegoś niedobrego. Mówiąc krótko, myślę, że język jest po naszej stronie. Język jest nasz. Język nam raczej pomoże niż zaszkodzi. Owszem, zdarzały się sytuacje, w których język wytworzał większą agresję, większą konfliktowość. Ale globalnie rzecz ujmując, językiem raczej tłumaczmy rzeczywistość, niż się z nią spieramy. ©©



JERZY BRALCZYK

Profesor nauk humanistycznych, językoznawca. Specjalista w zakresie języka mediów, reklamy i polityki. Urodził się 23 maja 1947 roku w Ciechanowie. Wykłada na Uniwersytecie Warszawskim i SWPS. Członek Rady Języka Polskiego. Zbiera wydania „Pana Tadeusza” oraz podręczniki dobrego zachowania i mówienia.

REKLAMA



ZARZĄD WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

OGŁOSZENIE

Zarząd Województwa Dolnośląskiego ogłasza konkurs na kandydata stanowisko dyrektora Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze z siedzibą przy ul. Jana Matejki 28, 58-500 Jelenia Góra

- Kwalifikacje wymagane od kandydata przystępującego do konkursu: formalne kryteria wyboru, w tym niezbędne wymagania kwalifikacyjne:
 - wykształcenie wyższe magisterskie o kierunku humanistycznym (w szczególności: etnografia, historia, historia sztuki,) lub ekonomicznym lub prawniczym;
 - minimum 10 – letni udokumentowany staż pracy w podmiotach prowadzących działalność w sferze kultury, w tym 5 – letnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym w instytucji kultury,
 - spełnianie warunków zdrowotnych niezbędnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym,
 - korzystanie z pełni praw publicznych i posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych, niekaralność za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe,
 - niekaralność zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 289),
 - terminowe złożenie pełnego комплекта wymaganych dokumentów, określonych w pkt IV.
- Umiejętności i kompetencje kandydata:
 - doświadczenie w zarządzaniu realizacją projektów kulturalnych lub/i inwestycyjnych finansowanych ze źródeł pozabudżetowych,
 - ukończone kursy, szkolenia, studia podyplomowe w zakresie zarządzania, muzealnictwa,
 - umiejętności organizatorsko - menadżerskie, w tym w zakresie zarządzania pracą zespołu,
 - znajomość przepisów prawa dotycząca funkcjonowania instytucji kultury, a także zasad gospodarowania finansami publicznymi obowiązujących w tych instytucjach,
 - udokumentowana znajomość języka niemieckiego,
 - znajomość specyfiki działalności Muzeum Karkonoskiego.
- Zadania realizowane przez dyrektora w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Muzeum:
 - organizowanie działalności Muzeum w sposób zapewniający realizację celów i podejmowania działań określonych w statucie,
 - polepszenie wykorzystania potencjału Muzeum ze szczególnym uwzględnieniem siedziby głównej Muzeum oraz oddziałów: Dom C. i G. Hauptmannów w Szklarskiej Porębie, Muzeum Historii i Militariów w Jeleniej Górze, Muzeum – Zamek Bolków,
 - nadzór nad całokształtem działalności Muzeum, w szczególności w zakresie ustalania kierunków jego rozwoju, planów działalności merytorycznej oraz właściwego doboru kadr i osób współpracujących,
 - ogólny nadzór nad zbiorami i ich ewidencjonowaniem oraz majątkiem Muzeum,
 - dysponowanie środkami finansowymi zgodnie z ich przeznaczeniem i na zasadach określonych właściwymi przepisami.
- Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:
 - pisemne zgłoszenie się do konkursu wraz z listem motywacyjnym kandydata na stanowisko dyrektora Muzeum Karkonoskiego,
 - przedstawienie pisemnej koncepcji zarządzania i programu działania Muzeum Karkonoskiego ze szczególnym uwzględnieniem aktualnych warunków finansowych instytucji obejmującą okres 5 lat, tj. do dnia 31.12.2026 r. zawierającą m.in.:
 - plan działalności merytorycznej, w tym wystawienniczej Muzeum Karkonoskiego, obejmujący wszystkie oddziały prowadzone przez Muzeum,
 - wizję działalności i rozwoju Muzeum jako samorządowej instytucji kultury o charakterze regionalnym, zawierającą misję, cele ze szczególnym uwzględnieniem sposobów ich realizacji oraz planowane źródła finansowania,
 - sposób organizacji pracy w Muzeum, w tym projekt planowanej struktury organizacyjnej,
 - strategię pozyskiwania pozabudżetowych środków finansowych,
 - plan promocyjny na rzecz budowy pozytywnego wizerunku Muzeum Karkonoskiego,
 - plan efektywnego wykorzystania bazy lokalowej i zasobów muzealnych Muzeum Karkonoskiego,
 - życiorys z opisem dotychczasowego przebiegu pracy zawodowej i osiągnięć,
 - dokumenty potwierdzające posiadanie wykształcenia i kwalifikacje (kserokopie świadectw, dyplomów, świadectw, certyfikatów itp.),
 - dokumenty potwierdzające staż pracy i doświadczenie (tj. kserokopie świadectw pracy bądź innych dokumentów potwierdzających czas, miejsce i charakter wykonywanej pracy),
 - zaświadczenie o stanie zdrowia potwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego wydane przez lekarza medycyny pracy,
 - oświadczenie kandydata, iż posiada pełną zdolność do czynności prawnych i w pełni korzysta z praw publicznych oraz o braku prawomocnego wyroku sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe,
 - oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 289),
 - oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych wraz z informacją dla kandydata dla potrzeb przeprowadzenia konkursu zgodnie z przepisami o ochronie danych osobowych, złożone na formularzu pobranym ze strony www.bip.dolnyslask.pl zakładka praca/praca w jednostkach podległych/ogłoszenia o naborze,
 - dotatkowe dokumenty potwierdzające umiejętności i kompetencje kandydata (opinie, rekomendacje, informacje o dorobku zawodowym itp.),
 - adres do korespondencji elektronicznej oraz indywidualne dane do kontaktu,
 - spis wszystkich dokumentów składanych w ofercie przez uczestnika konkursu.
- Oferty wraz z załącznikami należy przysyłać w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konkurs – Dyrektor Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze „NIE OTWIERAĆ” na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Wydział Kultury, ul. Walońska 3-5, 50-413 Wrocław w terminie do dnia 19 kwietnia 2021 r. Za datę złożenia oferty uważa się datę wpływu do Urzędu. Oferty, które wpłyną po terminie nie będą poddane procedurze konkursowej.

DOLNY
ŚLĄSK

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Wybrzeże Juliusza Słowackiego 12-14,
50-411 Wrocław

www.umwd.dolnyslask.pl
umwd@dolnyslask.pl
www.bip.dolnyslask.pl



Wszędzie dojdiesz w 15 minut. Polka projektuje miasta na nowo

Szymon Spandowski
szymon.spandowski
@polskapress.pl



Ludzie

O tym, jak wyglądają nowoczesne miasta projektowane bądź zmieniane przez kobiety, rozmawiamy z Sarą Nalaskowską, jedyną Polką w zespole londyńskiego Wedderburn Transport Planning Ltd.

Pracuje pani w renomowanym londyńskim biurze projektowym, które zajmuje się głównie transportem w miastach. Proszę powiedzieć, jakie ścieżki tam panią zaprowadziły. Akurat w tej dziedzinie Polskę i Wielką Brytanię dzieli przepaść, my o traktowaniu przestrzeni miejskiej musimy się jeszcze wiele nauczyć.

Dotarłam tam trochę okrężną drogą. Wszystko zaczęło się od studiów architektonicznych w Łodzi, z tym że interesowała mnie nie tyle sama zabudowa, co bardziej jej kontekst. Transport zaciękał mnie, gdy mieszkałam w Hamburgu, byłam tam na Erasmusie. Na własnej skórze doświadczyłam, czym może być dobrze zorganizowany transport publiczny. Byłam zafascynowana tym, jak to wszystko sprawnie działa - podjeżdżałam metrem na stację, a na tym samym peronie czekał już na mnie pociąg drugiej linii. Wróciłam do Polski, skończyłam studia na Politechnice Łódzkiej, projektując w ramach projektu inżynierskiego dworzec przesiadkowy Poznań Górczyn. Następnie zaczęłam studiować transport na Politechnice Gdańskiej. Zajął się pieszymi, bo mówiło się, że trzeba ich chronić, że są ważni, ale jakoś tak nikt nie potrafił do nich podejść. Zaczęłam zgłębiać tę tematykę i zabrałam się za pracę magisterską, w której badałam wpływ układu ulic i ścieżek na to, jak przestrzennie rozkłada się w mieście ruch pieszy. Przy-

kładem było Bydgoskie Przedmieście w moim rodzinnym Toruniu. W tym czasie również szukałam pracy, okazało się, że w Wedderburn Transport Planning stosują jako podstawowe narzędzie analityczne bardzo zbliżoną metodę do tej, jaką ja przyjął.

Czym się w Wedderburn Transport Planning zajmujecie?

Przygotowaliśmy na przykład studium dostępności dla londyńskiej stacji metra Old Oak. Doradzaliśmy architektom, jak zaplanować przestrzeń wokół, aby wygodnie można było tam dotrzeć. Firma współpracowała także z Gdynią, Budapesztem, Monachium, Lizboną i Sofią nad unijnym projektem FLOW, w którym chodziło o zmianę postrzegania ruchu pieszego i rowerowego, bo ten prowadzi do zmniejszenia zatłoczenia na drogach. Londyn i miasta brytyjskie są zaplanowane całkiem nieźle, w tej chwili więc większość naszych projektów dotyczy miast azjatyckich. Generalnie doradzamy architektom, jak projektować przestrzeń i drogi, aby ta przestrzeń była bardziej dostępna. Zajmujemy się otwieraniem nowych korytarzy, zamkniętych osiedli itp. Lepsza dostępność powoduje, że spada zapotrzebowanie na podróże. Poza tym taka przestrzeń staje się bardziej atrakcyjna - wartość nieruchomości rośnie, podobnie jak liczba potencjalnych klientów. Współpracujemy także z deweloperami, którzy w ramach rewitalizacji rozwijają obszary o mieszanym użytkowaniu, czyli mieszkaniowym, handlowym i usługowym.

Jak wyglądają nowoczesne miasta projektowane przez kobiety?

Dla mnie miasto nadal jest przede wszystkim tym, czym było od tysięcy lat, czyli miejscem, gdzie na stosunkowo niewielkiej powierzchni można zaspokoić wszystkie potrzeby życiowe mieszkańców.

Taki sposób postrzegania miasta zmienił się w zasadzie dopiero w połowie XX w., gdy dzięki samochodom zwiększyły nam się zasięgi. Wtedy zaczęły się sztuczne podziały funkcjonalne na dzielnice mieszkalne, usługowe itp., co znów zwiększyło zapotrzebowanie na podróże. Jakoś nam wtedy umknęło, że na dojazdy tracimy cenny czas i pieniądze. Tradycyjnym, ale nowoczesnym miastem jest miasto 15-minutowe.

Co to takiego?

Jest to takie miasto, w którym mieszkańcy mogą zrealizować wszystkie swoje codzienne cele, poświęcając na przemieszczanie się między domem, pracą, szkołą, sklepem itp. nie więcej niż kwadrans. Oczywiście bez użycia samochodu. Przez ten czas pieszo można pokonać ponad kilometr, zaś rowerem - w zależności od sygnalizacji i pozostałej infrastruktury 4 - 5 km. Taką koncepcję promowała Anne Hidalgo, pierwsza kobieta, która została merem Paryża i m.in. dzięki temu skutecznie ubiegała się o reelekcję. Dodam jeszcze, że w tej chwili miasta nadal są projektowane w sposób umożliwiający standardowe podróże, jakie wykonują mężczyźni, czyli na ogół pracą. Ostatnio w środowisku transportowym sporo się właśnie mówi o tym, że kobiety są przy planowaniu transportu pomijane, a wykonują sporo podróży niebezpiecznych. Zatrzymują się, aby zrobić zakupy, zawieźć lub odebrać dzieci ze szkoły. Nie uważam, że powinny to być zajęcia typowo kobiece, jednak statystycznie nadal więcej kobiet takie role przyjmuje. Miasto 15-minutowe zaspokajałoby również ich potrzeby.

A jak takie istniejące miasta przerabia się na 15-minutowe?

Poprzez różnicowanie celów i funkcji. Zbliża się usługi i handel do mieszkańców, skraca drogi, stawiając pieszych, rowerzystów i transport publiczny na pierwszym



Sara Nalaskowska po studiach na Politechnice Łódzkiej i Politechnice Gdańskiej trafiła do Wedderburn Transport Planning. W tle zabudowania wschodniego Londynu

miejsu, tak aby te formy transportu stanowiły atrakcyjną alternatywę dla podróży samochodowych. Pamiętajmy, że im więcej osób będzie podróżowało samochodami, tym więcej miejsca będzie zajmowała potrzebna dla aut infrastruktura, a nie da się jej rozbudowywać w nieskończoność. Zresztą ułatwianie podróży pieszych i rowerowych przynosi wymierne korzyści ekonomiczne. Dla miasta i dla inwestorów to pieszy i rowerzysta są najbardziej elastycznymi uczestnikami ruchu. To oni najczęściej zatrzymują się gdzieś po drodze i coś kupują. W Madrycie została zamknięta dla ruchu samochodowego centralna dzielnica biznesowa i co się okazało? Zyski właścicieli lokali znajdujących się na tym obszarze wzrosły o 10 proc.

W jaki sposób ci klienci tam docierają, skoro nie mogą korzystać z samochodów?
Rowerem, transportem publicznym...

Autobusy powinny być zintegrowane z tramwajami, rowerami i koleją. Czas oczekiwania na przesiadkę nie powinien przekraczać trzech minut

A jaki powinien być ten transport publiczny, aby był atrakcyjny?

Przede wszystkim zintegrowany. Autobusy powinny być zintegrowane z tramwajami, rowerami i koleją. Czas oczekiwania na przesiadkę nie powinien przekraczać trzech minut. Transport publiczny musi też być łatwo dostępny, także dla pieszych. Wciskanie ich na ulokowane między jezdniami wąskie wyspy przesiadkowe, jak to u nas się robi, nie jest dobrym rozwiązaniem.

Mówiła pani, że sporo ważnych projektów dotyczy miast azjatyckich. Czym one różnią się od tych zachodnioeuropejskich i polskich - poza wielkością oczywiście?

To zależy. Na Zachodzie większość miast poprawia komfort podróży osobom niezmotywowanym. W Azji współpracujemy z wieloma różnymi krajami. Jedne, podobnie jak Polska, nadal inwestują przede wszystkim w kierowców, inne znajdują się w interesującym punkcie zwrotnym. Przykładem tu mogą być Chiny, gdzie bardzo rozwija się metro.

Wróćmy do Polski, gdzie jednak sporo się ostatnio mówi o poprawie bezpieczeństwa pieszych.

Od dawna mocno mnie drażniło przyzwyczajenie do stawiania pieszych na ostatnim miejscu w procesie planowania. Wynika to może z tego, że planiści i władze większości miast nie rozumieją i nie wiedzą, którzy by ci piesi chcieli chodzić. A oni zawsze będą wybierali najkrótsze drogi. Dlatego np. likwidacja naziemnego przejścia przez jezdnię w miejscu częstych kolizji nie jest rozwiązaniem problemu, ponieważ piesi i tak będą nadal tamtędy przechodzić, za to kierowcy nie będą się ich tam spodziewali. Niektórzy pewnie z tego powodu nie zachowają odpowiedniej ostrożności, ponieważ jednak przejście nie będzie wyznaczone, odpowiedzialność w razie jakiegos wypadku spadnie na pieszego.

Jak zatem efektywnie dbać o bezpieczeństwo pieszych?

Na przykład odpowiednio projektując infrastrukturę, czyli w taki sposób, aby szczególnie w okolicach przejść dla pieszych samochody nie mogły przekraczać dozwolonej, w miarę bezpiecznej prędkości. Robi się to np. poprzez wynoszenie przejść na wysokość chodnika bądź zwężanie jezdni przed przejściami. ©P

Humanista, ale liczyć potrafił

Hanna Wiczorek

hanna.wiczorek@gazeta.wroc.pl



Wspomnienie

21 lutego utonął Jan Lityński. Ratował swojego psa, który wpadł do Narwi podczas spaceru. Ciało polityka odnaleziono po sześciu dniowych poszukiwaniach. Miał 75 lat.

Działacz opozycji demokratycznej w czasach PRL, członek Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” i redakcji Biuletynu Informacyjnego „KOR”, współzałożyciel „Robotnika”, działacz NSZZ „Solidarność”, więzień polityczny, uczestnik obrad Okrągłego Stołu - tak zaczyna się encyklopedyczna notka o Janie Lityńskim. Przyjaciele, znajomi, a nawet przeciwnicy polityczni wspominając go unikają patosu.

Wrośł w Wałbrzych

Był Ambasadorem Wałbrzycha. Tytuł ten otrzymał w 2015 r., jednak jego związki z tym miastem są znacznie dłuższe. Dzisiaj trudno ustalić, jak i kiedy trafił do Wałbrzycha. Większość znajomych pamięta, że w 1980 roku poproszono go o pomoc w tworzeniu struktur Solidarności.

- W regionie wałbrzyskim dużo się działo, kiedy wybuchła Solidarność - opowiada Aleksander Gleichgewicht, działacz Studenckiego Komitetu Solidarności we Wrocławiu, współpracownik KOR-u. - Były różne prowokacje, manipulacje, działała ubecja, pojawili się też przedstawiciele tego dziwnego związku od Sienkiewicza z Katowic, którzy chcieli wyłączyć górników z głównego nurtu i stworzyć autonomiczne związki. Janek udał się do Wałbrzycha, kiedy poproszono go, by wspierać Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” i został jego doradcą.

- To się nie zaczęło w sierpniu. Janek już wcześniej tam jeździł i woził „Robotnika” - opowiada Danuta Stolecka, działaczka Studenckiego Komitetu Solidarności we Wrocławiu, współpracowniczka KOR-u. - W Wałbrzychu był szanowany, ale też po prostu lubiany. Bo był sympatycznym i niezwykle otwartym facetem. W nawiązywaniu znajomości zapewne pomagało to, że Janek lubił dobrze zjeść i odrobinę wypić.

- Przytoczę pani anegdotkę, niedawno, jakiś rok temu, opowiadałam Jankowi - wspomina pani Danuta. - Jest rok 1980 lub 1981. Stoimy



Jan Lityński i Wacław Havel w otoczeniu przyjaciół i znajomych. Zdjęcie wykonano w Warszawie z okazji premiery sztuki Havla w Teatrze Ateneum

na Dworcu Głównym we Wrocławiu w szerszym gronie, jest z nami Adam Michnik. Podchodzi do niego młoda, ładna, bardzo stremowana dziewczyna i mówi: „Dzień dobry, ja pana znam, poznaliśmy się w Wałbrzychu...”. Na co Adaś Michnik odpowiada: „Nie, nie, nie. W Wałbrzychu to Janek Lityński”.

Wałbrzyskie kontakty Lityńskiego przełożyły się też na liczne wrocławskie przyjaźnie. Aleksander Gleichgewicht wspomina, że ojciec Lityńskiego zmarł bardzo młodo. - Janek go prawie nie pamiętał - mówi. - Okazało się, że jednym z nielicznych ludzi, którzy znali jego ojca jeszcze przed wojną, był mój ojciec. I mógł Jankowi opowiedzieć jedną czy dwie anegdoty o jego ojcu. To dodatkowo związało Janka z naszą rodziną. W regionie wałbrzyskim Janek znalazł też wspólną towarzyszkę życia Elę Bogucką.

Niesamowicie świetny człowiek

Władysław Frasyniuk wspomina: „Janek skracał dystans, był otwarty na ludzi, w związku z czym i jego dom był otwarty. Miał tę niebywałą zaletę, że zapraszał ludzi, sadzał ich przy stole, nalewał wino, sam stawał przy gazie, gotował, rozmawiał, polewał...”. - Niesamowicie świetny człowiek - opowiada

Gleichgewicht. - Robił wrażenie, że zawsze jest w dobrym humorze, nigdy o nikim źle nie mówił, strasznie lubił ludzi.

- Nigdy nie był agresywny, nawet jeśli miał o kimś powiedzieć coś złego, to najczęściej była to złośliwość wyrażona dowcipnie, ale nie dosadnie - opowiada Frasyniuk. - Miał dystans do świata, nie stresował się rzeczywistością. Żył z dnia na dzień, bo był głęboko przekonany, że nie mamy wpływu na to, czy przypadkiem o szóstej rano nie zapukają do naszych drzwi, nie wygarną i nie posadzą. Ten nieprawdopodobny spokój był w kontrze do dość szybkiego i nerwowego sposobu mówienia.

I dodaje: - Przy nim człowiek zapominał, z jakiego środowiska pochodzi. Przypomnę, że rozmawiamy o czasach, w których podziały klasowe były ważnym elementem uprawiania polityki przez komunistów.

Miał tę niebywałą zaletę, że zapraszał ludzi, sadzał ich przy stole, nalewał wino, sam stawał przy gazie, gotował, rozmawiał, polewał...

Władysław Frasyniuk

Ja byłem robotnikiem, Lityński był z innej ligi społecznej, był inteligentem. Należał też do tej części polskiej inteligencji, która natychmiast znalazła się we wspólnych okopach z robotnikami. Myśmy mieli do niego tak nieprawdopodobne zaufanie, traktowaliśmy go, jak swego, że wiele z naszych oświadczeń wychodziło spod jego pióra. Ponieważ to właśnie Janek był pierwszą osobą, którą pytaliśmy o zdanie, z którą rozmawialiśmy, jak przelać na papier nasze pomysły.

Paweł Skrzywanek, wrocławski historyk, działacz NZS i Solidarności Polsko-Czeskiej, przypomina, że to właśnie Lityński był współautorem „Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej”, które zostało przyjęte przez I Zjazd Solidarności. - Okazało się, że był to dokument, który mocno wkurzył komunistów, ale też, można powiedzieć, dokument proroczy - dodaje Skrzywanek. - Takie otwarcie i szukanie wspólnych dróg, które opłaciło się nawet dyplomatycznie. Na początku lat 90. XX w. SPCZ odgrywało dość ważną rolę w stosunkach polsko-czeskich.

Nie tylko rock

Frasyniuk opowiada, że kiedy poznał Lityńskiego, ten miał setki kaset z muzyką. - Taką, do której my właściwie nie

mieliśmy dostępu - wspomina. - Kasyety dostawał z zagranicy, tłumaczył nam, że ciągle prosił znajomych, którzy wyemigrowali o wszystko, co było nowe w muzyce wolnego świata.

Aleksander Gleichgewicht uśmiecha się na wspomnienie różnych pasji Lityńskiego. Powszechnie wiadomo, że był znawcą rocka, muzyki lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Ale miał też takie hobby, że kolekcjonował polskie pięciosylabowe nazwiska. Strasznie lubił podróżować, tyle że w PRL paszportu przecież nie dostawał, ale nadrobił to po 1989 roku, nawet na Antarktydę dotarł. Zwiedził chyba wszystkie kontynenty.

Frasyniuk opowiada, że Lityński lubił gadżety, sam czasem mówił o sobie, że jest gadżeciarzem. - Jak już ta nowoczesność, czyli telefony komórkowe, zawitała pod nasze strzechy, wszyscy narzekali, że Janek nie ma komórki. Mówili, że niby taki nowoczesny, a telefonu boi się jak diabła. Postanowiliśmy mu zrobić niespodziankę i podarować telefon komórkowy podczas spotkania. - Postawiłem na swoim. Pytam go: - Janek, czemuś tak się przed tym telefonem bronił? I słyszę: - Władek, ja telefonu się nie boję, tylko wiem, jaki jestem. Ja jestem gadżeciarz. I rzeczywiście parę tygodni później Janek miał już dwa telefony. Bo przecież jeden telefon, jak mawiał Wałęsa, ma takie plusy dodatnie, drugi inne, więc trzeba było mieć dwie, a najlepiej trzy komórki - uśmiecha się Frasyniuk.

Matematyka i świetne analizy

- Bardzo lubiłem analizy Janka, zwłaszcza te dotyczące polityki oraz kwestii społecznych. Tym bardziej że był takim człowiekiem, który łagodził, szukał kompromisu. Z Jankiem Lityńskim najczęstsze kontakty miałem w czasie, gdy był doradcą pana prezydenta Komorowskiego. Najczęściej spotykaliśmy się przy okazji upamiętnienia historii SPCZ - opowiada Paweł Skrzywanek. - Pamiętam, jak ciepło wspominał dawne czasy, pamiętam jego otwartość na Czechów i Słowaków. A także przekonanie, że warto było tę politykę otwartości prowadzić, bo dało to efekt w postaci Wyszehradu. Lityński uważał, że był to jeden z największych międzynarodowych sukcesów opozycji.

Skrzywanek dodaje, że Lityński miał bardzo ciepły, osobisty kontakt z Wacławem Hav-

Powszechnie wiadomo, że był znawcą rocka, muzyki lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Ale miał też takie hobby, że kolekcjonował polskie pięciosylabowe nazwiska.

lem, lepszy miał chyba tylko Mirek Jasiński. - Uczestniczyliśmy w ostatniej wizycie Havla w Warszawie, kiedy to przyjechał na premierę swojej sztuki w Teatrze Ateneum. Później ambasador Czech wydał śniadanie, na którym oprócz Havla byli Wałęsa, Janek Lityński, Jarek Broda, Mirek Jasiński. Zachowało się nasze wspólne zdjęcie na schodach ambasady.

Frasyniuk opowiada, że ludzie czasem zapominali, że Janek był matematykiem.

- Siedzimy w biurze Unii Wolności, dyskutujemy z Balcerowiczem, a były to czasy, kiedy mieliśmy z nim napięte stosunki - wspomina. - Balcerowicz mówi, że jeśli przeznaczymy na jakiś cel pewien procent z wpływów do budżetu, tu pada astronomiczna liczba, to wydamy... Zawieszają głos i pyta, czy ktoś ma kalkulator. Kilka osób biegnie po kalkulator, na co z boku słychać głos Janka Lityńskiego: - To będzie tyle i tyle. Z dokładnością do dwóch cyfr po przecinku. Balcerowicz patrzy z góry na Lityńskiego. Bo przecież Lityński należy do intelektualistów i pięknoduchów, którzy ciągle czegoś chcą, a tu trzeba było pragmatycznym wyznawcą monetarizmu. W końcu ktoś przynosi kalkulator, Balcerowicz pracownice wbija w niego cyfry... Rzucam, że przecież Janek podał, ile to jest. Balcerowicz mruczy: Ta, taa, taa. Nagle mówi: Nie, ja się pomyliłem i zaczyna liczenie od nowa. W końcu patrzy oślepiały na Lityńskiego, bo Janek podał dokładny wynik. Przy całej mojej sympatii dla Balcerowicza, mieliśmy taką zabawę, że on nie mógł tego wytrzymać i po pięciu minutach ogłosił przerwę w spotkaniu.

Zawsze młodzieńczy

- Niesamowicie ciepły człowiek, wesoły, sympatyczny, całe życie zajmował się poważnymi sprawami, ale w sumie, może przez to, że był malutki, jakoś zawsze był młody - mówi Aleksander Gleichgewicht. - Gdyby nie ta tragedia, to chyba dożyłby setki...

©

Pandemia to maraton, nie sprint. Musimy nauczyć się z nią żyć

Trzecia fala pandemii jest faktem. Może być jeszcze czwarta, piąta i szósta. Nie wiadomo, jak będzie. Naukowcy mówią, że nie da się przewidzieć biologii, a wirus wciąż mutuje. Więc trzeba traktować pandemię trochę jak pogodę: akceptować jej dużą zmienność i dynamikę. To stałe zagrożenie, które prawdopodobnie zostanie z nami przez kolejne dziesiątki lat. I szkoda czasu na zaklinanie rzeczywistości – musimy nauczyć się żyć z tym wirusem

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl



Pandemia

Nie jest dobrze. Ponad 15 tysięcy zakażonych dziennie, setki zmarłych, przepełnione szpitale, kolejne mutacje wirusa, jeszcze bardziej zjadliwe niż poprzednie.

- Spodziewaliśmy się trzeciej fali, niestety, nadeszła i nie wiemy, jaka ona będzie - stwierdził niezwykle szczerze na antenie radiowej „Trójki” prof. Andrzej Horban, główny doradca premiera ds. COVID-19. I dodał, że w walce z pandemią rząd „radzi sobie na tyle, na ile może radzić sobie w tej sytuacji”. A sam przebieg kolejnej fali COVID-19 będzie zależał od samego wirusa, zachowania ludzi i dostępności szczepionki.

Wracają szpitale tymczasowe. W ciągu ostatniego tygodnia obłożenie łóżek covidowych zwiększyło się o ponad 2 tys., czyli mamy o 2 tys. więcej ciężko chorych niż jeszcze tydzień temu.

Nie jesteśmy jednak sami. Już pod koniec stycznia sytuacja pogorszyła się w Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Francji, dramatycznie źle jest w Czechach i na Słowacji. Czeski rząd zdecydował o wprowadzeniu nowego stanu wyjątkowego, który ma potrwać do 28 marca. Ograniczone są podróże między powiatami. Wyjątkiem są wyjazdy do pracy lub w celu opieki nad bliskimi. Każdy wyjazd musi być jednak uzasadniony i udokumentowany. Wyprowadzanie zwierząt w nocy jest możliwe tylko w promieniu do 500 metrów od miejsca zamieszkania. Wicepremier, minister spraw wewnętrznych Czech, Jan Hamacek, powiedział, że przestrzegania zakazów będzie pilnować policja. „Jeżeli jej możliwości będą niewystar-

czające, będziemy musieli zmobilizować wojsko” - zastrzegł. Na Słowacji brakuje już doświadczonego personelu medycznego do opieki nad chorymi. Słowacki rząd zwrócił się o pomoc do Unii Europejskiej. „Spośród wszystkich pacjentów, którzy trafiają z koronawirusem do słowackich szpitali, umiera 30 procent” - alarmuje ukazujący się w Bratysławie „Denník N”. Kolejne kraje wprowadzają lockdowny.

- Sytuacja powinna się poprawiać z czasem. Mamy szczepionkę, pod koniec wiosny większość osób z grupy ryzyka powinna być zaszczepiona, z czasem zaszczepiona zostanie także pozostała część populacji. Jeśli wirus nie „wytnie” nam żadnego psikusa, choroba wywołana przez niego powinna stać się chorobą endemiczną, a SARS-CoV-2 będzie po prostu kolejnym wirusem układu oddechowego - mówi prof. dr hab. Krzysztof Pyrc, wirusolog i biolog molekularny.

Jakiego psikusa może wyciąć nam koronawirus? - dopytuje.

- Może na przykład zmienić się w taki sposób, że ponownie będzie w stanie wywołać ciężką chorobę u osób po szczepieniu - odpowiada prof. Pyrc.

Pytanie: czy mamy wpływ na to, jak zmienia się wirus?

- Mamy. W momencie zakażenia wirus namnaża się i powiela swój genom. W czasie każdego procesu kopiowania, pojawiają się „błędy”. Jeżeli przez przypadek którykolwiek z tych błędów będzie korzystny - czyli poprawi „parametry” wirusa, takie jak np. zdolność do transmisji, to taka zmiana utrwali się i zacznie powstawać nowy wariant. Naszą najlepszą szansą jest więc działanie szybkie, mające na celu drastyczne ograniczenie liczby osób zakażonych, a więc również szansy na pojawienie się nowych wariantów. Ale nasze działania również mogą bezpośrednio kształto-

wać przebieg ewolucji wirusa. Zastosowanie leków, osocza ozdrowieńców czy nawet przeciwciał monoklonalnych również może stanowić presję, pod wpływem której wirus zacznie się zmieniać - wyselekcjonowane zostaną warianty bardziej odporne, które lepiej sobie radzą w danych warunkach - tłumaczy prof. dr hab. Krzysztof Pyrc.

Wirus jest sprytny. Mutuje, zmienia się, udoskonala. Wiemy już o mutacji brazylijskiej, południowoafrykańskiej i brytyjskiej, ta ostatnia jest już obecna w Polsce. Ponad 70 proc. próbek pobranych od mieszkańców Pomorza wykazało

Jeśli koronawirus nie „wytnie” nam żadnego psikusa, choroba wywołana przez niego powinna stać się chorobą endemiczną

właśnie brytyjską, bardziej zakaźną mutację koronawirusa.

- Ta mutacja nie ma takich objawów, jak dodatkowo miał SARS-CoV-2, czyli nie ma utraty węchu, nie ma utraty smaku, natomiast są dolegliwości grypopodobne, czyli bóle mięśni, bóle głowy, bóle stawów, czasami występuje też podwyższona temperatura - mówił pomorski lekarz wojewódzki Jerzy Karpiński. I dodał, że ludzie często lekceważą objawy i zaczynają sami leczyć się w domu, co jest szczególnie niebezpieczne.

- Trwa to ponad 10 dni i potem w ciężkim stanie trafiają do szpitala i wyprowadzenie takiej osoby, doprowadzenie do pełnego zdrowia i życia jest bardzo trudne, dlatego przestrzegam wszystkich, nie należy leczyć się w domu, nie należy zwlekać. Przy każdych objawach należy udać się do lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, zrobić sobie wymaz i podjąć się właściwego leczenia - dodaje lekarz.

W Polsce jest również obecny południowoafrykański wariant wirusa. Zakażona nim osoba pochodzi z okolic Suwałk. Ta mutacja ma pewne podobieństwa do wariantu brytyjskiego i podobnie do niego jest bardziej zdolna do przenoszenia.

Z kolei we wtorek brytyjscy i brazylijscy naukowcy ogłosili, że pierwsze badania brazylijskiego wariantu COVID-19 wskazują, iż, podobnie jak dwie pozostałe mutacje, może się on łatwiej rozprzestrzeniać i omijać system odpornościowy.

„Jednym z kluczowych aspektów, które będą kształtować przebieg pandemii, jest pojawianie się nowych wariantów wirusa. Mutacje wirusa SARS-CoV-2 nie są niczym zaskakującym ani niespotykanym. Mogą one wpływać na przykład na łatwiejsze szerzenie się czy większą lub mniejszą zjadliwość nowych form wirusa. (...) W przypadku SARS-CoV-2 pojawiły się już warianty, które potrafią się szerzyć szybciej niż wariant oryginalny. Jest to wykazane z dużym już prawdopodobieństwem w przypadku tzw. wariantu brytyjskiego (inaczej B.1.1.7, VOC 202012/01 lub 20I/501Y.V1), jak również tzw. wariantu południowoafrykańskiego (inaczej 20H/501Y.V2 lub B.1.351). W przypadku wariantu brytyjskiego dane sugerują, że choroba może mieć nawet cięższy przebieg niż przy zakażeniu wariantem poprzednio dominującym. Łatwiejsze szerzenie się wirusa oraz prawdopodobnie jego większa zjadliwość, to zła wiadomość. Oznacza ona, że przy takich samych restrykcjach będzie więcej zachorowań, większe zapotrzebowanie na opiekę szpitalną i większa umieralność. Oznacza ona również, że podwyższa się próg odporności zbiorowiskowej” - piszą w specjalnym oświadczeniu członkowie interdyscyplinarnego zespołu doradczego ds. COVID-19 powołanego w PAN.

- Ta pandemia jest bardzo ważną nauką dla ludzkości, bo nie zawsze można przewidzieć biologię. Najlepszym dowodem na to są warianty wirusa. To jest dla nas wielka lekcja pokory. Pytając o to, co dalej z pandemią, to trochę tak, jakby pani pytała mnie: Jaka będzie pogoda za rok? Nie wiem i nikt tego nie wie. Musimy traktować pandemię jak zjawisko atmosferyczne: akceptować jej dużą zmienność i dynamikę. Musimy nauczyć się żyć z pandemią. Ale do tego trzeba dojrzeć mentalnie. Zamiast lękać się, że jutro wirus zniknie i powróci tzw. normalność, trzeba przystosować się do nowej sytuacji. To stałe zagrożenie, które prawdopodobnie zostanie z nami przez kolejne dziesiątki lat. Musimy włączyć to ryzyko do nowej normalności, do codziennego życia - mówi dr Paweł Grzesiowski, pediatra, immunolog, autor lub współautor ponad 250 publikacji z zakresu m.in.: szczepień ochronnych, terapii i kontroli zakażeń.

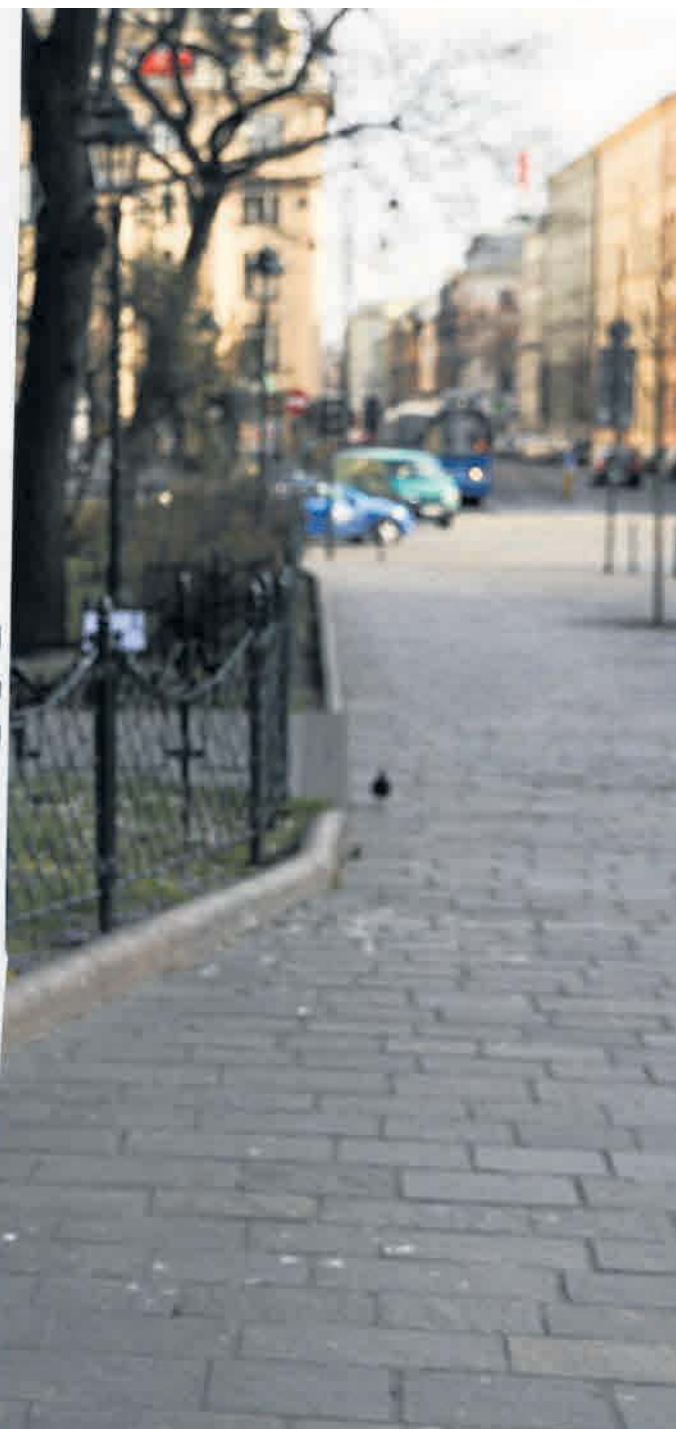
Więc będą kolejne fale pandemii? - pytam.

- Oczywiście, że będą. Pani pytania pokazują sposób myślenia współczesnej cywilizacji zachodniej. Zaraz wszystko minie, jutro będzie lepiej. Musimy zmienić to myślenie. Pani mnie cały czas pyta, czy jutro będzie deszcz. Może będzie, a może nie. Nie możemy wejść w naturę wirusa, która jest nieprzewidywalna. Mutacją rządzi przypadek. Już dzisiaj widzimy, że po roku pandemii wirus się nie wycofał, tylko się przeobraża. Zmienia się, dostosowuje się do nowego otoczenia. Kiedy ludzie zaczęli być trochę bardziej odporni, wirus się zmodyfikował, aby być skutecznym. Wytworzyliśmy szczepionki, więc teraz będzie zmieniał swoją strukturę, żeby móc znowu zaatakować tych zaszczepionych. Na tym polega biologia. Trzeba to uwzględnić w naszych planach. Przestać się obrażać na to, że ten wirus powstał, przestać kwestionować fakt, że żyjemy

w nowej rzeczywistości. Człowiek zawsze na początku broni się tak, że chce pewne prawdy wyprzeć, ale fakty są, jakie są. Niestety, to tak jakby powstał nowy gatunek smogu i trzeba się pogodzić z tym, że on jest. Im szybciej przestawimy się na inne myślenie, włączymy to zagrożenie do codziennego życia, tym łatwiej będzie nam się z tym pogodzić. Nie łudźmy się, że szczepionki rozwiążą problem. Owszem, one uchronią nas przed śmiercią lub kalectwem z powodu COVID-19. Ale przecież wirus od szczepionki nie zginie. Już wiemy, że może zaatakować psa, kota, norki, myszy, małpy i chyba każdego innego ssaka. Wciąż nawet jeśli wszyscy ludzie się uodpornią, on przeżyje. Zaatakuje inny gatunek, w którym przetrwa jakiś czas. Wygląda na to, że ten wirus ma takie mechanizmy, że uda mu się przetrwać

I jak z nim żyć?

- Trzeba przystosować się do nowej rzeczywistości, stworzyć system walki z zagrożeniem, system monitorowania wirusa, który będzie nas przed nim ostrzegał tak, abyśmy mogli wcześniej zareagować, podjąć działania prewencyjne. Na przykład sprawdzamy, ile osób trafia codziennie do szpitali, jeśli ta liczba przekracza pewien próg na danym terenie, natychmiast wprowadzamy ograniczenia. Działamy szybko, proaktywnie - każemy ludziom na dwa tygodnie zostać w domu, cykl wylegania wirusa się nie zmienił, on wynosi dwa tygodnie. Powinna powstać sieć laboratoriów, które będą robić szybkie testy. Dla nikogo nie powinno być zaskoczeniem, że ktoś przyjdzie i poprosi nas o wymaz - to powinien być element naszego normalnego funkcjonowania. Życie z pandemią to takie życie, jak z innymi zagrożeniami, trzeba tylko zrozumieć, że wirusa nie pokona jakaś tajemnicza siła tylko myśl i technologia opracowana przez człowieka - tłumaczy dr Paweł Grzesiowski.



FOT. ANDRZEJ JBANAS

Doktor Paweł Grzesiowski przestrzega: Po roku pandemii wirus się nie wycofał, tylko się przezbija. Zmienia się, dostosowuje się do nowego otoczenia

Świat szczepi się już kilkoma rodzajami szczepionek. Problem w tym, że zaczyna ich brakować. Liderem w szczepieniach przeciw COVID-19 jest Izrael. Tam szczepionkę otrzymała niemal połowa populacji. Już pod koniec stycznia pierwszą dawkę wstrzyknięto 82 proc. osób powyżej 60. roku życia. „Trwa wyścig zbrojeń. Pojawiają się nowe mutacje, w przyszłości będzie ich więcej. Oznacza to, że musimy gonić tak szybko, jak to możliwe, by zaszczepić najpierw grupy ryzyka w populacji, a następnie wszystkich innych” - powiedział premier Benjamin Netanjahu podczas wystąpienia na Światowym Forum Ekonomicznym. W Polsce do tej pory wykonano 3 465 576 szczepień: 2 250 835 pierwszą i 1 214 741 drugą dawką. Według ekspertów, odporność populacyjną uzyskamy pod warunkiem, że zaszczepi się od 40 do 70 proc. Polaków, czyli w przybliżeniu między 15 a 26 mln. Ze słów rzecznika rządu wynika, że

w tym roku jest szansa na uzyskanie takiej odporności.

„Jeżeli nie uda się zaszczepić 70 proc. osób z 38 mln Polaków, wówczas choroba cały czas będzie nam towarzyszyć” - mówił jeszcze przed rozpoczęciem szczepień dyrektor Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie gen. prof. Grzegorz Gielerak. To rzeczywiście wyścig z czasem, bo jak mówią wszyscy moi rozmówcy, wirus cały czas mutuje i może stawać się coraz bardziej niebezpieczny”.

„Groźba wymknienia się wirusa spod kontroli jest realna. Na szczęście dysponujemy już szczepionkami, a także sporą wiedzą. Realizacja programu szczepień jest jednak długotrwała i w skali globalnej niezmiernie zróżnicowana. Wszystko to sprawia, że w ciągu najbliższych lat nie można się spodziewać całkowitego powrotu do sytuacji sprzed pojawienia się COVID-19. Zatem zamiast wyczekiwać końca pandemii, musimy

wszyscy szukać sposobów życia z wirusem. Nie powinny to być wprowadzane cyklicznie i nieprzewidywalne restrykcje, które rujną gospodarkę, edukację i życie społeczne, lecz raczej tworzenie nowych norm społecznych związanych z ograniczaniem możliwości szerzenia się zakażeń” - piszą w specjalnym oświadczeniu członkowie interdyscyplinarnego zespołu doradczego ds. COVID-19 powołanego w PAN.

Nasze życie zmieniło się diametralnie. Bo okazało się, że czasami jedną skuteczną walką z pandemią jest lockdown, izolacja, jak najradsze kontakty z drugim człowiekiem. Zamknęliśmy się w swoich domach, dzielnicach, miastach. Powoli uczymy się żyć z pandemią, staramy się ośwoić nową sytuację. Chodzimy w maseczkach, myjemy ręce częściej niż wcześniej. Przedsiębiorcy próbują się szybko przebrnąć albo rozszerzać zakres swojej działalności, przenieśliśmy teatry i kina do sieci, młodzież

robi internetowe imprezy: siadają przed komputerem, otwierają wino i gadają do rana. Uczymy się przez internet, robimy internetowe konferencje, pisarze w sieci czytają nam swoje książki. Pokazaliśmy też, że potrafimy zadbać o innych, pomóc tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują. Robimy zakupy starszym sąsiadom, jeśli jakaś rodzina przechodzi kwarantannę, wyprowadzamy jej psiaka na spacer i dopytujemy przez telefon, czy aby na pewno wszystko jest w porządku. Ale gdzieś tam podświadomie bardziej niż wcześniej boimy się ludzi.

Prof. Zbigniew Mikołajko, filozof, etyk mówił mi kiedyś, że wszelkie zarazy - podobnie jak inne ogromne traumy, choćby klęski głodu, nieurodzaju, suszy, choćby wojny - zawsze nas przemieniają. Wielki francuski pisarz powiedział ongiś, że „dżuma przewartościowała wszelkie wartości”.

- Jasne, że zmienił się sposób naszego życia. Choć

jedna trzecia społeczeństw udaje, że ich nowa sytuacja nie dotyczy. Stąd te wydarzenia w Zakopanem czy Sopot, to taka zabawa za wszelką cenę, karnawał za wszelką cenę. Czarne karnawały oberwaliśmy podczas wszystkich pandemii. Żyjemy pod brzemieniem grozy, dalsi od siebie na różne sposoby. Posypały się wiązane przez lata reguły zachowań. Mamy zrujnowany pejzaż kulturowy, społeczny i gospodarczy - mówi prof. Zbigniew Mikołajko, filozof, etyk.

Nie będzie już normalnie?
- Wciąż walczymy z niewidzialną apokalipsą i nie wia-

Żyjemy wciąż pod brzemieniem grozy, dalsi od siebie. Posypały się wiązane przez lata reguły zachowań

domo, jak ta walka się skończy. Owszem, będziemy się starali żyć normalnie, ale ta normalność będzie podszyta lękiem i niepokojem - wzrusza ramionami profesor.

Co z tej apokalipsy jednak wyniknie, co wyłoni się z tej przemiany?

- Trudno powiedzieć. Chciałbym, oczywiście, żeby się zmieniła jakoś nasza wrażliwość, żeby wyłoniło się z tego bardziej czułe i odpowiedzialne spojrzenie na świat i nas samych - ale boję się, że mogą to być tylko pobożne życzenia - mówi.

Nie wszyscy wytrzymują presję. Restauratorzy, właściciele dyskotek mówią: „dość” rządowym obostrzeniom związanym z pandemią. Wynajmują prawników i otwierają swoje biznesy. Ich argument jest właściwie jeden: pomoc państwa jest niewystarczająca. Jeśli nie zaczną pracować, stracą wszystko. Wybór wydaje się oczywisty, bo jednak zdrowie i życie wydaje się ważniejsze niż pieniądze, tyle tylko że te pieniądze to byt tysięcy polskich rodzin. A wiele z nich stoi właśnie na skraju bankructwa. Ciężko jest w branży gastronomicznej, hotelowej, branży fitness, zamykają się kolejne biura podróży. Nic więc dziwnego, że niektórym puszczają nerwy. Już na początku lutego do Prokuratury Generalnej wpłynęły z sądów dwa pozwы związane z lockdownem. Oba dotyczą żądań odszkodowawczych. Jeden z nich opiewa na kwotę ok. 215 tys. zł i został wytoczony przez właściciela galerii handlowej. Drugi na kwotę ok. 458 tys. zł został złożony przez właściciela sieci siłowni. Trzeba jakoś rozwiązać ten problem, bo lokalne lockdowny mogą stać się codziennością i wszyscy będziemy musieli się w tej nowej codzienności odnaleźć.

Dr Paweł Grzesiowski na koniec mówi tak: - Zaszczepienie wszystkich ludzi na kuli ziemskiej potrwa kilka, a może nawet kilkanaście lat. Przecież w Afryce, Azji, Ameryce Południowej są tereny mało dostępne, bez cywilizacji, bez systemu opieki zdrowotnej. Szczepienie przeciwko ospie prawdziwej trwało 200 lat, w tym przypadku 5-10 lat to minimum. A dopóki chociaż jeden zakątek świata nie będzie kontrolował wirusa, zawsze będzie mógł stamtąd przyjść do nas nowy jego wariant. I zniszczyć wszystko, co zrobiliśmy do tej pory. Minał rok z pandemią, to czas na refleksję. Pandemia to nie tornado, nie przejdzie w pół godziny, pozostawiając zgłiszczoną po sobie, to nowa choroba, która może zostać z nami na długo i, powtarzam, musimy nauczyć się z nią żyć. To maraton, a nie sprint.

Jakub Guder
jakub.guder@gazeta.wroc.pl



Sport

Kolejny już raz - przy okazji Plebiscytu na Sportowca i Trenera Roku - nasz partner, firma Pentagon Research, przygotował ranking najbardziej medialnych sportowców w regionie. Tak jak przed rokiem wygrał tenisista Hubert Hurkacz.

To zestawienie swój debiut miało przy okazji wyboru najlepszego sportowca 2017 roku na Dolnym Śląsku. Przedstawiliśmy Pentagon Research listę nominowanych do tej nagrody, a tam fachowcy policzyli, ile razy pisano w minionym roku o danym sportowcu i jakie artykuły na jego temat wypracowały ekwiwalent reklamowy. Innymi słowy - ile byłyby wartości teksty na ich temat. Tak powstała lista najbardziej medialnych sportowców na Dolnym Śląsku. Dwie pierwsze edycje wygrał Maciej Janowski. Rok temu oraz w 2020 roku triumfował Hubert Hurkacz.

- Sportowiec XXI wieku powinien wiedzieć, jak wielką rolę w jego życiu odgrywają media. Media społecznościowe, które prowadzą zawodnicy, są obecne w każdej, małej sferze ich życia. Pokazują ich ludzką stronę, ale też to, jak stają się profesjonalistami, czy walczą ze swoimi słabościami - mówi Adam Pawlukiewicz z Pentagon Research, jeden ze współautorów rankingu. - To zestawienie pokazuje, jak często nazwisko danego sportowca przewija się na kilkudziesięciu tysiącach polskich stron internetowych. Listę sportowców dostarczają nam dziennikarze „Gazety Wrocławskiej”. My weryfikujemy, w których artykułach, na jakich portalach, w jakim kontekście, jak intensywnie pojawia się imię i nazwisko danego zawodnika. Ten ranking to kilka tygodni naszej ciężkiej pracy - dodaje.

W badaniu wzięliśmy pod uwagę tylko sportowców nominowanych przez redakcję sportową „Gazety Wrocławskiej” do tytułu Sportowca Roku 2020 na Dolnym Śląsku.

1. Hubert Hurkacz

Tenis, wartość - 26,9 mln zł (6067 publikacji). To z pewnością nie był tak udany rok dla Hurkacza, jak poprzednie, ale tenis to globalny sport i to sprawiło, że wrocławski tenisista drugi rok z rzędu wygrał nasz ranking. Jego kapitałem jest przede wszystkim dobra umowa z LOTOS-em, który może wykorzystywać wizerunek zawodnika w swoich kampaniach reklamowych. Hurkacz współpracuje także z producentem sprzętu sportowego firmą Yonex. Wydaje się, że potencjał ma dużo



Hurkacz - to nazwisko było najczęściej odnawiane przez przypadki w polskich mediach w 2020 roku. Dziś główny partner tenisisty to koncern LOTOS

Tenis i żużel rządzą. Hurkacz wciąż najbardziej medialnym sportowcem Dolnego Śląska

wiekszy, ale musi to poprzecć dobrymi wynikami w turniejach singlowych. Dobrym przykładem dla niego powinna być Iga Świątek, która po wygraniu French Open podpisała umowy m.in. z takimi markami, jak Rolex czy Xiaomi.

2. Maciej Janowski

Żużel (Betard Sparta Wrocław), 13,7 mln zł (4017). Chociaż na poważnie „czarnym sportem” interesują się tylko Polacy, to pozycja żużlowców w naszym zestawieniu jest niezwykle mocna. Maciej Janowski wygrał ranking firmy Pentagon Research dwa

W pierwszej piątce zestawienia Pentagon Research jest dwóch tenisistów oraz trzech żużlowców Betard Sparty Wrocław

lata temu. Teraz jest drugi. „Magic” od lat współpracuje m.in. z Red Bullem, co stawia go w komfortowej sytuacji. Ma też własny sklep internetowy, w którym można kupić gadzety sygnowane jego nazwiskiem lub numerem 71, z którym startuje.

3. Łukasz Kubot

Tenis, 13,4 mln zł (3074). Kubot to uznana marka i chociaż dziś nie jest już może nazwiskiem z pierwszych stron gazet, to cały czas jest doceniany. Jako partnerów dobiera sobie marki, które kojarzą się z elegancją, luksusem. Jest twarzą Recmana (moda męska) czy salonu Volvo Karlik. Gra rakietami Head, a na korcie korzysta ze strojów polskiej marki 4F. Jego profil na Facebooku obserwuje 64 tys. ludzi. Dla porównania - Hurkacza 24 tys.

4. Tai Woffinden

Żużel (Betard Sparta Wrocław), 11,4 mln zł (3153). Trzykrotny in-

dywidualny mistrz świata to na Dolnym Śląsku niezmiennie gorące nazwisko. Pandemia uwięziła go rok temu we Wrocławiu, więc jeszcze chętniej o nim pisano. „Tajski” na Facebooku ma 87 tys. fanów. Jego głównym partnerem jest marka Monster (napoje energetyczne), ale współpracuje z wieloma firmami, także tymi związanymi wyłącznie z Polską czy Wrocławiem. Nic jednak dziwnego, skoro to w naszym kraju żużel jest najpopularniejszym sportem.

5. Max Fricke

Żużel (Betard Sparta Wrocław), 6,9 mln zł (2126). Tak wysoka pozycja młodego Australijczyka to zaskoczenie, ale raz jeszcze pokazuje, jaką siłę ma w naszym kraju żużel. Głośno było o nim zwłaszcza w październiku, kiedy dość niespodziewanie wygrał Grand Prix w Toruniu. To żużlowiec jeszcze na dorobku - jego profil na Instagramie śledzi le-

dwie 21 tys. osób. Niewykluczone, że w najbliższej przyszłości zainteresują się nim większe firmy. Do tej pory najczęściej promował Entrack (części zamienne do maszyn budowlanych).

6. Robert Pich

Piłka nożna (Śląsk Wrocław), 5,7 mln zł (1603). Najskuteczniejszy piłkarz Śląska Wrocław w poprzednim roku. O Pichu było głośno, bo niezależnie od tego, jak gra WKS, to i tak piłka nożna jest zawsze numerem jeden. Problemem ligowych piłkarzy jest jednak to, że nie mogą liczyć na indywidualne kontrakty. Są za mało rozpoznawalni w kraju, często kojarzeni z jednym miastem, z jedną drużyną. Ten przypadek dotyczy też Picha, który bywa wykorzystywany przez Śląsk w promocji klubowych gadżetów. Na Instagramie - 5,5 tys. fanów. Wszystko to wydaje się mało na potrzeby pozyskania dużego partnera.

7. Aleksander Śliwka

Siatkówka (ZAKSA Kędzierzyn-Koźle), 3,8 mln zł (1732). Czołowy polski siatkarz, zwycięzca Plebiscytu „Gazety Wrocławskiej” na Sportowca Roku przed dwoma laty. Swoją pozycję zawdzięcza drużynie, w jakiej gra, ale też temu, że przez cały czas jest w kręgu zainteresowań trenera reprezentacji. W przeciwieństwie jednak do żużlowców, siatkarzom trudno popularność przełożyć na indywidualne kontrakty. Na swoim Instagramie promował firmę ASIC (obuwie sportowe) oraz wodę Jawor Mineral.

8. Matus Putnocky

Piłka nożna (Śląsk Wrocław), 3,1 mln zł (917). Drugi piłkarz, drugi Słowak, drugi zawodnik Śląska Wrocław w naszym zestawieniu. Kibice są zgodni, że był to najlepszy piłkarz WKS-u w roku 2020. Putnocky był pewnym punktem wrocławskiej drużyny, ale tu znów - nie da się tego przełożyć

na kontakty ze sponsorami. Bramkarz właściwie nie prowadzi mediów społecznościowych.

9. Aleksander Dziewa Koszykówka (Śląsk Wrocław), 2,3 mln zł (680). Najlepszy debiutant Polskiej Ligi Koszykówki w głosowaniu dziennikarzy. W listopadzie skończył 23 lata. Miejsce w pierwszej dziesiątce to zasługa popularności koszykówki w stolicy Dolnego Śląska. Rynek sponsorski wokół Dziewy to biała plama. Media społecznościowe również. Ten zawodnik ma jednak szansę zaistnieć wkrótce na stałe w reprezentacji Polski, a to może okazać się dopiero klucz, który na rynku otworzy mu szerzej drzwi.

10. Maja Włoszczowska Kolarstwo górskie (Kross Racing Team), 2,2 mln zł (1081). Włoszczowska zajęła drugie miejsce w naszym plebiscycie na sportowca roku. Została też Sportowcem Dekady (po raz drugi). To marka sama w sobie. Na Facebooku obserwuje ją ponad 150 tys. ludzi, w tym wielu zagranicznych kibiców. Sponsorem tytularnym jej ekipy jest firma Kross, producent rowerów. Wśród partnerów są też m.in. Shimano, Abus Cycling, Quest Sportswear (sklep mamy kolarzy) oraz PKN Orlen. Włoszczowska bardzo dużo robi też dla regionu. Często trenuje na przykład w Karkonoszach, a to znakomita promocja Dolnego Śląska.

11. Natalia Czerwonka Łyżwiarstwo szybkie (Arena Tomaszów Mazowiecki), 2,1 mln zł (4526). Panczeny to nie jest w Polsce bardzo popularna dyscyplina sportu, ale Czerwonka świetnie sobie radzi. Pomału buduje własną markę. W Lubinie założyła Akademię Sportowego Rozwoju swojego imienia, która zajmuje się szkoleniem dzieci. Sama mówi, że widzi się w przyszłości w roli trenera. Na Facebooku chętnie oznacza profil „KGHM to my”,

a także swój klub - Arena Tomaszów Mazowiecki. Mocno identyfikuje się z rodzinnym miastem, chociaż po wybudowaniu w Tomaszowie nowoczesnego, krytego toru, zmieniła klubowe barwy.

12. Alicja Tchórz Pływanie (Juvenia Wrocław), 1,1 mln zł (765). Indywidualnie to może nie był tak udany rok dla Alicji Tchórz, jak poprzedni, ale ona ma już swoje miejsce wśród sponsorów. Wydaje się, że ze swojej kariery wyciągnęła maksimum. Na Facebooku obserwuje ją ponad 17 tys. osób. Współpracuje z takimi firmami, jak Format Deweloper czy Browar Wszczukowe. Jest też pomysłodawczynią portalu nasimistrzowie.pl, który ma kojarzyć sponsorów ze sportowcami.

13. Natalia Bajor Tenis stołowy (KU AZS UE Wrocław), 944 tys. zł (398). Mammy coś wrażenie, że o Natalii Bajor będzie jeszcze głośniejsze. W ubiegłym roku awansowała z koleżankami z kadry narodowej na igrzyska olimpijskie. Kolejny raz została też mistrzynią Polski. W mediach społecznościowych dopiero raczkuje, ale kontrakt z Polskim Związkiem Tenisa Stołowego podpisała niedawno Enea. Logo tego producenta energii znajdzie się na koszulkach reprezentacji, a Bajor - wraz z innymi reprezentantami - wystąpiła w klipie, który promuje podpisanie umowy.

14. Adrianna Górna Piłka ręczna (KGHM Metraco Zagłębie Lubin), 827 tys. zł (385). Niestety, ale będzie jej bardzo trudno wkraść się w łaski sponsorów. W piłce ręcznej - tak jak w pozostałych sportach zespołowych w Polsce - trudno wybić się jednostkom. Jeszcze gorzej wygląda to w kobiecym sporcie. Przypomnijmy, że Górna to wicemistrzyni Polski z KGHM Metraco Zagłębie Lubin, z któ-



Maciej Janowski wygrał dwie pierwsze edycje naszego zestawienia. W ubiegłym roku zdetronizował go Hubert Hurkacz

rym zdobyła także Puchar Polski.

15. Bartosz Dziędzic Futbol amerykański (Panthers Wrocław), 708 tys. zł (470). Pomimo usilnych starań, futbol amerykański w Polsce to wciąż nisza. Był taki moment, kiedy wydawało się, że ta dyscyplina wykona olbrzymi skok do przodu w naszym kraju. Taki skok wykonali Panthers Wrocław, ale reszta została daleko z tyłu. Na dodatek, wiele klubów dobiła też pandemia. Dlatego właśnie liga ruszyła mocno okrojona. Wrocławskie Panthersy, widząc tę przepaść,

w roku 2021 zrezygnowały z udziału w krajowej rywalizacji. Będą startowały tylko w prestiżowej, międzynarodowej lidze, grając zdecydowaną większość swoich meczów w Niemczech. Być może to podniesie ich wartość, ale też wypromuje takie postaci, jak Bartosz Dziędzic. Przypomnijmy, że głównym partnerem futbolu amerykańskiego we Wrocławiu jest firma Tarczyński.

16. Joanna Linkiewicz Lekkoatletyka (AZS AWF Wrocław), 577 tys. (621). Odwołano igrzyska, odwołano mistrzostwa Europy w Paryżu. Nie odbyło się wiele meczów. Trudno było lekkoatletom. Linkiewicz swój najlepszy czas przeżywała, gdy w 2016 roku została wicemistrzynią Europy na otwartym stadionie w Amsterdamie. Potem miała trochę kłopotów z kontuzjami, ale ostatnio zdrowie jej dopisuje. Jest członkinią Orlen Teamu, co stawia ją w komfortowej sytuacji.

17. Adrian Meronk Golf, 546 tys. zł (309). Najlepszy polski golfista. Jeszcze nikt nie był tak wysoko jak on. Ma już pewny start na igrzyskach olimpijskich w Tokio. W 2020 roku informacje o jego sukcesach pojawiały się raczej w kategoriach ciekawostki, a przecież golf to sport, który w wielu krajach cieszy się dużym zainteresowaniem. Ma grono wiernych partnerów. To: PING (amerykańska firma produkująca sprzęt sportowy), LESS (aplikacja służąca do handlu odzieżą),

Wciąż trudno jest przełożyć sukces w sportach zespołowych na indywidualne kontrakty sponsorskie

TIM SA (Internetowy Sklep Elektryczny), Toya Golf (wrocławskie pole golfowe), Biorser (odżywki) i FizjoSportMed.

18. Kinga Jakubowska Piłka ręczna (KPR Gminy Kobierzyce), 466 tys. zł (259). Ma zaledwie 21 lat. Uprawia dyscyplinę, która w ostatnich latach wpadła w nasz kraj w lekki dołek, ale tak naprawdę jeszcze wszystko przed Kingą Jakubowską.

19. Kornelia Fiedkiewicz Pływanie (Juvenia Wrocław), 362 tys. zł (195). Fiedkiewicz w tym roku skończy zaledwie 20 lat. Sportowo robi cały czas postępy, ale na rynku sponsorskim jeszcze sporo przed nią. Ma się jednak od kogo uczyć, bo przecież pracuje razem z Alicją Tchórz. Legniczanka pomalutku buduje wokół siebie grono niewielkich partnerów, ale to dopiero załóżki. Ciekawi jesteśmy, jak rozwinię się jej kariera w przyszłości.

20. Marcin Zawół Biathlon (Karkonosze Jelenia Góra), 285 tys. zł (227). Zawół to Odkrycie Roku w naszym spor-

towym plebiscycie, mistrz młodzieżowych igrzysk olimpijskich w Lozannie. W środę został wicemistrzem świata juniorów młodszych. Potwierdził zatem swój talent. Sponsorom radzimy, by pilnie obserwowali karierę nastolatka z Karkonoszy.

21. Łucja Pietrzak Kolarstwo (MAT ATOM Developer Team), 257 tys. zł (212). Mistrzyni Polski w kolarstwie torowym. Za nią i jej drużyną stoi ATOM Deweloper.

22. Klaudia Nazejblo Pływanie (Juvenia Wrocław), 172 tys. zł (107). Osiem (!) złotych medali mistrzostw Polski to kapitalny wynik! Jej sukces nie został jednak nagłośnieiony. Może też dlatego, że na co dzień Nazejblo trenuje i uczy się w Stanach Zjednoczonych.

23. Kinga Kaczmarczyk Podnoszenie ciężarów (Maks Tytan Oława), 162 tys. zł (509). Jedna z najlepszych obecnie polskich sztangistek, z szansami na awans na igrzyska w Tokio.

24. Maciej Bielec Siermięka (AZS Wroclavia), 132 tys. zł (138).

25. Urszula Hofman Judo (AZS AWF Wrocław), 123 tys. zł (105).

26. Leszek Rajski Siermięka (KS Wrocławianie), 113 tys. zł (393).



Maja Włoszczowska (kolarstwo górskie) - pierwsza kobieta w rankingu - zajęła 10. miejsce

Anna Józefina Lubieniecka: Doceniłam wiele rzeczy, również te, które utraciłam

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Anna Józefina Lubieniecka śpiewała w Varius Manx i u Piotra Rubika. Próbowala też sił w solowej karierze jako Lari Lu. Potem rzuciła muzykę i pojechała w samotną podróż po USA. Teraz wraca do show-biznesu i opowiada nam o swoich wzlotach i upadkach.

Niedawno swoją premierę miał twój pierwszy singiel firmowany imieniem Józefina - „Wilcze serce”. Czujesz się znowu trochę jak debutantka?

Tak. Miałam długą przerwę od muzyki. W tym czasie przewartościowałam swoje życie, doceniłam też wiele rzeczy. Szczególnie te, które straciłam. Bardzo tęskniłam za śpiewaniem i dziś cieszę się jak dziecko, że wracam z singlem „Wilcze serce”. Śmieję się czasem, że taka ze mnie teraz „świeża krew”.

Ostatnio funkcjonowałaś na polskiej scenie muzycznej jako Lari Lu. Dlaczego nie wracasz pod tym pseudonimem?

Zerwałam kontrakt z wytwórnią, w której wydałam płytę Lari Lu. To kosztowało mnie bardzo dużo energii. W pewnym momencie zdecydowałam, że lepiej będzie, gdy zostawię ten projekt i zacznę coś całkiem nowego. Nie chciałam tracić sił i czasu na walkę i prawników. Wolałam pójść dalej i skupić się na pracy nad nowym. I tak narodziła się Józefina. Muzycznie wracam dziś do bardziej organicznych brzmień. Wizerunkowo wydaje mi się, że jestem teraz mniej mroczna, bardziej kobieca i dojrzała.

Tekst piosenki opowiada o kobiecie dążącej do spełnienia. To trochę o tobie?

Tak. „Wilcze serce” mówi o kobiecie, która gna za speł-

nieniem, która upada, ale wstaje i idzie dalej. Piosenki Józefiny będą opowiadać o tym, co naprawdę przeżyłam. Jest takie słowo w języku portugalskim - „saudades”. Oznacza ono tęsknotę za kimś lub za czymś ukochanym, lecz utraconym. Oznacza miłość, która pozostaje. O tym też jest „Wilcze serce”.

A za kim lub za czym ty teraz tęsknisz?

Był w moim życiu ktoś ważny i dziś już go w nim nie ma. Poza tym tęsknię za morzem i za słońcem.

Autorką tekstu „Wilczego serca” jest Anita Lipnicka. Jak doszło do waszej współpracy?

Na samym początku, gdy ten tekst próbowałam napisać sama, szukając inspiracji, od razu do głowy przychodziły mi teksty Anity. Z początku nie wierzyłam, że mogłaby się zgodzić, gdybym poprosiła ją o pomoc. Jednak wszystkie znaki na niebie sygnalizowały mi, że powinnam spróbować się do niej zwrócić. Nie miałam nic do stracenia. Dlatego w końcu odważyłam się. Anita się zgodziła, a gdy napisała tekst, byłam przeszczęśliwa.

Ty i Anita śpiewałyście w Varius Manx. Powymieniałyście przy okazji tej okazji wspomnienia z czasów współpracy z tym zespołem?

Oczywiście. W rozmowach z Anitą czasem przewija się osoba Roberta Jansona. Zarówno ja, jak i Anita mamy z nim nadal kontakt.

Ty trafiłaś do Variusów w najtrudniejszym momencie ich kariery - kiedy wracali na scenę po wypadku. Nie miałaś wątpliwości, czy powinnaś zastąpić Monikę Kuszyńską?

To był trudny moment dla nas wszystkich, ale cieszę się, że po tej całej tragedii zespół w końcu trochę odżył dzięki powrotowi na scenę. Dzisiaj, gdy już znam Roberta Jansona lepiej niż wtedy, chciałyby

zobaczyć go szczęśliwego. Takiego, który wybaczył sobie i pogodził się z tym, co się wydarzyło.

Robert Janson ma w branży opinię trudnego lidera. Jak wspominasz współpracę z nim?

My bardzo się polubiliśmy. To typ introwertyka, a ja świetnie się odnajduję w towarzystwie takich osób. Sama uważałam się trochę za kosmitkę. Śmiałam się zawsze z jego magicznej czapeczki - dżokejki-niewidki. Ja uwielbiam Roberta i nigdy nie postrzegałam go jako „trudnego lidera”. Dla mnie miał zawsze miękkie serduszek. (śmiech)

W jednym z wywiadów opowiadałaś o czasie, który spędziłaś w Varius Manx: „To ja sprowadzałam chłopaków na złą drogę. Było bardzo rock’and’rollowo”. Powiedz, jak to wyglądało w praktyce?

Byłam wtedy młoda, zbuntowana i po koncertach prowokowałam chłopaków, aby mimo swojego wieku imprezowali ze mną do rana. Dziś mamy po prostu co wspominać. (śmiech) Bo ten rock’n’rollowy okres mam już na szczęście za sobą.

Śpiewałaś w Variusach tylko trzy lata. Dlaczego tak krótko?

W pewnym momencie, podczas pracy nad drugim albumem, nasze muzyczne drogi zaczęły się rozchodzić. To dlatego zrezygnowałam z dalszej współpracy. Dziś myślę sobie, że tak miało być. Bardzo im jednak kibicuję! Zaslugują na wszystko, co najlepsze.

Nagraliście jednak wspólnie jedną płytę i daliście

„Wilcze serce” mówi o kobiecie, która gna za spełnieniem, która upada, ale wstaje i idzie dalej. Chcę opowiadać o tym, co przeżyłam

sporo koncertów. Czego nauczyłaś się w ciągu tych trzech lat od swych starszych kolegów?

Robert zawsze zachęcał mnie do pisania tekstów. Bardzo we mnie wierzył. Współpraca z Varius Manx na pewno więc mocno mnie rozwinęła. Poznałam też wielu fajnych i zdolnych ludzi, z którymi nasze drogi zawodowe nie raz się jeszcze połączyły. Choćby z reżyserem teledysku do „Wilczego serca” - jest nim syn perkusisty Varius Manx - Adam Romanowski.

Inną silną osobowością, z którą współpracowałaś w przeszłości, był Piotr Rubik. Jak zostałaś solistką jego zespołu?

Piotr zadzwonił do mnie po świątecznym wydaniu „Szansy na sukces”, w której wzięłam udział, śpiewając jego „Psaln dla Ciebie”. Zaprosił mnie wtedy do współpracy. Potem, kiedy już mieszkałam w Berlinie, zadzwonił do mnie znowu, po latach. Potrzebował wokalistki na jeden koncert w Izraelu. To była cudowna odskocznia od mojej nowej rzeczywistości bez sceny.

Piotr jest innym typem lidera niż Robert Janson?

Uważam, że jest po prostu innym typem człowieka. Piotr jest raczej wesołkiem, a Robert - introwertykiem. Bardzo cenię Piotra za jego pracowitość. Pamiętam, jak po koncertach cały zespół, świętując sukces, otwierał szampana. Piotr wypijał tylko jeden kieliszek i wracał do pracy. Był też cudowny dla swoich fanów. Poświęcał im czas, pielęgnował z nimi relacje, odnosił się do nich z wdzięcznością. Bardzo lubiłam też patrzeć na jego uczucie do żony Agaty, na ich miłość. To było coś naprawdę pięknego.

Dawałaś z zespołem Piotra dużo koncertów w kraju i za granicą. „Liznęłam trochę wielkiego świata” - powiedziałaś potem po latach. Jak ci się spodobał ten „wielki świat”?

Koncerty Piotra Rubika, w czasach, kiedy śpiewałam w jego zespole, to były wielkie wydarzenia. Piotr wypełniał amfiteatry i hale widowiskowe do ostatniego krzeselka. Po koncercie zdarzało się, że dawaliśmy po siedem bisów. Pamiętam koncert w Chicago. Organizator zadbał, abyśmy poruszali się po mieście limuzynami. Ludzie na Michigan Avenue nie wiedzieli, kim jesteśmy, ale na wszelki wypadek robili sobie z nami zdjęcia. (śmiech) Natomiast ja po takich wyjazdach zawsze wracałam do swojego świata, a był on zupełnie normalny.

Wspomniałaś o „Szansie na sukces”. To był pierwszy muzyczny talent-show w Polsce. Tego rodzaju programy są dobrą okazją do rozpoczęcia kariery w show-biznesie?

Myślę, że każdy musi przejść swoją własną drogę. Jednym taki program pomoże, drugim zaszkodzi. Niektórzy po wygranej szybko znikną, a ci, którzy wcale nie wygrali, i tak wejdą na szczyt, bo okazuje się, że to oni mieli więcej do powiedzenia. Najważniejsze to robić swoje i nigdy się nie poddawać.

Niedługo po „Szansie na sukces” wygrałaś „Debiuty” w Opolu. Występ w słynnym amfiteatrze był dla ciebie w jakimś sensie spełnieniem marzeń?

Wtedy nie zdążyłam nawet o tym zamarzyć. Naprawdę nie spodziewałam się wygranej. Na deskach opolskiego amfiteatru znalazłam się właśnie dzięki wygranej w „Szansie na sukces”.

W końcu zaczęłaś solową karierę jako Lari Lu. Jak czułaś się, kiedy po współpracy z Rubikiem i Jansonem mogłaś wreszcie śpiewać swoje własne piosenki?

Na pewno byłam z siebie dumna. I spełniałam się twórczo. Nauczyłam się też pokory, bo nagle musiałam zejść z „gwiazdorskiego” poziomu pracy z Varius Manx i z Pio-

trem Rubikiem na poziom, w którym sama musiałam być i swoim kierowcą, i swoim technicznym, a na koniec nawet i swoim menedżerem. (śmiech) Z czasem pojawiły się chwile, w których tęskniłam za tą energią koncertową, którą dawali mi fani Variusów i Piotra Rubika. To były piękne koncerty.

Muzyka z solowej płyty, którą nagrałaś jako Lari Lu, była nostalgiczna i eteryczna. Prywatnie jesteś taką osobą?

Taka jestem. Prywatnie często popadam w melancholijne stany. Dlatego cieszę się, że mój nowy team producencki ciągnie mnie muzycznie w żywszą, bardziej energetyczną stronę. Myślę, że to świetne połączenie. Dopełniamy się. Natomiast nie mam pewności, czy prywatnie jestem osobą eteryczną. Chyba nie.

Płyta miała nowoczesne brzmienie, zebrała pozytywne recenzje, dałaś udane koncerty. Dlaczego nie odniosła komercyjnego sukcesu?

Płyta nie była ukierunkowana na sukces komercyjny. Pewnie dlatego. Występowałam też pod pseudonimem i tak właściwie konsekwentnie rezygnowałam z każdej propozycji komercyjnej. To zawodowo doprowadziło mnie do punktu, w którym zniknęłam.

Przerwałaś wtedy karierę i zniknęłaś ze sceny oraz mediów. Obraziłaś się na muzykę?

Jak dotąd żyłam z muzyki. Po płycie Lari Lu musiałam poszukać innej pracy, a przyszedł taki moment, że bardzo ciężko było mi połączyć ze sobą te dwie rzeczy. Kiedy wracam po ośmiu godzinach do domu, jedyne, o czym marzysz, to żeby odpocząć i mieć siły na kolejny dzień.

Wybrałaś się wówczas w samotną podróż po USA. Jakie przygody zaliczyłaś podczas tej wyprawy?



Anna Józefina Lubieniecka: Miałam długą przerwę od muzyki. W tym czasie przewartościowałam swoje życie

Kocham podróże, a moim marzeniem jest mieć swojego własnego kampera. Wycieczka do USA była roadtripowa. Zrobiłam prawie pięć tysięcy kilometrów w szesnaście dni. Pod tym względem jestem totalnym „zajawkowiczem”. Poleciałam do Stanów całkiem sama. Wzięłam ze sobą namiot i śpiwór, a na miejscu kupiłam kuchenkę kempingową. Wystartowałam w Los Angeles, kierując się do San Francisco trasą Route 1, przez Big Sur. Potem był Yosemite Park, Sequoia Park, Death Valley, Las Vegas, Grand Canyon, Monument Valley, Slab City, San Diego... To było niesamowite przeżycie. Mam zamiar to jeszcze kiedyś powtórzyć.

Ostatecznie zameldowałaś się w Berlinie. Dlaczego postanowiłaś wyjechać akurat tam?

Od zawsze chciałam tam mieszkać. Cieszę się, że w końcu spróbowałam. Inaczej do końca życia wspominałabym sobie, że tego nie zrobiłam. Berlin jest kolorowy, multikulturowy. Ja kocham te tureckie sklepiki, miks narodowościowy, te smaki, historie ze wszystkich stron świata. Berlin jest dla mnie bardzo inspirującym miejscem.

Jak powszechnie wiadomo, Berlin jest światową stolicą techno. Dałaś się wciągnąć tej subkulturze i imprezowałaś w słynnym klubie Berghain?

Tak, kocham techno i muzykę klubową. Jednak w Berlinie wolałam pojeździć sobie rowerkiem z plecaczkiem, posiedzieć na trawie i poczytać książkę, niż imprezować w Berghain. (śmiech) Tak jak już wcześniej wspomniałam, czasy rock'n'rolla dawno się już dla mnie skończyły.

Jak sobie poradziłaś finansowo w Berlinie?

Gdyby nie moja przyjaciółka, byłoby pewnie ciężko. Emigrując do obcego kraju, dobrze mieć kogoś na miejscu, kto nam pomoże na początku. I ona mi bardzo pomogła. W Berlinie bywało różnie. Miałam naprawdę piękne momenty, chłopaka, przyjaciółkę, świetnych znajomych, ale dopadła mnie też proza emigracji, zaś w pewnym momencie musiałam wybierać, albo muzyka, albo Berlin.

Gdzie wtedy pracowałaś?

Robiłam bardzo dużo różnych rzeczy. Pracowałam w agencji eventowej, byłam opiekunką domowych zwierząt, pracowałam w jednym z barów i sklepie z ubraniami.

Próbowałaś zaistnieć w niemieckim show-biznesie?

Koleżdy i koleżanki z pracy zachęcali mnie do wzięcia

udziału w niemieckim talent-show, ale ostatecznie wróciłam do Polski. W Berlinie współpracowałam także z muzykami stamtąd, jednak piosenki trafiały do szuflady. Może je kiedyś stamtąd wyciągnę, kto wie.

Dlaczego zdecydowałaś się zacząć wszystko od nowa w Polsce?

Bodźcem do tego powrotu do Polski było spotkanie ze Sławkiem, z którym poznałam się za czasów, gdy śpiewałam w Varius Manx. Pracował z nami jako menedżer. Pewnego dnia zadzwonił do mnie, bo usłyszał naszą piosenkę w radiu. Spotkaliśmy się, a ja opowiedziałam mu swoją historię. Tak właściwie to on był tą osobą, która pomogła mi znowu o siebie zawalczyć. Owocem tego ogromnego wsparcia jest dziś „Wilcze serce”.

Jakie masz nadzieje i obawy związane z powrotem na rodzimą scenę?

Jedyną moją obawą są pozamykane sceny i pandemia. To nie jest dobry czas dla muzyków. Ale udowodniłam sobie już nieraz, jak silna potrafię być bez względu na sytuację. Jeśli ten koncertowy zastój będzie trwał dłużej, wiem, że i tak na pewno sobie poradzę. Staram się być optymistką.

Masz kogoś bliskiego sercu, kto cię obecnie wspiera?

Moim największym wsparciem jest teraz rodzina, przyjaciele i management.

Rodzice są zadowoleni z drogi kariery muzycznej, którą wybrałaś?

Nie. (śmiech) Moi rodzice zawsze woleli, żeby ich córka poszła w życiu jakąś normalną drogą, wzięła kredyt na 30 lat, ślub i miała już dwójkę, a najlepiej trójkę dzieci. Wtedy byliby zapewne najszcześliwsi.

Jesteś obecna na muzycznej scenie ponad piętnaście lat. Nie rozczarował cię polski show-biznes?

W swoim życiu zdążyłam poznać naprawdę bardziej rozczarowujące miejsca niż polski show-biznes. Kiedyś myślałam, że największą lekcję już dostałam od Janusza Józefowicza w Teatrze Buffo, ale nie. Okazuje się, że najważniejszą z lekcji, jaką dostałam, dostałam od życia. Zwykłego życia.

A jaką lekcję otrzymałaś od Janusza Józefowicza?

Współpraca z Januszem Józefowiczem była moim pierwszym doświadczeniem w pracy z muzyką i szkołą przetrwania. Myślałam, że tak wygląda ten muzyczny świat. Na szczęście nie. (śmiech)

Ryszarda
Wojciechowska
rysardawojciechowska@polskapress.pl



Książka

Rozmowa z Robertem Ziębińskim o jego najnowszej książce „Kroniki zbrodni”, w której wraz z byłą prokurator Moniką Całkiewicz odkrywają kulisy zbrodni, zarówno tych, którymi żyła cała Polska oraz tych, o których nic nie wiemy.

W rozmowie z byłą prokuratorką prof. Moniką Całkiewicz wziął pan na warsztat największe zbrodnie XXI wieku w Polsce. Co jest takiego fascynującego w zbrodni?

To pytanie zadaje sobie niemal każda osoba na świecie. Co jest takiego w zbrodni, że nas przyciąga, że czytamy o niej, że szukamy informacji. Wielu psychologów próbowało odpowiedzieć na to pytanie. I jedną z najczęstszych odpowiedzi jest ta, że fascynacja zbrodnią pozwala się nam z nią oswoić. Że czytanie o niej daje efekt katarski - że zbrodnia jest gdzieś indziej i mnie nie dotyczy.

W takim razie co państwa zachęciło do napisania „Kronik zbrodni”?

Kiedy rozpoczynaliśmy pracę nad tą książką, oboje mieliśmy inne motywacje. Monika chciała opowiedzieć o tym, co drzemie w ludziach, jak pozornie banalne zdarzenia zamieniają życie w piekło; pokazać, jak wygląda prawda. Nie ta, którą filtrujemy przez własne wyobrażenia i nawyki, lecz prawda ukryta w aktach policyjnych, sądowych. Weryfikowana przez policjantów, prokuratorów, biegłych.

A pan?

Chciałem skonfrontować swoją wiedzę, wynikającą z zainteresowania popkulturą, z realiami pracy prokuratora. Dlatego w tej naszej rozmowie często odnoszę się do tego, jak podobne przypadki były opisywane w literaturze, jak pokazywane są w mediach, filmach. Kultura masowa, media tworzą swoją wersję prawdy. Pracując nad tą książką i nad opisywanymi przez nas zbrodniami, wiele razy chwyciłem się za głowę, myśląc: „Przecież nikt normalny tak nie robi!”. A potem szybko wracałem na ziemię. Robi. To się zdarzyło, tuż obok mnie, bo irracjonalność zbrodni w naszym świecie to właśnie norma. Tu nie ma miejsca na rozważanie, czy coś jest prawdziwe, czy nie. To fakty. To się zdarzyło. To jest prawdziwe życie. Chcieliśmy zbrodnie i pracę śledczych pokazać od kuchni.

Jakie zbrodnie były dla pana najbardziej ciekawe?

Kiedy kilka lat temu poznałem Monikę, opowiedziała mi o sprawie seryjnego mordercy w Warszawie, o którym nigdy publicznie nie mówiono i którego do tej pory nie schwytano. Mówimy o trzech kobietach, które zostały zamordowane i okaleczone w dość makabryczny sposób na przestrzeni lat 2000-2006. Policja połączyła te trzy zabójstwa, uznając, że to robota seryjnego mordercy.

Mogliby się wydawać, że seryjni mordercy istnieli głównie w PRL-u. Teraz radzko się o nich słyszy.

To prawda, że najwięcej seryjnych morderców w Polsce było w czasach PRL-u. Teraz też mamy z nimi do czynienia, tylko z różnych powodów tych spraw aż tak się nie nagłaśnia. Po pierwsze dlatego, że prokuratura nie chce się paniki, jeśli nie ma pewności, że chodzi o seryjnego mordercę. Dlatego jeśli taki morderca się pojawia, dowiadujemy się o nim po fakcie. Przypominam sobie niedawną sprawę z Kołobrzegu, która trafiła do opinii publicznej dopiero wtedy, kiedy schwytano podejrzanego.

O co chodziło?

Akurat w „Kronikach zbrodni” nie poruszaliśmy tego przypadku, ponieważ kiedy ta sprawa się toczyła, my już kończyliśmy pracę nad książką. Chodzi o biznesmena z Kołobrzegu, któremu prokuratura zarzuciła zamordowanie trzech kobiet. Zwyczajny pan, znany, bogaty, który okazał się seryjnym mordercą. Ale to prawda, że w XXI wieku nie było tak głośnych seryjnych morderców jak na przykład wampir z Zagłębia. Pochodzę z Chrzanowa i z dzieciństwa pamiętam strach przed Joachimem Knychałą, okrzykniętym wampirzem z Bytomia, który na swoim koncie miał wiele zabójstw. Takiego rodzaju grupowego strachu we współczesnej Polsce nie mieliśmy. I bardzo dobrze, bo zastraszone społeczeństwo to początek chaosu i paniki.

W książce jeden z trzech rozdziałów poświęcony jest seryjnym mordercom XXI wieku.

My tę książkę podzieliliśmy na trzy części. Jedną zajmuje się tajemnicami, czyli sprawami niewyjaśnionymi do dziś. Tu mamy przypadek

Mroczne kulisy głośnych zbrodni XXI wieku



Robert Ziębiński: - Chcieliśmy zbrodnie i pracę śledczych pokazać od kuchni

Kasi D., dziewczyny, która rozplynęła się w powietrzu w centrum Warszawy. Tu także jest Patryk, którego zwłoki wyłowiono z morza. I wreszcie jest Marianna, zamordowana w zamkniętym mieszkaniu.

W drugiej części są zbrodnie z miłości. Miłość ci wszystko wypaczy - jak pan pisze.

Mamy tu przypadek Elżbiety, której ciała nigdy nie znaleziono. Mamy Adama, to była dla nas bardzo przewrotna sprawa. Para zakochana w sobie, która postanowiła rozstać się na krótko. W tym czasie dziewczyna znalazła sobie innego chłopaka. W efekcie, były pobił ją prawie na śmierć. Na szczęście ocalała. Ale finał ostatecznie był taki, że oboje wrócili do siebie. Jest też historia Włodzimierza - informaty-

Polski przepis na zbrodnię jest najprostszy na świecie. To najczęściej flaszka wódki, ogórek i nóż. Najwięcej morderstw popełnianych jest w domu czymś, co znajduje się pod ręką

się. Po jakimś czasie uznał, że potrzebuje zabezpieczenia finansowego, zaczął więc szantażować byłego męża i zarazem swojego byłego kochanka, który to mieszkał już z córką i swoim nowym partnerem. Żądał od niego ubezpieczenia się na życie na wysoką kwotę, której beneficjentem miał być właśnie Mariusz. Kiedy okazało się, że ubezpieczenie to nie taka prosta sprawa, zamordował najpierw „byłego”, potem jego córkę i ukrył ciała. Następnie z zazdrości o konkubinę zamordował jej partnera w szkółce tańca. Aż wreszcie zabił księdza, który go molestował. Znaleźć jedną motywację u tego człowieka było naprawdę trudno. Można powiedzieć, że był skrzywdzony. Ale też motywacją były pieniądze i zazdrość.

Inne sprawy też są tak skomplikowane?

Nie aż tak. Nasz kolejny bohater Arkadiusz B. zabił jedną kobietę, ale wszystkie badania psychiatryczne dowodziły, że miał zadatki na seryjnego. I gdyby go nie schwytano, zabiłby więcej kobiet. Był notorycznym podrywaczem, który wyławiał dziewczyny na portalach, takich jak Sympatia.pl. W finale zamordował dziewczynę, którą tak omamił, że uważała się za jego narzeczoną. I zaplanował to niemal tak jak w kryminalnej powieści, co do szczegółu. Jedynymi książkami, jakie u niego znaleziono, były atlas anatomii i podręcznik kryminalistyki. Wiedział jak działała policja, jak pociąć ciało. I co z nim zrobić. Ciała tej kobiety nigdy nie znaleziono. I można by było mówić o zbrodni doskonałej w jego przypadku...

Jak wpadł?

Istnieje coś takiego jak kontrola logowań telefonów komórkowych. I okazało się, że jego partnerka, która weszła do mieszkania, nigdy z niego nie wyszła. Po zebraniu wszystkich poszlak prokuratura przedstawiła przebieg zdarzeń i w finale doprowadziła do skazania człowieka, który nigdy się nie przyznał do tego zabójstwa. A dziewczyna „wytęparowała”. Najprawdopodobniej jej ciało zostało rozpuszczone w wannie.

I mamy w końcu sprawę nieznanego. O co w tej historii chodzi?

Ktoś w bestialski sposób mordował kobiety z nizin społecznych. Alkoholiczki, bezdomne. Jedno ciało było w stanie takiego rozkładu, że nie dało się ocenić, co z nim dokładnie zrobiono. Reasumując, nieznanemu nikomu człowiek zabił trzy kobiety, każda z nich była pod wpływem alkoholu, każda pochodziła z tego samego środowiska i każda była okaleczona.

Która ze spraw była dla pana najbardziej wstrząsająca?

Każda z tych historii jest porażająca. Pokazuje, co jeden człowiek jest w stanie zrobić drugiemu. I że tutaj nie ma żadnych hamulców. Że potrafimy być bestialskimi istotami, czasem bezkarnymi. Ale dla mnie najbardziej przerażającą była sprawa Kasi D. Ona najmocniej mną wstrząsnęła.

Dlaczego?

Bo to historia dziewczyny, wychowanej przez znajomego jej ojca na swoją seks zabawkę. I kiedy dziewczyna zaczęła mieć wymagania wobec partnera, zniknęła. Wszystkie nitki prowadzą do tego człowieka. Ale nigdy nie udało mu się niczego dowiedzieć. I przede wszystkim, nigdy nie odnaleziono Kasi. To historia trochę jak z serialu „Twin Peaks”. Jest nastolatka, która prowadzi podwójne życie i znika. Tylko że to nie jest wyobraźnia Davida Lyncha, ale fakt, który miał miejsce w centrum Warszawy. Ta dziewczyna przez trzy lata przeżywała piekło, jakiego nigdy nikt nie powinien przeżyć i... zniknęła. A to, że policja oraz prokuratura są w tej sprawie bezradne, wbija w ziemię. Zresztą do tego stopnia, że przez blisko cztery lata pracowałem nad powieścią inspirowaną historią Kasi. W końcu dzięki Monice Całkiewicz udało mi się ją skończyć. Nosi tytuł „Zabawka” i ukaże się w marcu.

W waszej rozmowie przewija się wątek zbrodni doskonałej.

Monika cały czas tupie nogą, żeby nie mówić o zbrodni doskonałej. Czasami to zwykła bezkarność i też bezradność służb. A czasem sprawiedliwość przychodzi po latach. Ale takich zbrodni nietypowych jest mniej. Polski przepis na zbrodnię jest najprostszy na świecie. To najczęściej flaszka wódki, ogórek i nóż. Najwięcej morderstw popełnianych jest w domu czymś, co znajduje się pod ręką. I zazwyczaj to zbrodnia pod wpływem emocji, impulsu. Popijają, pokłócają się, ktoś kogoś pchnie. I tu mamy największą wykrywalność. Ale problem zaczyna się wtedy, kiedy zbrodnia wykracza poza standard, kiedy mordercą nie jest osoba z bliskiego otoczenia. Wtedy jest dużo trudniej. ©©

Wiosenna Teneryfa czeka na turystów



Teneryfa wciąż odczuwa skutki pandemii. Choć z tygodnia na tydzień przybywa turystów, jest to ułamek tego ruchu, co zwykle. Nie zmieniła się tylko pogoda. Słońce, wiatr, chmury, słońce...



Deptaki często są opustoszałe. Dużo restauracji, pizzerii, kafeterii, barów i sklepów jest zamkniętych. Pracujący w tym biznesie narzekają, ale niektórym wyspiarzom ta cisza pasuje



Jachty w marinach czekają karnie na swoich właścicieli. Tylko nieliczne wypływają na ocean. Niektóre są teraz remontowane



Migdałowce - symbol wiosny - kwitną już w końcu stycznia



Przed każdym hotelem musi być kolorowo



W zatoczkach na południu wyspy można się opalać i kąpać przez okrągły rok. Nie ma tu znaczenia kalendarz i pora roku



Z opcji są pyszne dżemy. Owoce dojrzewają przez okrągły rok

FOT. ADAM SPYCHAŁA (7)

MOIM ZDANIEM

Wynalazki stworzone przez kobiety

Ryszard Tadeusiewicz
profesor AGH

Zbliża się Dzień Kobiet, więc mój felieton - zgodnie z tradycją! - będzie miał temat „damski”. Dzisiaj chcę opowiedzieć o wynalazkach, które zostały stworzone przez kobiety. Przyszliśmy do tego, że kobiety sięgają po zawody dawniej typowo męskie. Nikogo już nie dziwi kobieta za sterami samolotu czy dowodząca oddziałem wojska. A jednak rzeczownik „wynalazca” nie ma w naszym języku damskiego odpowiednika, takiego jak pilotka czy żołnierka. A przecież kobiety są kreatywne także w dziedzinie wynalazczości i dzisiaj chcę przypomnieć kilka faktów, potwierdzających tę regułę.

Zacznę od wynalazku, który bez trudu zostanie przyjęty do wiadomości jako produkt damskiej inwencji. Otóż w 1951 roku Marion Donovan opatentowała pampersy. Na pozór nic wielkiego, ale jeśli uświadomimy sobie, jak wiele pracy musiały przez całe stulecia wykonywać osoby opiekujące się małymi dziećmi (nie tylko kobiety, ja sam to robiłem!), które przewijały niemowlęta i prały pieluszki - to możemy docenić wynalazek Pani Marion, który te czynności niesłychanie uprościł.

Następnym wynalazkiem, który zawdzięczamy kobiecie, jest centralne ogrzewanie. W 1919 roku Alice Parker wynalazła gazowe centralne ogrzewanie domów, dotychczas wymagających palenia w kominkach lub kaflowych

piecach. Jej patent obejmował także sposób regulacji temperatury w poszczególnych pomieszczeniach w taki sposób, że jedne pokoje mogły być ogrzewane intensywniej, a inne słabiej - dla oszczędności.

Pampersy to rzecz delikatna, więc rola kobiety jako ich wynalazczyni jest jakoś łatwa do przyjęcia. Ciepło kaloryferów też ma w sobie coś kobiecego. Ale okazuje się, że narzędzie tak brutalne (i niebezpieczne!) jak piła tarczowa - też jest wynalazkiem kobiety. Amerykanka Tabitha Babbitt zajmowała się typowo damskim zajęciem, jakim było przedzenie. Wirujące wrzeciono i kołowrotek były polem jej częstej pracy, więc na wirowaniu naprawdę się znała. Ale obserwowała panów pracujących w tartaku i współczuła ich trudowi. Żeby uzyskać użyteczne

Kobiety wynalazły pampersy i centralne ogrzewanie. Wymyśliły też piwo, zwane przez Sumerów sikaru. Okazuje się również, że nawet narzędzie tak brutalne jak piła tarczowa, zawdzięczamy kobiecie

deski, dwóch krzepkich mężczyzn musiało godzinami pracować potężną dwustronną piłą, tnąc mozolnie pień drzewa na wymagane produkty. Pani Babbitt wymyśliła, że to samo mogłaby robić napędzana mechanicznie okrągła piła.

Nikt jej nie chciał jednak uwierzyć.

- Piła? Okrągła? Bzdura! Pani Babbitt była jednak dzielną kobietą i w 1813 roku sama zbudowała taką piłę i pokazała jej działanie. Mocnym drwałom zaczęły opadać!

Mógłbym długo opowiadać o wynalazkach dokonanych przez kobiety - kiedyś to zrobię, bo mam naprawdę dużą kolekcję damskich wynalazków. Ale dzisiaj na koniec tego felietonu przekazać wszystkim panom wiadomość, że bliski naszym sercom wynalazek piwa - to także damskie odkrycie. Badania historyków i archeologów wskazują niezbicie na to, że pierwszy alkoholowy napój z orkiszu nauczyły się warzyć Sumeryjki (kobiety z Mezopotamii). W Luwrze są przechowywane gliniane tabliczki zwane „Monument bleu” datowane na czterytyśięćsty rok p.n.e., które pokazują kobiety warzące piwo. Z opisów na tych tabliczkach wiemy, że piwo to nazywało się sikaru, a sposób jego sporządzania opisano dokładnie w „Hymnie do Ninkasi” - bogini piwa (oczywiście kobiety). Piwo to było wyrabiane z pokruszonych placków chleba wypiekanego z kielkujących ziaren jęczmienia i pszenicy, zalewanego wodą i gotowanego z dodatkiem rozmarynu, a potem słodzonego miodem lub daktylami i fermentowane w glinianych dzbanach. W Sumerze, a potem w Babilonii jego warzeniem zajmowały się wyłącznie kobiety!

I to wszystko miało miejsce 6 tysięcy lat temu!

Skąd one już wtedy wiedziały, że 8 marca będziemy chcieli tym zycznym napojem wypić za ich zdrowie?

©P

HUMOR

...
- Kochanie, póki co potrafię tylko dobrze upiec ciasto i usmażyć rybę.
- Oczywiście, kochanie, z czasem nauczysz się gotować wszystko. A w międzyczasie powiedz mi, co jem teraz - ciasto czy smażoną rybę?

...
W przychodni:

- Nie wygląda pan na 70 lat.
- Mam telefon stacjonarny.
- Proszę siadać, już szczepimy.

...
Masz plaster na czole. Wypadek?
- Nie. Chciałem powiedzieć żonie, że jej zupa nie jest smaczna, ale bardzo smaczna. Tylko nie zdążyłem dokończyć zdania.

...
- Siostro!
- Tak, doktorze?
- Proszę wyjrzeć na korytarz poczekalni...

...
- Po co?
- Jest tam taki facet, siedzi, czeka cierpliwie i nie ma w ręku smartfona. Przeraża mnie.

...
- W czym panu mogę pomóc?
- Muszę wybrać jakiś prezent na 8 marca.
- Rozumiem, że coś droższego?
- Dlaczego pani tak uważa?
- Ponieważ dziś jest 25.

...
Nauczyciel zaczepia policjanta:
- Gdzie jest ulica Brzozowa?
- Pierwsza na lewo.
- Dobrze, siadaj.

...
Rozmowa dwóch facetów:
- Jestem człowiekiem, który zważa na swoje słowa.
- Luz, kapuję. Ja też jestem żonaty.

...
- Halinka, a twój mąż to do roboty chodzi?
- Chodzi.

...
- Prawidłowo. Ja swojemu też na autobus nie daję!

...
Rozprawa rozwodowa:
- Dlaczego powódka zdecydowała się złożyć pozew o rozwód?
- Wysoki sędzie, mój mąż wyszedł z domu ponad rok temu po papierosy. Wrócił przedwczoraj i urządził mi karczemną awanturę, że zupa wystygła...

NASZE SMAKI



FOT. VIOLETTA GRZELKA

Kuchnia

Kluski leniwe z serem

Składniki
1/2 kg białego sera półtłustego
2 jaja
1/2 kubka kaszy manny błyskawicznej lub 1 kubek mąki
1 łyżka masła
1-2 łyżeczki bułki tartej
cukier do posypania
sól do wrzątku

Ach te smaki dzieciństwa! Kluski leniwe (albo leniwe pierogi) to sposób na tanie i proste danie obiadowe na słodko. Główne składniki to ser, jajka i mąka. Ważne, by kluski wyrabiać szybko, wtedy są miękkie i puszyste. Przepis na kluski leniwe znajdziemy już w książce Lucyny Ćwierczakiewiczowej „365 obiadów za 5 zł” z 1871 roku! A brzmi on tak: „Wziąć świeżego, niezważonego twarogu, wycisnąć dobrze z serwatki, przez płótno, rozetrzeć w donicy z łyżką masła, i z jajami, biorąc do kwarty twarogu sześć samych żółtek; wyspać trochę soli, dwie łyżki pięknej pszennej mąki, rodzenków drobnych czarnych; gdy to wszystko doskonale uwiercone, ubić białka na pianę, wymieszać z lekką, wyłożyć tę masę na stolnicę grubo posypaną mąką, utarzać w mące długi płacusek przez całą stolnicę, nakarbować nożem i krajać ukośne kawałki, formując pierożek. Gotować na ukrope póki nie spłyną, wyjmować łyżką durszlakową, a na półmisku położyć świeżem klarowanym masłem i posypać cukrem”. Istnieje też wersja „leniwych” z ziemniakami. Hanna Szymanderska, znawczyni polskiej kuchni, autorka ponad 30 książek kucharskich, w przepisie na „leniwe” miała również ziemniaki. Jak widać - receptur jest wiele. Ale każde leniwe to powrót do smaków dzieciństwa.

Nastawić wodę na wrzątek, dodać niewielką ilość soli, ok. 1/2 łyżeczki. Mikserem lub blenderem rozetrzeć biały ser z jajami. Chcąc aby kluski były delikatniejsze, można najpierw utrzeć ser z żółtkami, a następnie dodać ubitą pianę z białek, ale nie jest to konieczne. Do masy serowej dodać kaszę mannę lub mąkę i całość wymieszać. Przygotować łyżkę cedzakową. Szybko kłaść na wrzątek uformowane łyżeczką kilkucentymetrowe „kulki”. Od wypłynięcia gotować 3 minuty, a następnie jak najszybciej, aby się nie rozpląnęły, wyjmować łyżką cedzakową na półmisek. Na patelni rozpuścić masło i zrumienić delikatnie bułkę tartą. Aby pozbyć się nadmiaru wody, przełożyć kluski na inny półmisek, położyć je zarumienioną bułką tartą i posypać cukrem pudrem lub cukrem krystalicznym. Można podawać leniwe kluski np. z surówką z marchewki i pomarańczy.

Przepis Violetty Grzelki, autorki bloga „Mamucie przysmaki”

(MAD)

Lubisz gotować?

Podziel się z nami przepisami: przepis@gk.pl

PAŃSTWO POZNAŃCYSKY



RYS. GRZEGORZ BĄKOWSKI

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Paweł Gzył

pawel.gzyl@polskapress.pl

Katarzyna Figura
Nie wróci

Osiem lat temu popularna aktorka wyprowadziła się z Warszawy do Gdańska. Odcieła się w ten sposób od przeszłości. To w Warszawie mieszkała z mężem Kaiem Schoenhalsem, z którym od dłuższego czasu toczy batalię rozwodową. Koszty życia w Gdańsku okazały się dla Figury wyższe niż się spodziewała i musiała sprzedać swoje nieruchomości w stolicy. - Martwiłam się, czy poradzę sobie finansowo. Wtedy sprzedałam dom na Saskiej Kępie. Niedawno sprzedałyśmy też warszawskie mieszkanie mamy. Z pełną świadomością odciełam wszystkie korzenie - mówi gwiazda w „Pani”. Teraz „Super Express” donosi, że warszawska willa, w której mieszkała aktorka, została zburzona i na jej miejscu ma powstać apartamentowiec.

Daniel Martyniuk
Poznał inny świat

Syn gwiazdora disco polo stracił w 2018 roku na trzy lata prawo jazdy za prowadzenie samochodu pod wpływem środków odurzających. Niestety: policjanci przyłapali go w zeszłym roku, jak jeździł autem. Do tego był akurat po powrocie z zagranicy i złamał zasady kwarantanny. Martyniuk dostał osiem mandatów po 500 zł, a oprócz tego karę 10 tys. zł grzywny od sanepidu i trafił na miesiąc do aresztu za prowadzenie bez prawa jazdy. Teraz sąd uznał go za winnego zarzucanych mu czynów i skazał na pięć miesięcy ograniczenia wolności. - Żałuję i nie polecam nikomu takich rzeczy, bo to głupota. A prawo jazdy jest bardzo potrzebne. Wiadomo, że nie chciałbym trafić za kratki. Złe wspominał pobyt w areszcie, naprawdę źle. To nie jest miejsce dla mnie. To inny świat - powiedział „Faktowi”.

Małgorzata Rozenek
Miała przełot

„Miłość, seks i pandemia” to tytuł nowego filmu Patryka Vegi. Kontrowersyjny reżyser obsadził w głównej roli „perfekcyjną panią domu”. Pojawił się też zwiastun dzieła reżysera „Botoksu” i można w nim zobaczyć Rozenek-Majdan w kilku ognistych scenach kółkowych. Prezentka chwali sobie współpracę z Vegą. - Zagram główną rolę w filmie, który jest napisany ode mnie i dla mnie. Jeżeli mam zagrać

główną rolę w tak kontrowersyjnej rzeczy, jaką szukujemy, to tylko z Patrykiem. Mam do niego stuprocentowe zaufanie. (...) Mamy niesamowity przelot, jeśli chodzi o rodzaj pracy - powiedziała w programie internetowym „Fetysz”.

Beata Tadla
Trafiła do raju

Niedawno znana prezenterka wzięła ślub. Ceremonia odbyła się w tajemnicy przed mediami w wąskim gronie rodziny i przyjaciół. Teraz pochwaliła się, że wyjechała na miesiąc miodowy. Młoda para odpoczywa w luksusowym ośrodku na Malediwach. „Wyjątkowy kompleks wypoczynkowy oferuje teoretycznie standardowe atrakcje, jak strefy fitness, basen, strefy spa, restauracje czy kluby. Siła tkwi jednak przede wszystkim w położeniu, w dużej mierze tuż przy plaży, z zapierającym dech w piersi widokiem na bezbrzeżny ocean” - pisze Wirtualna Polska. Serwis dowiedział się, że cena za jeden dzień spędzony w tym raju kosztuje od 3.700 do 5.800 zł za dobę.

Justyna Żyła
Woli prywatnie

Była żona polskiego skoczka narciarskiego dzięki rozwodowi stała się celebrytką - zapozowała dla „Playboya” i wzięła udział w „Tańcu z gwiazdami”. Ostatnio szum wokół niej trochę przycichł - i wielu obserwatorów mediów społecznościowych było zdziwionych, że nawet nie pogratulowała byłemu mężowi niedawnych sukcesów. W końcu celebrytka opublikowała na Instagramie oświadczenie: „Wiele osób uważa, że jestem zobowiązana do publicznych gratulacji byłemu mężowi sukcesu - nie muszę publikować gratulacji pod publiczność. Ilekroć gratulowałam mu sukcesów, zarzucano mi, że nie mogę o nim zapomnieć itp. Dlatego postanowiłam pogratulować mu prywatnie”.

Krzysztof Ibisz
Żeni się

Serwis Pomponik donosi, że wiecznie młody prezenter zaręczył się i planuje ślub. Jego wybranką została Joanna Kudzbalska, która jest z wykształcenia lekarką. Przez wiele lat pracowała jako modelka na kontraktach w Mediolanie i Izraelu. Była młoda, piękna i miała pieniądze. Musiała wziąć urlop dziekański. Uczestniczyła w pokazach w Londynie, Paryżu, Niemczech, Luksemburgu, Chinach, Tajlandii czy Hiszpanii. Kudzbalska wystąpiła też w programie „Top Model”, gdzie do tarła do finału. Po przygodzie z tele-

wizją wróciła na studia medyczne do Wrocławia. Aktualnie pracuje w jednym z warszawskich szpitali. Para poznała się ponad rok temu i szybko przypadła sobie do gustu, mimo że dzieli ją 27 lat różnicy.

Marzena Rogalska
Dostała wino

Nie milkną echa rozstania popularnej prezenterki z TVP. Niedawno Rogalska opowiedziała, że kiedy informacja o jej odejściu z telewizji obiegła kraj, do drzwi jej warszawskiego domu zapukały sąsiadki z winem i słowami wsparcia. Zjawyły się, zanim zdążyła wrócić do domu. „Ja nawet nie wiem do końca, jakie one mają poglądy. My się wspieramy, my sobie pomagamy, mamy nawet klucze do swoich domów. To było tak cudowne, tak wspaniałe. Mój partner mówi: „Marzenko, jak one we cztery stały pod naszymi drzwiami, to ja się tak wzruszyłem, że otworzyłem to wino” - napisała Rogalska na Instagramie.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

W dniu, w którym Marzena Rogalska rozstała się z TVP, po powrocie do domu czekały na nią cztery sąsiadki z winem

JAJA GRUBEGO

Hasło utworzą litery z pól ponumerowanych u dołu od 1 do 12.

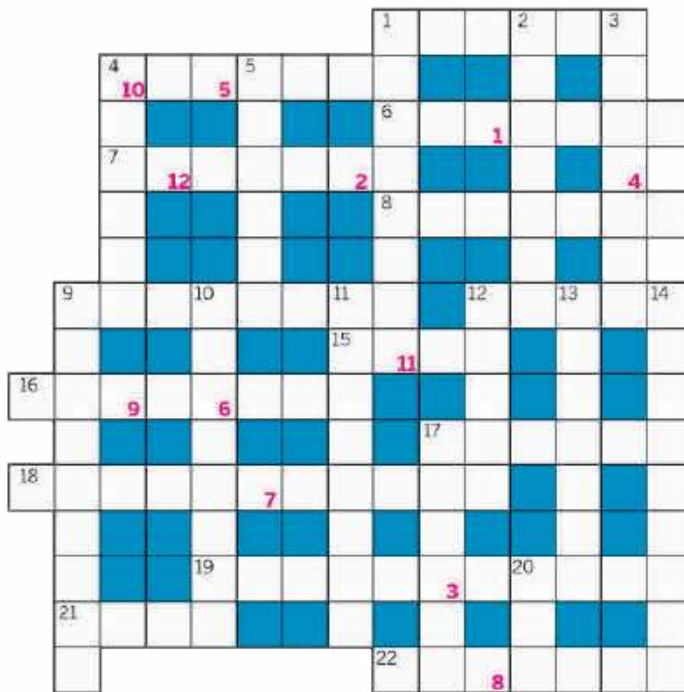
POZIOMO: 1) osadnicy szli w tym kierunku, 4) nakaz wykonywania pewnych tańców, 6) w sztuce z miłością, 7) dla niecierpliwego kierowcy, 8) pieśń ze spodu rzeki, 9) małolaty do wycinania, 12) pat na tej, 15) stolica w luesie, 16) przodkowie się w nie wyplakali, 17) czasem ostatnie wyjście, 18) władza popierającego, 19) informuje o maszynach matematycznych, 21) dwa używane wobec niepijącego, 22) graty na sódzie. **PIONOWO:** 1) odpowiadają za nie stawy, 2) ulung albo madras, 3) lekarz ściga, 4) doczekał się odpowiedzialności za winy, 5) stan na spodnie, 9) pneumatyczna choroba, 10) protest przeciw żonie Mieszka, 11) wróg wojowniczej księżniczki, 12) polska rejs-tracja samochodów, jak komediopisarz, 13) Art w tańcach, 14) pojazdy - koń z tuzami, 17) używa farmerek, 20) dobry cechuje kulturalnego.

Rozwiązanie z dnia 19.02.2021 r.

Hasło: Borys Szybcy

Poziomo: mistrz, kord, dwór, noce, zbrojowania, raper, posiadanie, Pepin, granie, tok, hoł, Edison, Dunkierka, Kreta, szakał, rów, rokosz, order, Amigo, Sybir, szwadron.

Pionowo: mandatariusz, Szczepanik, zdrowie, krowianki, Dekameron, Ebro, speleolog, aptekarz, dioda, Holender, patron, kwota, szosy, araby, Komi, Akira, sosy.



HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Informacja, która dotrze do Ciebie, sprawi, że zaczniesz doceniać to, co dotychczas udało Ci się osiągnąć. Horoskop dzienny mówi, że zmienisz swój system wartości.

Ryby (19.02-20.03)

Cechować Cię będzie nadmierna impulsywność. Horoskop na dziś ostrzega - nerwowe reakcje sprawią, że mało kto będzie chciał przebywać w Twoim towarzystwie.

Baran (21.03-19.04)

Przed Tobą dzień sprzyjający poprawie relacji z najbliższym otoczeniem. Horoskop dzienny na piątek mówi, że możesz dzisiaj śmiało wyciągać rękę do zgody.

Byk (20.04-20.05)

Jeśli ktoś będzie próbował wywierać na Ciebie nacisk i skłaniać do zmiany decyzji - wyraż sprzeciw. Horoskop dzienny wróży, że dobrze na tym wyjdiesz.

Bliźnięta (21.05-21.06)

Mocno zaangażujesz się dzisiaj w życie innych osób. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że nie miniesz obojętnie nikogo, kto będzie potrzebował pomocy.

Rak (22.06-22.07)

Niektóre ważne sprawy mogą Ci się dzisiaj wymknąć spod kontroli. Horoskop dzienny na piątek wyraźnie mówi, że przyczyni się do tego nadmiar obowiązków.

Lew (23.07-22.08)

Horoskop dzienny radzi unikać miejsc, w których źle się czujesz, bo Twoje uczucie dyskomfortu zostanie spotęgowane jeszcze bardziej niż zazwyczaj.

Panna (23.08-22.09)

Będziesz kopalnią dobrych pomysłów. Horoskop na dziś mówi, że niektóre z nich bardzo się spodobać i do ich realizacji zaangażowanych zostanie wiele osób.

Waga (23.09-22.10)

Napięcie emocjonalne, jakie towarzyszyło Ci czasami w ostatnim czasie odejdzie w zapomnienie. Horoskop dzienny na piątek mówi, że wrócą ład i harmonia.

Skorpion (23.10-21.11)

Pewność siebie i przebojowość będą dzisiaj Twoimi nieodłącznymi towarzyszkami. Horoskop dzienny mówi, że osiągniesz cele, pozostając w sferze marzeń.

Strzelec (22.11-21.12)

Bardzo łatwo Ci dzisiaj będzie przychodziło osiąganie porozumienia. Horoskop na dziś mówi, że różnica zdań nie będzie stanowiła dla Ciebie żadnego problemu.

Koziorożec (22.12-19.01)

Spodziewaj się wiadomości, która może wywrócić do góry nogami Twoje plany na najbliższy czas. Ale horoskop dzienny na piątek uspokaja - z tych zmian może narodzić się coś dobrego.

Gazeta
WROCŁAWSKA

www.gazetawroclawska.pl

REDAKCJA ul. św. Antoniego 2/4 (wejście C i p.),
50-073 Wrocław, tel. 71 37 48 151, faks 71 37 48 175,
redakcja@gazeta.wroc.pl**Redaktor naczelny** Arkadiusz Franas, tel. 71 37 48 151,
arkadiusz.franas@gazeta.wroc.pl**Zespół redakcyjny** Grzegorz Chmielowski, tel. 502 499 317,
grzegorz.chmielowski@gazeta.wroc.pl, CyprianDmowski, tel. 502 499 832, cyprian.dmowski@gazeta.wroc.pl, Janusz Michalczuk, tel. 71 37 48 170,
janusz.michalczuk@gazeta.wroc.pl, Robert Migdał, tel. 502 499 812, robert.migdal@gazeta.wroc.pl**Wrocław** Jerzy Wójcik, tel. 514 800 846,
jerzywojcik@gazeta.wroc.pl
Redakcja online tel. 797 607 885, 514 800 845, 500 324 146, internet@gazeta.wroc.pl**Sport** Jakub Guder, tel. 502 499 795,
jakub.guder@gazeta.wroc.pl,
Piotr Janas, tel. 502 499 829,
piotr.janas@gazeta.wroc.pl**Poradniki i dodatki** Bożena Korcińska, tel. 502 499 811,
bozena.koncza@gazeta.wroc.pl,**REDAKCJE LOKALNE:**
Głogów ul. Słodowa 8, Grażyna Szyska, tel. 502 499 804, grazyna.szyska@gazeta.wroc.pl;
Młódzko Damian Bednarz, tel. 502 499 821, damian.bednarz@gazeta.wroc.pl;
Legnica Rynek 5/6, I. Pietro, Mateusz Różarski, tel. 514 800 962, mateusz.rozanski@gazeta.wroc.pl;
Wałbrzych Rynek 13, Adrianna Szurman, tel. 502 499 309, adrianna.szurman@gazeta.wroc.pl;
Oleśnica ul. Mickiewicza 4b, Karolina Jurek-Burgla, tel. 502 499 837, karolina.jurek@gazeta.wroc.pl;
Syców ul. Mickiewicza 6, Beata Samulska, tel. 797 607 881, beata.samulska@gazeta.wroc.pl;
Świdnica Małgorzata Popek-Moczulska, tel. 502 499 826, malgorzata.moczulska@gazeta.wroc.pl;
Zgorzelec Karolina Niemczyk, tel. 502 499 807, wojewodka@gazeta.wroc.plPolska Press Sp. z o.o. Oddział we Wrocławiu,
ul. św. Antoniego 2/4, 50-073 Wrocław,
tel. 71 37 48 100, faks 71 37 48 101**Prezes oddziału** Grzegorz Widenka**Reklama i ogłoszenia** Dyrektor Biura Reklamy
Karolina Michalak, tel. 502 499 323,
karolina.michalak@polskapress.pl**Promocja** Anna Bijak-Bednarska, tel. 502 499 313,
anna.bijak@gazeta.wroc.pl**Prenumerata** 7172 76 237
Ogłoszenia, nekrologi: tel. 505 280 626, 505 280 625,
698 635 638 Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych.**Kolportaż** tel. 713748217
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,
ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Miłowice

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynietywa
PBC
Polskie i Badania CzynietywaNakład Kontrolowany ZKDP
BAGLALA KONTROLA
SŁUŻBA KONTROLI ISTATYSTYCZNEJ**POLSKA PRESS GRUPA****WYDAWCA**
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domanińska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10**Wiceprezes zarządu** Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz**Dyrektor artystyczny**
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski, maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło, karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio, tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskapress.pl

napój z egzotycznych owoców	woreczek na talary	powtórka oblanego egzaminu	czeski ciagnik	słomianka długi bieg	za duża powierzchnia lokalu	plaż ze stawu	głośny gwizd	rodzaj muzyki rockowej z lat 60. „Król ...”, dramat Szekspira	wojskowa operacja	możny pan na Rusi	gatunek małpy													
jest ciepły			20			wynik dodawania	22	posłanie trójwymiarowy obraz		pszczełki produkt	model Renaulta													
		15		rzecz nietykalna		2	myśl przewodnia		do zawieszania mapy	ostatnia w testamencie														
największa wyspa grecka				osoba w wirtualnym świecie			na zakupy imię Winslet	24	8	kronika dziejów rodu	25													
		7		Ferency Santor lub Eris	Piotr Fronczewski				wskazujący lub serdeczny	długowieczny ptak														
cecha gleby lub cytryny					... Borys, śpiewał pieśń „Jaskółka uwieczniona”	pociski świetlne		krażek myśliwskiej	21	daszek nad pałacem	małpę w Paryżu	koronę z łokciem												
lud turecko-altajski	sąsiad Polaka	nazywany szczy-pawką	trasa dla zjad-ców	np. węgiel smar ok-rętowy				miejsce w teatrze dla VIP-a	owad przenoszący malarie wielkanocna zupa	rumak czystej krwi	hebrajski raj													
jasność	pod udami					spor-towa reprezentacja	Nicolas, aktor z USA	19	16	krach, plajta firmy														
pową	jednos-tka kąta			ośle-pianie światłem				Iwan Groźny, władca Rosji		nad-zorcza nadwod-ny owad														
gad z wyspy Komodo				błąd w tenisie typ Po-loneza	6	23			wygnana z raju		tań-cowała z nitką	pieśń z „Aldy”												
									miejsce dla pilota															
na stole obok noża	imię Michał-kowa, reży-sera	las nad Ama-zonką	szewski stółek	dzie-więciu muzy-ków					prze-wroty na macie	miasto w powiecie radom-skim	przepo-wiednia, znak	rodzaj bicza, szpic-ruta												
włoski wermut	stolica Nigru		1	”... na lescze”, film Bogu-sława Lindy					rodzaj linii			4												
									roślina, głucha po-krzywa	konfe-rencyjna lub balowa	zabieg płucny	imię Germán, piosen-karki												
zespół jazzowy szczeci-niak																								
					uroczysty strój Anna, bohaterka powieści Tolstoja	Pelenopa dla Odysa dawny śpiewak i poeta	ważna przy pla-nowaniu imprezy	mały król żydow-ski				10												
elegancki strój kobiecy	Rafał, tancerz i chore-ograf	sanki ratow-nicze	18	miejsce sianokosów	13	wojskowy mundur polowy		11	groźny narkotyk															
sposób Filip, reżyser					kochał Klare piwo z pubu		Sokrates lub Platon			sukulent z Meksyku	naj-większa dzika owca	odgałę-zienie drogi												
		5		widzia-łto gorzkie ...		męż-cyzna na plaży natu-rystów		tropi-kalny huragan																
wybitny mówca	strój mece-nasa			kluta lub szar-pana		... su-rowców wtór-nych	baśniowy stwór zjejący ogniem wytworność i elegancja		alkohol bez akcyzy		rów obronny na polu walki	ssak futer-kowy												
				logika w wypow-iedzi		rodzaj spraw-dzianu				3														
zdradzony mąż				9	mityczny lotniarz		bizne-sowe przy-chody			wieżeń-dozorca w obozie														
				indiańska łódka		spec od mora-lności		leczy czer-niaki		wypływa z jeziora Roś		17												
typ re-wolweru kraj z Ottawą					węz-wanie do działania		pnik z korze-niami																	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie – myśl Francois Chateaubrianda.

ROZWIĄZANIE: DUMA JEST CNOTĄ NIESZCZĘŚCIA.

	Słownik: arabi	Awarawia iano Niama
--	----------------	---------------------

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)
e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl

W Biurze Reklamy:
Biuro Ogłoszeń: Wrocław, ul. Świętego Antoniego 2/4
tel. 71/37-48-249, 71/37-48-292, 71/37-48-132, 71/37-48-293
Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

Gazeta
WROCLAWSKA

BIURA W REGIONIE:

JELENIA GÓRA, tel. 797 607 853

KŁODZKO, tel. 797 607 884

LEGNICA, ul. Rynek 5/6,
tel. 514 800 870

SYCÓW, ul. Mickiewicza 6,
tel. 696 420 332

LUBIN, tel. 514 800 870

Wałbrzych, ul. Rynek 13,
tel. 502 499 983

Głogów, ul. Słodowa 8a,
tel. 798 751 830

Oleśnica, ul. Mickiewicza 4b,
tel. 797 607 850

Świdnica, tel. 502 499 983

Zgorzelec, ul. Armii Krajowej 13,
tel. 75 771 33 33

BIURA WSPÓŁPRACUJĄCE:

ARPRO Sp. z o.o. al. Wiśniowa 55A, tel.71/341-23-53

DAMAK'S ul. Kniaziewiczza 23 B, tel. 71/341-07-87

EUROPARTNER Centrum Ogłoszeń Prasowych Wrocław,
ul. Stefana Czarnieckiego 13, tel. 71/789-44-00 -03

PRESTIGE ul. Kościuszki 128a, tel. 693-693-737

SEBAMAR ul. Sienkiewicza 43, tel. 71/321-29-04

SUNPRESS Biuro Ogłoszeń Prasowych Plac Pereca 3 lok. 1 B,
tel. 71/785-55-23

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

50 mkw., meblowane, tel. 602-490-969.

MIESZKANIA - KUPIĘ

GOTÓWKA za mieszkanie, tel. 504-358-452.

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486.

KUPIĘ mieszkanie do remontu, 609-499-555.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ do wynajęcia, 605-760-699.

MIESZKANIA - WYNAJME

POSZUKUJĘ do wynajęcia mieszkania, pokoju we Wrocławiu 504-358-452.

GARAŻE

GARAŻE blaszane nowoczesne - drewnopodobne, 798-710-329

Garaże blaszane wzmacniane, bramy garażowe, kojce - dowóz, montaż gratis - cały kraj - raty! 71/718-32-25, 74/660-65-17, 77/550-70-11, 509-574-644, [www.konstal-garaze.pl](#)

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie - kupię, 660-532-696.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna oraz oprządkowanie do maszyn. Tel. 782-592-790

MASZYNY stolarskie, kupno-sprzedaż, 602-459-611.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

KUPIĘ każde auto, 723-035-022

REKLAMA

0010052227

DTA w Smolcu szuka Pracownika gospodarczego

- Mile widziani emeryci, renciści
- Praca w godzinach 6.30-8.30 oraz 15.30-19.30 (umowa o pracę, ¼ etatu)
- Opieka nad obiektem i mieniem należącym do DTA
- Prace konserwacyjno-gospodarczo-porządkowe, inne
- Otwieranie i zamykanie biurowca, odsnieżanie
- W godzinach 9.00-15.00 możliwość pracy na magazynie (oddalonym o 3 km – dojazd samochodem służbowym, umowa-zlecenie) oraz prace dodatkowe co drugą sobotę
- Dodatkowo, w ramach wynagrodzenia, dwupokojowe mieszkanie w biurowcu

Kontakt: rekrutacja@dt.com.pl, tel. 713343600

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA

Szczęki hamulcowe - wymiana okładzin. Świdnica. [www.metalowiec.com](#) Tel. 728-493-565.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO remontów fachowców, malarzy gipsiarzy 531-215-727, 535-003-009.

DOWÓDCA ochrony Wrocław Bielany CV: praca@grupa.sos.pl

ELEKTRYKÓW do pracy Niemcy. Znajomość j. niemieckiego, prawo jazdy. Kontakt 534-4000-40.

Elektryków z uprawnieniami, na własnej działalności. Budowy w Niemczech. Tel. 601-282-217, e-mail: stielektro@int.pl

KRAWCOWĄ do szycia kurtek, ok. Korony, 888-158-374

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzinie netto. Darmowa kwatery + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365. [www.meinpersonal.pl](#)

MEŹCZYZN zatrudnię, praca przy zieleni, tel. 504-562-781.

NIEMCY zatrudnimy murarzy, cieśli szalunkowych, brygadzystów, dźwigowych. Tel: 882 064 600

OCHRONA (z orzeczeniem) Wrocław Graniczna lub Bielany lub Kąty Wrocławskie, tel. 668-085-925

OCHRONA, Krajków gm. Żórawina, 604-630-556

POSZUKUJEMY konserwatora, we Wrocławiu Obowiązki: całodobowy nadzór i kontrola instalacji technicznych, usuwanie awarii instalacji, stolarki i ślusarki, Wymagania: brak przeciwwskazań do pracy na wysokości powyżej 3 m, prawo jazdy kat. B, Uprawnienia SEP, do 1 kV., podstawowej znajomości w zakresie obsługi maszyn i urządzeń, Kontakt: biuro@capital.wroclaw.pl, tel. 713-428-122

SPAWACZA-ŚLUSARZA oraz ślusarza-montera do prac przy konstrukcjach i balustradach zatrudnię, tel. 514-602-340.

ZAKŁAD Pracy Chronionej ogłasza nabór na stanowisko pracownika personelu sprząającego. Oferujemy pracę w Legnicy. Tel. 512-053-503.

ZAOPIEKUJĘ się starszą osobą lub sprząatanie mieszkań, tel. 536-769-164

→

CZYTAJ

ona

- STRONA KOBIECI -

Mocna strona kobiet

Moda, porady plotki

stronakobiet.pl

REKLAMA

0010071724

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Wałbrzychu informuje o prowadzeniu prac na sieci energetycznej spółki. Dla poprawy pewności zasilania Klientów oraz przeciwdziałania awariom infrastruktury energetycznej TAURON Dystrybucja prowadzi prace, które wiążą się z koniecznością czasowego wyłączenia energii elektrycznej dla Klientów.

Prace zostaną przeprowadzone na obszarze:

REGION WAŁBRZYCH

5.03.2021

Godz. 7:30 – 17:30

Miejsce: Pietrzyków cały, Bronówek - cały, Dobromierz; ul. Krótka bud. 3, 4AB, 5AB, 6AB, dz. 140/6, Cmentarna dz. 143/2, Wolności dz. 355/42, 43, 4, 5, 31, 32, 18, 21 - 24, Podgórna - cała, Zielona - cała, Chrobrego 2 - 20,1 - 17, Ogrodowa - cała.

Godz. 8:00 – 14:00

Miejsce: Miłochów Stacji Uzdatniania Wody

Godz. 9:00 – 14:00

Miejsce: Świebodzice – Ciernie, ulica: Malinowa dz. 738/17, 19, 20, 21, 22, 24, 25, 26, 27, 30.

Konieczne wyłączenie zasilania i przeprowadzanie niezbędnych prac poprawi stan sieci i urządzeń energetycznych. Każdego dnia TAURON Dystrybucja zapewnia komfort życia i bezpieczeństwo energetyczne swoich Klientów. Bez dbania o stan sieci i bez realizacji prac planowych nie byłoby to możliwe.

11.03.2021

Godz. 7:30 – 17:30

Miejsce: Morawa.

Godz. 8:00 – 14:00

Miejsce: Lutomia Dolna 37 – 65.

REGION DZIERŻONIÓW

5 oraz 11.03.2021

Brak planowanych wyłączeń

REGION KŁODZKO

5.03.2021

Brak planowanych wyłączeń

11.03.2021

Godz. 09:00 – 14:00

Miejsce: Ławica 18 i od 21 do 31a i 34 i od 37 do 39 i od 50 do 53

REKLAMA

0010070749

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział we Wrocławiu informuje o prowadzeniu prac na sieci energetycznej spółki. Dla poprawy pewności zasilania Klientów oraz przeciwdziałania awariom infrastruktury energetycznej, TAURON Dystrybucja prowadzi prace, które wiążą się z koniecznością czasowego wyłączenia energii elektrycznej dla Klientów.

Prace zostaną przeprowadzone w dniach: 11.03.2021 r. na obszarze:

REGION WROCŁAW

11.03.2021 r.

Godz. 7.00 - 16.00

Miejsce: Wrocław Fabryczna: Porębska 15-85 i 28-86, Starogajowa 2-6 parzyste, Szczecińska dz. 50/13, 14, 15, Kosmonautów dz. 50/13, 14, 15.

Godz. 7.00 - 16.00

Miejsc: Wrocław Psie Pole: Kłokoczyska 173-177 nieparzyste.

Godz. 7.00 - 16.00

Miejsce: Wrocław Śródmieście: Wyspa Słodowa 8-12 i 17.

REGION OBORNIKI ŚLĄSKIE

11.03.2021 r.

Godz. 9.00 - 11.00

Miejsce: Morzęcin Mały, ul. Brzezińska, Brzeźno.

Godz. 10.00 - 13.00

Miejsce: Rogoż ul. Wierzbowa, Parkowa, Lipowa, Kwiciasta, Ogrodowa, Sadowa, Słoneczna.

REGION OLEŚNICA

11.03.2021 r.

Godz. 8.00 - 9.00 i 15.30 - 16.30

Miejsce: Milicz, ul. Działkowa, Długa, Kuźnicza, Kościelna, Łąkowa, Rzeczna i działki przyległe.

Godz. 8.30 - 14.00

Miejsce: Pierścina 2i, 2h, działka 589/6, budynki byłego PGR. Gm. Krośnice.

REGION STRZELIN

11.03.2021 r.

Godz. 7.00 - 16.00

Miejsce: Ścinawa 55A, 55C.

Godz. 7.00 - 16.00

Miejsce: Domaszów 1, 2, 3.

REGION ŚRODA ŚLĄSKA

11.03.2021 r.

Godz. 7.00 - 16.00

Miejsce: Krynitzno.

Godz. 7.00 - 16.00

Miejsce: Biskupice Podgórne: ul. Tyniecka oraz obręb działek numer 7/64, 7/44,

Godz. 7.00 - 16.00

Miejsce: Krępecie: Zajazd Krępicki, oraz obręb działek numer 235. Stacja paliw BP.

Godz. 7.00 - 16.00

Miejsce: Kwietno.

Konieczne wyłączenie zasilania i przeprowadzanie niezbędnych prac poprawi stan sieci i urządzeń energetycznych. Każdego dnia TAURON Dystrybucja zapewnia komfort życia i bezpieczeństwo energetyczne swoich Klientów. Bez dbania o stan sieci i bez realizacji prac planowych nie byłoby to możliwe.

eprasa.pl ccec70187c

Znicz na Olimpijskim zapłonie? Projekt czeka na akceptację Urzędu Miejskiego

Żużel

Dawid Fołtyńiewicz

dawid.foltyniec@gazeta.wroc.pl

Jeden z projektów zgłoszonych w ramach Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego zakłada montaż instalacji gazowej na wieży zegarowej Stadionu Olimpijskiego. Jeśli inicjatywa dojdzie do skutku, żużlowe zawody w stolicy Dolnego Śląska doczekałyby się nowego elementu oprawy – płonącego w ich trakcie znicza.

Na Stadionie Olimpijskim – wbrew legendom sprzed lat – nigdy nie planowano rozgrywania tak dużej imprezy, jaką są igrzyska. Architekt zbudowanego w latach 1926-1928 obiektu, Richard Konwiarz, za swój projekt został natomiast uhonorowany brązowym medalem IO w Los Angeles (1932) w kategorii architektura sportowa. Symbolem igrzysk oraz głównym elementem herbu WTS Sparty Wrocław jest z kolei znicz, który wkrótce może zapłonąć na jej domowym stadionie.

Płomień górujący nad zmodernizowanym Olimpijskim do tej pory można było zobaczyć tylko raz – podczas inauguracji 7. PKO Nocnego Wrocław Półmaratonu w 2019 roku. O powrót znicza na stałe walczy natomiast Marcin Ciesielski, wieloletni kibic WTS-u. – Od czasu powrotu Sparty na Stadion Olimpijski poczułem, że dla żużla we Wrocławiu nastąpiło



FOT. TOMASZ HOŁOD

Ostatnia modernizacja Stadionu Olimpijskiego miała miejsce w latach 2015-2017. Remont pochłonął 130 milionów złotych. Historyczny obiekt był jedną z aren The World Games 2017

zupełnie nowe otwarcie. We Wrocławiu jest to obecnie dyscyplina głównego nurtu, co z resztą widać na trybunach. Chciałbym w jakiś sposób dołą-

Od czasu powrotu Sparty na Olimpijski poczułem, że dla żużla we Wrocławiu nastąpiło zupełnie nowe otwarcie
Marcin Ciesielski, lider projektu

żyć swoją cegiełkę do promowania tego sportu, a przy okazji również samego miasta – mówi nam lider projektu zgłoszonego w ramach Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego. – Parę lat temu dowiedziałem się, że klub piłkarski niemieckiej Bundesligi, Schalke Gelsenkirchen, wprowadza w życie oryginalny pomysł ucharacteryzowania tunelu, z którego na murawę wychodzą piłkarze, na chodnik w kopalni. Takie działanie klubu nawiązuje do jego górniczego cha-

rakteru i podkreśla jego tożsamość – dodaje.

Zdaniem Marcina Ciesielskiego wzniesienie ognia przed zawodami na Stadionie Olimpijskim ma szansę stać się znakiem rozpoznawczym oraz stałym elementem sportowej rywalizacji na wspomnianym obiekcie. – Znicz mógłby być rozpalany przed rozpoczęciem meczu, transmisje telewizyjne mogłyby się nawet zaczynać od tego momentu – twierdzi lider przedsięwzięcia.

Ciesielski zakłada, że cała inicjatywa pochłonięłaby dwa miliony złotych. Jej niezbędnymi elementami byłyby projekt, montaż, odbiór instalacji gazowej oraz uzyskanie niezbędnych pozwoleń i zgody konserwatora zabytków. Do realizacji wciąż jednak daleka droga. „Ogień olimpijski” to jeden z 367 projektów zgłoszonych w 9. edycji Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego. Pierwszy etap ich oceny zakończy się do 1 czerwca, drugi – dotyczący konsultacji – do 23 sierpnia. Wrocławianie na dopuszczone przez Urząd Miejski inicjatywy będą mogli głosować od 24 września do 11 października.

Sparta dmucha na zimne

Żużlowcy Betardu Sparty nowy sezon PGE Ekstraligi rozpoczną 3 kwietnia od wyjazdowego meczu z ZOoleszcz DPV Logistic GKM-em Grudziądz. W środowy wieczór wrocławski klub poinformował natomiast, że Andrzej Lebediew, który w barwach WTS-u startował w latach 2017-2018, w tym roku będzie pełnił funkcję gościa. Zasady dotyczące kontraktowania zawodników we wspomnianej roli w PGE Ekstralidze zmieniły się względem tych obowiązujących w sezonie 2020. Gość będzie uprawniony do startu wyłącznie w przypadku stwierdzenia przypadku COVID-19 przy najmniej u jednego żużlowca spośród pięciu z podstawowej kadry z najlepszą średnią biegową. ©P

Siatkówka

ZAKSA wyeliminowała najlepszy klub świata

Pierwszy ćwierćfinałowy mecz Ligi Mistrzów pomiędzy Grupą Azoty ZAKS-ą Kędzierzyn-Koźle a wielkim Cucine Lube Civitanova zakończył się zwycięstwem polskiego zespołu 3:1. W środę Włosi wygrali 3:0, dlatego do wyłonienia półfinalisty potrzebny był złoty set. Ten był w tym starciu przysłowiową wisienką na torcie, i to w pełnym tego słowa znaczeniu. W najważniejszych momentach pierwszy set geniuszu pokazał siatkarze z Kędzierzyna-Koźla. Przetłumaczyli rywala ich największą bronią, czyli zagrywką. Punktowe serwisy Jakuba Kochanowskiego i Łukasza Kaczmarka pozwoliły zapisać ten (dwu)mecz złotymi zgłoskami na kartach kędzierzyńskiej siatkówki.

Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Cucine Lube Civitanova 0:3 (22:25, 24:26, 24:26), złoty set: 16:14; w pierwszym meczu: 3:1 (AIP)

Lekkoatletyka

Ewa Swoboda nie wystąpi w halowych ME

Wczoraj w Toruniu rozpoczęły się 36. Halowe Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. Zabraknie w nich biegaczki AZS AWF Katowice Ewy Swobody, która miała bronić tytułu mistrzyni Starego Kontynentu w biegu na 60 metrów, który zdobyła w 2019 roku w Glasgow. „Wczoraj negatywny, dzisiaj pozytywny. Ewa czeka na informacje, kiedy ma jechać do szpitala na ponowny test. Zaraziła się od zawodniczki na zgrupowaniu w Spale. Zawodniczka ta nie startuje na hali, przyjechała na zgrupowanie kadrowe” – napisała na Twitterze młociarka Malwina Kopron jeszcze przed tym, zanim PZLA poinformował o wykluczeniu Swobody z HME. Zawody potrwają do 7 marca. Poprzednio zawody tej rangi gościły w naszym kraju w 1975 roku. Impreza odbyła się wówczas w Katowicach. (AIP)

LOTTO

ŚRODA, 3.03

MULTI MULTI – GODZ. 21.50

1, 5, 14, 21, 24, 36, 39, 41, 42, 45, 50, 56, 61, [63], 65, 66, 68, 69, 70, 76

MINI LOTTO

2, 18, 19, 21, 38

KASKADA – GODZ. 21.50

1, 2, 8, 9, 10, 11, 13, 16, 17, 19, 21, 22
EKSTRA PENSJA 2, 15, 24, 26, 27+4
EKSTRA PREMIA 1, 8, 12, 20, 29+3

SUPER SZANSA – GODZ. 21.50

4, 4, 0, 6, 5, 8, 7

CZWARTEK, 4.03

MULTI MULTI – GODZ. 14.00

3, 8, 9, 14, [23], 26, 29, 35, 43, 46, 48, 49, 52, 58, 59, 61, 63, 73, 74, 80

KASKADA – GODZ. 14.00

1, 3, 4, 6, 7, 8, 13, 18, 19, 20, 23, 24

SUPER SZANSA – GODZ. 14.00

9, 5, 8, 8, 9, 5, 1

18-latek pomógł w debiucie nowemu trenerowi Gwardii

Siatkówka

AIP

sport@gazeta.wroc.pl

Mark Lebedew zaczął swoją przygodę z funkcją pierwszego trenera eWinner Gwardii od zwycięstwa 3:2 z Krispołem Września w Orbie.

Był to udany rewanż za porażkę 1:3 w pierwszym meczu w tym sezonie.

– Wygraliśmy i to jest najważniejsze. Jestem usatysfakcjonowany. Byłbym szczęśliwy, gdyby udało się zdobyć trzy punkty. Czasem rywal gra solidnie i te dwa oczka po prostu trzeba uszanować – powiedział po meczu Mark Lebedew, który tydzień temu zastąpił w Gwardii Krzysztofa Janczaka. – Września grała bardzo dobrze na początku spotkania, w szczególności w bloku i obronie. Dotykali każdą piłkę blokiem, bronili, było nam trudno zdobywać kolejne

punkty. Straciliśmy trochę cierpliwości i zaufania w naszej grze. Wygraliśmy jednak bitwę o wygranie drugiego seta i zwycięstwo w trzecim. Sytuacja z początku meczu powtórzyła się jednak w czwartej partii. Trwało to tylko dwie minuty, ale wystarczyło do utraty punktu. Jak pokazał ten mecz, ciągle mamy nad czym pracować. Co do mojego debiutu, pierwszy raz miałem okazję prowadzić zespół w meczu bez kibiców na trybunach. To na pewno było ciekawe doświadczenie. Jestem szczęśliwy z bycia we Winner Gwardii po tej stronie boiska, w tym momencie. To był całkiem niezły dzień – dodał.

Wrocławianie mogli wygrać za trzy punkty, ale w czwartym secie przegrali wymianę na przewagi. MVP meczu został zaledwie 18-letni przyjmujący gospodarzy Tytus Nowik.

– Miałem trudny początek, ale wszyscy próbowaliśmy odpalić w tym meczu. Podnieśliśmy się,

daliśmy radę, ważne było zwłaszcza wygranie drugiego seta – powiedział nastolatek po meczu.

– W trzeciej partii to był pokaz naszej dobrej gry, w czwartej za to zbyt wiele błędów przydarzyło się w końcówce i dobrze, że tiebreak rozstrzygnęliśmy na swoją korzyść. Odbieramy to zwycięstwo i dwa punkty, jako nowy etap, który tak otworzyliśmy. Zostało pięć spotkań do końca fazy zasadniczej. Będziemy chcieli dołożyć wygrane w każdym kolejnym meczu, walczyć o każdy punkt. A na koniec dobrze wejść w play-off i być czarnym koniem ligi – dodał.

Nowik zdobył 19 punktów i miał 40 proc. skuteczności przyjęcia. Punkt więcej na swoim koncie zanotował Damian Wierzbicki. Warto też zauważyć solidną grę środkowych eWinner Gwardii – Mateusza Siwickiego (13 punktów) i Arkadiusza Olczyka (12, z czego 5 bloków). Po drugiej stronie bry-



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

Tytus Nowik - warto zapamiętać to nazwisko

lował za to Łukasz Kalinowski, autor 30 punktów.

Tauron 1. Liga

eWinner Gwardia Wrocław - Krispol Września 3:2 (20:25, 25:23, 25:19, 25:27, 15:10)

Gwardia: Siwicki (13), Wierzbicki (20), Gibek (7), Biernat (4), Olczyk (12), Nowik (19), Mihałka (libero) oraz Kołtowski, Lubaczewski (6) i Matula.

Krispol: Narowski (7), Brzostowicz (9), Kalinowski (30), Pizurki (9), Krawiecki (1), Linda (7), Dzierżyński (libero) oraz Czyżowski, Rakowski, Iglewski (13), Jacznik (1) i Ligocki (libero).

1. Politechnika Lublin	23	59	62:16
2. BKS Visła Bydgoszcz	23	58	67:25
3. BBTŚ Bielsko-Biała	23	58	62:23
4. Norwid Częstochowa	24	45	54:41
5. KPS Siedlce	23	42	50:37
6. Avia Świdnik	24	42	49:41
7. eWinner Gwardia	23	41	49:37
8. Mickiewicz Kluczbork	23	37	48:44
9. Lechia Tomaszów Maz.	23	25	40:54
10. AZS AGH Kraków	24	25	38:56
11. ZAKSA Strzelec Opolski	23	23	32:52
12. Olimpia Sulęcín	23	21	30:52
13. Krispol Września	23	21	31:57
14. BAS Białystok	23	17	30:61
15. MCKiS Jaworzno	23	8	19:65

Następna kolejka (6.03): Mickiewicz - Lechia Tomaszów, BBTŚ - eWinner Gwardia, Krispol - Olimpia, MCKiS - ZAKSA, LUK Politechnika - Norwid, Visła - KPS Siedlce, BAS - Avia. Pauza: AZS AGH. ©P

Książę Cieszyna królem Vegas? Wielka walka Jana Błachowicza



Tomasz Dębek
Twitter: @themback

Mieszane sztuki walki

Polscy kibice z niecierpliwością odliczają godziny do gali UFC 259. Zwieńczy ją największa walka w historii naszego MMA. Jan Błachowicz (27-8) w obronie pasa UFC wagi półciężkiej zmierzy się z mistrzem wagi średniej Israellem Adesanya (20-0).

Kariera Jana Błachowicza to materiał na hollywoodzki film. Emocji i zwrotów akcji było w niej zresztą tyle, że trudno zmieścić je w jednej produkcji. Porażka w zawodowym debiucie, wspieranie się po szczelach kariery w KSW, przegrana walka o pas największej polskiej organizacji, późniejszy rewanż i zdobycie tytułu, pogoń za marzeniami w UFC, gdzie z zawodnika będącego o krok od zwolnienia (cztery porażki w pięciu walkach) po powrocie do dawnych trenerów został mistrzem wagi półciężkiej. „Cieszyński Książę” to postać, której trudno nie kibicować. W walce z buńczucznym Israellem Adesanya będzie mógł liczyć na wsparcie fanów z całego świata.

Nigeryjczykowi trenującemu w Nowej Zelandii nie można odmówić umiejętności. Znakomity kickbokserek (rekord 75-5) nie zaznał jeszcze porażki w MMA, a na rozkładzie ma takich zawodników jak Anderson Silva, Robert Whittaker, Yoel Romero i Paulo Costa. Wielu podpadł jednak brakiem pokory, przekraczaniem pewnym granic w czasie trash talku (np. zdaniem, że zmarła matka Jona Jonesa byłaby rozczarowana tym, jaką osobą stał się jej syn) czy nawet w Oktagonie – po tym, jak sędzia przerwał



Błachowicz wystąpi w walce wieczoru sobotniej gali UFC 259

jego walkę z Costą, zaczął... udawać stosunek seksualny z leżącym na macie rywalem.

„The Last Stylebender” w wywiadach przed walką zapowiadał też Błachowicza, choć nie tak agresywnie jak innych rywali.

- To dobry zawodnik. Ale ja wiem, czym jest prawdziwa wielkość. Mierzyłem się już z lepszymi, nawet w wadze średniej – przekonuje 31-latek.

W wadze średniej Adesanya miał odpowiedź na plan każdego przeciwnika. Perfekcyjnie wykorzystywał umiejętności stojkowe, kontrolę dystansu i lepsze warunki fizyczne od rywali. Po przejściu do półciężkiej, gdzie limit jest wyższy o ponad 9 kg, wciąż będzie miał przewagę wzrostu i zasięgu, choć już nie tak znaczącą (193 i 203 cm, przy 188

i 198 Błachowicza). W rozmowie z Arielem Helwanim zapowiedział też, że nie będzie dążył do tego, by ważyć tyle co Polak, który do klatki wnosi ok. 99 kg.

- Nie zdziwicie się, jeśli na wazeniach będę miał 193 funty. [ok. 87,5 kg, limit kategorii półciężkiej to 205 funtów - red.] W dniu walki będzie pewnie bliżej 195 niż 200. Podejdę do tego, jak do każdej innej walki, nic nie będę zmieniał. Jest pewna granica, po przekroczeniu której przewaga masy działa na korzyść cięższego zawodnika. Ale nie w tym przypadku – zapewnia Nigeryjczyk.

Dla Błachowicza to pierwsza obrona tytułu mistrzowskiego. W przypadku zwycięstwa jego kolejnym rywalem może być Glover Teixeira (32-7), na rewanż czeka też Thiago Santos

(21-8), który zadał Polakowi jedyną porażkę w dziewięciu ostatnich walkach. „Marreta” również wystąpi na sobotniej gali, jego rywalem będzie Aleksandar Rakić (13-2).

Adesanya mierzy jeszcze wyżej. Chce zostać pierwszym w 28-letniej historii UFC potrójnym mistrzem organizacji.

- Myślę o podboju kolejnych kategorii wagowych. Chcę się popisać umiejętnościami. Zrobiłem to w kickboksingu, gdzie biłem się w wadze ciężkiej. Nadszedł czas na MMA – uważa Adesanya.

Uznani zawodnicy wagi średniej próbowali już sił z Błachowiczem i nie kończyło się to dla nich dobrze. Ronaldo „Jacare” Souza (26-9) przegrał na punkty przed własną publicznością, byłego mistrza Luke’a Rockholda (16-5) Polak znokautował, łamiąc mu szczękę.

- Israel to świetny zawodnik, naprawdę niebezpieczny w stojce. Ale jestem gotowy na wszystko, co może pokazać. Przenosi się do mojej kategorii wagowej, poczuje zupełnie inną moc ciosów. Wszystko będzie inne. Muszę tylko wyczuć jego szybkość. Kiedy to zrobię, znokautuję go – zapewnia przed kamerami UFC Błachowicz.

„Cieszyński Książę” nie jest faworytem, za jego wygraną można u bukmacherów dostać prawie trzykrotność postawionej kwoty. 38-latek wielokrotnie pokazywał jednak, że nigdy nie należy go skreślać. Czy „legendarna polska siła” sprawi, że Błachowicz stanie się królem Las Vegas? Przekonamy się w nocy z soboty na niedzielę. Transmisja karty głównej od godz. 4.00 na Polsacie Sport. Poza walką wieczoru odbędą się dwa inne pojedynki o pasy, Amanda Nunes (20-4) - Megan Anderson (10-4) w kat. piórkowej i Piotr Jan (15-1) - Aljamal Sterling (19-3) w koguciej. ©



FOT. ANDRZEJ BANAS

Kadrę na konkurs na dużej skoczni uzupełnił Andrzej Stękała

Trener Doleżał znów oszczędzał najlepszych

Skoki narciarskie

Dzisiaj w MŚ w Oberstdorfie skoczkowie po raz drugi powalczą o medale, tym razem na dużej skoczni (godz. 17). Na starcie zabraknie głównego faworyta, Halvora Egnera Graneruda.

Norweg jest zarażony koronawirusem i dla niego MŚ już się skończyły (nie wykluczono innych reprezentantów tego kraju). Nie było go już podczas sesji treningowej w środowy wieczór ani w czwartkowych kwalifikacjach (zakończyły się po zamknięciu wydania). Do nich przystąpić miało czterech Polaków. Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Kamil Stoch odpuścili punktowane treningi w środę (podobny manewr trener Michał Doleżał zastosował przed konkursem na normalnej skoczni).

Skakali natomiast pozostali trzej nasi zawodnicy i bynajmniej nie mogli podejść do tego na pełnym luzie. Walczyli o ostatnie, czwarte miejsce w kadrze na konkurs. Żaden nie zachwycił, plasowali się w drugiej, trzeciej, a nawet czwartej „10”. Andrzej Stękała miał 123, 125 m (17. miejsce) i 125,5 m i został nominowany do startu. Jakub Wolny zaczął od 130 m (11.), potem było 125 i 116 m. Wyniki Klimenta Murański: 123, 119 i 115 m.

Konkurs kobiet na dużej skoczni wygrała Maren Lundby przed Sarą Takanashi i Niką Kriznar. Z czterech Polek tylko Anna Twardosz awansowała do serii finałowej, zajęła 24. miejsce. Kinga Rajda była 33., Kamila Karpiel 34., a Nicole Konderla 35.

Więcej skoków w Planicy. Granerud z Kryształową Kulą
Wiadomo już oficjalnie, jak wyglądać będzie kalendarz PŚ do końca sezonu. W zastępstwie odwołanych konkursów Raw Air miały się odbyć dodatkowe zawody w Planicy na dużej skoczni, tydzień przed finałem cyklu. Słoweński związek nie chciał jednak po raz kolejny dokładać do interesu (ma straty po ubiegłorocznych MŚ w lotach, najpierw odwołanych, a potem rozegranych bez widzów). Ostatecznie „odrobiony” zostanie tylko jeden konkurs: dodatkowe zawody będą w czwartek, 25 marca, przed zaplanowanymi przed sezonem konkursami na Letalnicy. Ostatni wyjazd na PŚ obejmować więc będzie trzy starty w lotach: trzy indywidualne i jeden drużynowy.

Potwierdzenie tej decyzji oznacza, że Granerud już zapewnił sobie Kryształową Kulę za triumf w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. ©

(ART)

Iga Świątek wraca w Dubaju. Obsada doborowa, choć bez pierwszej czwórki

Tenis

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Po krótkiej przerwie na regenerację na korty wraca Iga Świątek. W rozpoczynającym się w niedzielę turnieju w Dubaju (pula nagród 1,9 mln dolarów) czeka ją trudne zadanie, choć w głównej drabinie zabraknie kilku gwiazd.

Przed wszystkim Simony Halep, która miała bronić w Zjednoczonych Emiratach Arabskich tytułu. Trzecia w światowym rankingu Rumunka, która nieda-

wno zaszczepiła się na koronawirusa, długo się wahała. Ostatecznie jednak zdecydowała się odpuścić sobie wycieczkę na Bliżni Wschód i na korty wróci dopiero 23 marca, w turnieju WTA 1000 w Miami (poprzedzającą go tradycyjnie impreza w Indian Wells została przełożona).

Na liście startowej nie ma (a przynajmniej nie było 4 marca) m.in. również Japonki Naomi Osaki (2. WTA) i Amerykanki Sofii Kenin (4. WTA). Kilka dni temu oficjalnie wycofała się również liderka rankingu WTA Ashleigh Barty. Australijka zmagająca się z nadwyżężonym mię-

niem lewego uda. Z tego samego powodu wycofała się z trwającego aktualnie turnieju w Doha. Zabraknie również Amerykanki Sereny Williams.

Pod ich nieobecność obsada w Dubaju nadal jest jednak doborowa. Ukrainka Elina Switolina (5. WTA), Czeszka Karolina Pliskova (6. WTA) i jej rodaczka Petra Kvitová (10. WTA), Białorusinki: Aryna Sabalenka (8. WTA) i Wiktorija Azarenka (14. WTA) - to tylko niektóre rywalki Igi Świątek (od poniedziałku 15. rakiety świata), która po niedawnym zwycięstwie w Adelajdzie również wycofała się z turnieju

w Doha. Zagra także jej niedawna finałowa rywalka Polki, Szwajcarka Belinda Bencic.

- Przed Igą bardzo ważne decyzje - uważa Piotr Woźniacki w rozmowie z Piotrem Koźmińskim z „WP Sportowych Fak-

Piotr Woźniacki o Świątek: „Teraz inni ze świata tenisa wezmą Igę na patelnię, będą ją smażyć, rozkładać na czynniki pierwsze”

tów”. Ojciec Caroline (Karoliny) dodaje, że Polce będzie teraz trudniej, bo rywalki już wiedzą na co ją stać. - Teraz inni ze świata tenisa wezmą Igę na patelnię, będą ją smażyć, rozkładać na czynniki pierwsze, kolejne rywalki będą przygotowywały pod nią swoją taktykę - dodaje.

Radzi również Świątek i jej sztabowi, by mądrze zaplanowali tenisistce kalendarz startów. - Kilka półfinałów i finałów mogą ci dać o wiele więcej punktów, niż udział w wielu innych turniejach, gdzie szybko odpadasz. Iga i jej team muszą więc to rozsądnie rozgrywać. I druga sprawa:

muszą mieć świadomość i zaakceptować, że nie da się wszystkiego wygrywać. Nawet jeśli gdzieś szybko odpadnie nie płaczemy, nie przepraszamy kibiców, zapominamy i idziemy dalej - dodaje Woźniacki.

Pod koniec tygodnia w Kaliszu, w meczu Pucharu Davisa z Salwadorem, wystąpi za tonie-dawny partner Świątek z Australian Open (gra mieszana) Łukasz Kubot.

Mecz Huberta Hurkacza ze Stefanosem Tsitsipase, w drugiej rundzie turnieju ATP 500 w Rotterdamie, zakończył się po zamknięciu wydania. ©